ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

TOM PIERWSZY
Zeszyt 3.
1921

WARSZAWA
WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

82.

Skarga o dopuszczenie spłaty nabywcy praw do nieruchomości spadkowej (art. 41 kod. cyw.) stanowi samoistne żądanie, niezależne od działów, i ulega uznaniu sądów ogólnych, jako skarga o prawo do nieruchomości.

Obcy nabywca praw spadkowych nie może być usunięty drogą działu spadkowego drogą spłaty, jeżeli i tak musi wpływać do działów z innego jeszcze tytułu.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 15 listopada 1920 r. C. 306/20 r.

Przez akt z 8 (21) stycznia 1907 r. nr. 80, zeznany przed rejentem A. w Warszawie, A. R. nabył od S. R. jego połowę działki „Rólka", przestrzeni około 6 morgów w m. W., jego prawa dożywotniego użytkowania $^1/_6$ części drugiej połowy, należącej do zmarłej jego żony E. R., oraz do trojga jego dzieci: A. R., M. T. i K. B. $^3/_8$ części tejże działki, przeszłe na nich w drodze spadku po ich matce E. R. Helena z R. P., spadkobierczyni tejże E. R., w d. 28 sierpnia 1918 r. wystąpiła przed sąd okręgowy w Warszawie przeciwko R. z żądaniem usunięcia go od działu i posiadania $^3/_8$ części rzeczonej osady, nabytych od A. R., T. i B. za zwrotem ceny nabycia w sumie 351 rubli 56 kop.

Sąd okręgowy wyrokiem z 7 (19) grudnia 1918 r. i sąd apelacyjny w Warszawie wyrokiem z 2 grudnia 1919 r. oddaliły powództwo P., przyczem sąd apelacyjny wyrok swój oparł na tej zasadzie, iż powódka nie żądała usunięcia pozwanego od praw S. R. do dożywocia $^1/_6$ części połowy osady.

Powódka w skardze kasacyjnej powołała się na obrazę art. 841 kod. cyw. oraz 339, 694, 766 i 793 p. 1 i 2 ust. post. cyw. wskutek oparcia wyroku na tym jedynym motywie, iż pozwany nabył również od S. R. prawa dożywocia, a więc od działów usuniętym być nie może, choć ta okoliczność nie była przedmiotem rozpraw sądowych i przez pozwanego nie była poruszona.

Zważywszy,

1) że powódka żądała usunięcia pozwanego z mocy art. 841 kodeksu cyw. od posiadania $^3/_8$ części osady Rólki w m. W., a więc przedmiotem sprawy niniejszej był spór o własność części rzeczonej osady, który w myśl art. 2, części II, punktu *a* przep. przech. do ust. post. cyw. ulegał rozpoznaniu sądów ogólnych bez względu na wartość tych $^3/_8$ osady, gdyż powołany przepis oddał pod rozpoznanie sądów ogólnych wszystkie sprawy rzeczowe, dotyczące nieruchomości z wyjątkiem jedynie spraw działowych, dotyczących drobnej własności ziemskiej poza obrębem miast, sprawa zaś o usunięcie w myśl art. 841 kod. cyw. obcego nabywcy części nieruchomej spadkowej, nie może być uznana za sprawę działową, jakkolwiek art. 841 mieści się w oddziale o skardze działowej i jej formie działu VI tytułu I księgi III kodeksu, a stanowi samoistne żądanie, niezależne od działów, albowiem skoro art. 841 daje spadkobiercom prawo usunięcia obcego nabywcy od działu, przeto powództwo z art. 841, jeśli ma osiągnąć powyższy cel, winno być wyniesione przed przystąpieniem do działu przed sprawą działową, a więc z istoty swej nie jest sprawą działową;

2) że przeto powódka zasadnie wytoczyła sprawę niniejszą przed sądy ogólne pomimo, iż cena spłaty praw pozwanego, rb. 351 kop. 56 jest niższą od 1000 mk., a wskutek tego wniosek przedstawiciela urzędu publicznego o umorzenie sprawy na mocy art. 584 p. 1 ust. post. cyw., jako wytoczo-

---

1. W wyżej opisanej sprawie sąd najwyższy, wbrew zapatrywaniu prokuratora, uznał skargę o dopuszczenie spłaty obcego nabywcy praw spadkowych (art. 841 kod. cyw.) za ulegającą rozpoznaniu t. zw. sądów ogólnych, a nie sądów pokoju. Ostateczny w tej mierze wniosek sądu najwyższego w zupełności aprobujemy, natomiast przesłanki, na których sąd oparł ten wniosek, musimy uznać za błędne.

Rzecz prosta, że — jak zbędnie zaznacza sąd najwyższy — żądanie spłaty z art. 841 (action en retrait) nie jest skargą działową, lecz z tego bynajmniej nie wynika, ażeby to żądanie musiało być wyniesione — jak tego sąd najwyższy wymaga — przed przystąpieniem do działu, t. j. w formie samoistnej uprzedniej skargi powodowej. Już senat rosyjski w orzeczeniu Nr. 77/1905 zgodnem z zapatrywaniem komentatoró (Planiol III nr. 2543; Huc V, nr. 328) i z praktyką sądową we Francji, wyjaśnił, że żądanie spłaty obcego nabywcy, t. j. usunięcia go od działów, jest jednym z momentów postępowania działowego, chociaż wedle woli dziedzica skarżącego o spłatę, może ono być zgłoszone i w formie samoistnej skargi przed rozpoczęciem procesu działowego. Rozumie się jednak, że ta czy inna forma zgłoszenia żądania o dopuszczenie spłaty nie może wpływać na właściwość sądu: ta ostatnia w obu przypadkach musi być jednakową, a mianowicie określać się przez właściwość skargi działowej, w stosunku do której żądanie o dopuszczenie spłaty stanowi accessorium, w przeciwnym bowiem razie właściwość sądu zależałaby od uznania strony, która jedno i to samo żądanie mogłaby dowolnie zgłaszać w sądach różnej kategorji. Sąd najwyższy przeto winien był wniosek swój co do właściwości sądów ogólnych w sprawie niniejszej oprzeć nie na tem, że skarga o spłatę z art. 841 kod. cyw. nie jest skargą działową, lecz na wręcz przeciwnej przesłance, a mianowicie na tem, że skarga o spłatę dzieli właściwość skargi działowej, skoro więc nie ustalono, ażeby majątek spadkowy podpadał pod p. d. ust. I, art. 2 przepisów przechodnich, t. j. ażeby należał do kategorji bliżej tam określonej drobnej własności ziemskiej poza obrębem miast, to sprawa o jego dział należy do kompetencji sądów ogólnych, a tem samem i sprawa o usunięcie od działów obcego nabywcy należy również do tych sądów.

Podnieść należy, że omawiane orzeczenie pozostaje w widocznej sprzeczności z orzeczeniem pełnego kompletu izby z dnia 15 marca 1920 roku, podanem w zeszycie 1-szym niniejszego zbioru pod nr. 1. W tem ostatniem sąd najwyższy słusznie uznał, że żądanie spłaty z art. 841 może być połączone ze skargą o dział spadku, a więc nie stawiał wymagania, ażeby żądanie to musiało być wyniesione przed przystąpieniem do działów, t. j. w formie samodzielnej skargi powodowej. Druga różnica między obu orzeczeniami polega na tem, że w orzeczeniu nr. 1 sąd najwyższy skargę z art. 841 kwalifikuje jako spór o prawa spadkowe, w obecnie zaś omawianem orzeczeniu — jako spór o własność. Obie atoli kwalifikacje są zarówno nieścisłe i niezgodne z istotą rzeczy, albowiem prawo usunięcia obcego nabywcy praw spadkowych jest prawem sui generis,

nej przed sąd niewłaściwy ratione materiae, u w z g l ę d n i o n y być nie może;

zważywszy następnie,

3) że art. 841 kod. cyw. dając prawo współspadkobiercom spłacenia obcego nabywcy praw spadkowych ma na celu usunięcie go od udziału w d z i a ł a c h s p a d k o w y c h, aby osoby postronne nie wtajemniczały się w stosunki familijne i nie utrudniały pożądanego dobrowolnego między rodziną porozumienia się co do podziału spadku, ponieważ zaś art. 841 kod. cyw. jest w y j ą t k i e m o d o g ó l n e j z a s a d y co do swobody zbywania i używania wszelkich praw majątkowych (art. 544 i 545 kod. cyw.) przeto nie może on być stosowany co do spłaty obcego nabywcy praw spadkowych, gdy ten nabywca m u s i w c h o d z i ć d o d z i a ł u z i n n e g o j e s z c z e t y t u ł u, gdyż wówczas wyżej wyrażony cel nie może być urzeczywistniony;

4) że skoro sąd okręgowy ustalił, iż p o z w a n y j e s t w ł a ś c i c i e l e m p o ł o w y o s a d y, a sąd apelacyjny ustalił n a d t o, iż p o w ó d k a n i e ż ą d a ł a u s u n i ę c i a p o z w a n e g o o d d o ż y w o t n i e g o u ż y t k o w a n i a z c z ę ś c i d r u g i e j p o ł o w y o s a d y z t y t u ł u n a b y c i a t y c h p r a w o d S. R. (a to ustalenie jest zgodne z treścią żądania powódki), przeto sądy zasadnie oddaliły powództwo P. i przez to nie obraziły art. 841 kod. cyw.;

5) że fakt nabycia przez pozwanego d o ż y w o c i a od S. R. był b e z s p o r n y m, przeto jakkolwiek pozwany w obronie swej przeciwko żądaniu powódki nie powoływał się na ten fakt, sąd jednak mógł oprzeć się na nim, dla oceny, czy art. 841 kod. cyw, może być zastosowany w sprawie niniejszej i przez to nie pogwałcił art. 339 ust. post. cyw. a natomiast zastosował się do jego nakazu rozważenia wszystkich okoliczności sprawy;

6) że zarzut obrazy art, 694 i 706 ust. post. cyw. nie może być uwzględniony w myśl art. 798 ust. post. cyw., gdyż skarżąca nie wskazała w czem mianowicie upatruje pogwałcenie tych artykułów;

7) że art. 793 ust. post. cyw. określa warunki dopuszczalności skargi kasacyjnej przeto sąd nie mógł pogwałcić art. 793 przy postanowieniu wyroku, na który w czasie późniejszym została podana skarga kasacyjna.

Z tych powodów sąd najwyższy skargę kasacyjną H. P. o d d a l a.

83.

Przywrócenie używania służebności niewidocznych i przerywanych (nieciągłych) nie może być dochodzone w drodze akcji posesoryjnej [1].

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z d. 29 li stopada 1920 r. C. 347/20..

Zważywszy:

1) że sąd okręgowy, pomimo ustalenia, iż przedmiotem sporu jest przywrócenie korzystania z serwitutu czerpania wody z cudzej studni oraz ze ścieżki, prowa

nadanem spadkobiercy z woli prawodawcy francuskiego, a nadomiar obie kwalifikacje są zupełnie zbędne, gdyż — jak widzieliśmy — sedno rzeczy tkwi w tem, że charakter żądania spłaty z art. 841 polega na jego akcesoryjności w stosunku do skargi działowej. Ten wszakże rzeczywisty charakter żądania spłaty jest jednakowo zapoznany w obu orzeczeniach — z tą tylko między niemi różnicą, że podczas, gdy w obecnie omawianem orzeczeniu żądanie spłaty poczytywane jest za samoistne i niezależne od skargi działowej, w orzeczeniu nr. 1 skarga o dział jest podporządkowaną w skardze o spłatę z art. 841. Orzeczenie więc nr. 1 stoi na stanowisku biegunowo sprzecznem z przedstawionem przez nas wyżej stanowiskiem nauki francuskiej i b. senatu rosyjskiego. W tym stanie rzeczy życzyć należy w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości, ażeby sąd najwyższy jaknajrychlej poddał rewizji oba te orzeczenia — i nową swą jurysprudencję oparł na przesłankach, ustalonych w nauce i praktyce francuskiej.

2. Poza kwestją właściwości skargi z art. 841 kod. cyw., w omawianem orzeczeniu sądu najwyższego znajdujemy jeszcze tezę natury materjalno-prawnej, a mianowicie, że obcy nabywca praw spadkowych nie może być spłacony, a tem samem usunięty od d z i a ł ó w s p a d k o w y c h, jeżeli wpływa do działów z i n n e g o j e s z c z e t y t u ł u. Teza ta zgodna jest z myślą zawartą w art. 841, c e l bowiem tego artykułu istotnie polega na tem, ażeby obcy, do spadku z prawa nie przychodzący, nie mógł wpływać do działów z tytułu nabycia spraw spadkowych i przez to mieszać się do tajemnic rodzinnych, a zarazem utrudniać dobrowolnego między rodziną porozumienia się, gdy więc cel ten nie mógłby być urzeczywistnionym, skoro w poszczególnym przypadku obcy nabywca i tak do działów spadkowych będzie wpływał, to i artykuł w tym przypadku nie powinien mieć zastosowania. Niejasne jest atoli czy sąd najwyższy w danym przypadku za ów „inny tytuł" pozwanego uważał tylko nabyte przezeń prawa dożywocia na części majątku spadkowego, o których spłatę powódka nie wystąpiła, czy też i prawo własności połowy osady, której druga połowa stanowiła właśnie majątek spadkowy, w punkcie bowiem 4-tym orzeczenia zaznaczono i to, że sąd okręgowy ustalił, iż pozwany jest właścicielem połowy osady. Otóż pierwszy z tych tytułów w samej rzeczy usprawiedliwiał zastosowanie powyższej tezy do niniejszej sprawy, natomiast drugi nie miałby żadnego z nią związku, co innego bowiem jest d z i a ł z w y k ł e g o m a j ą t k u, należącego do dwóch współwłaścicieli, a co innego d z i a ł s p a d k o w y, t. j. dział majątku spadkowego, w którego skład wchodzi połowa nieruchomości. Przytoczony przeto w p. 4 orzeczenia motyw wkracza na teren całkiem odmienny, z działem spadkowym i z art. 841, nic wspólnego nie mający, a tem samem tezie sądu najwyższego, która musi być branią w związku z całokształtem uzasadnienia, odbiera znaczenie jurysprudencyjne.

J. J. Litauer.

[1] Art. 691 k. c. jest w całem tego słowa znaczeniu „l e x d u r a": służebności niewidoczne i nieciągłe (zwane też „przerywanemi") nie mogą być nabyte przez najdłuższe nawet posiadanie; „posiadanie nawet od niepamiętnych czasów nie wystarcza do ich ustanowienia". Komentatorowie jednomyślnie podnoszą wątpliwy pożytek tego przepisu (H u c IV, nr. 419; P l a n i o l II, nr. 2949; B a u d r y - L a c a n t i n e r i e VI nr. 1109); należało rzecz pozostawić w obrębie ogólnych zasad prawa, a wówczas i tak żadna służebność ne mogłaby być nabytą przez przedawnienie, gdyby używanie jej było zawisłem od samej tylko dobrej woli lub prostego dopuszczenia (simple tolérance), t. j. gdyby było prekaryjnem (art. 2232), lub gdyby nie mieściło w sobie znamion, przewidzianych w art. 2229 („posiadanie ciągłe, nieprzerywane, spokojne, jawne, niedwuznaczne" oraz a n i m o d o m i n i).

To też słusznie prawodawca polski z roku 1829 (deputacja prawodawcza) w projekcie księgi II kodeksu cywilnego (nieurzeczywistnionym z powodu następnych wypadków politycznych) wykreślił art. 690 i 691 kod. franc., uważając że służebności, jak wszelkie inne prawa, z istoty

dzącej do tej studni przez grunt cudzy, a zatem serwitutu niewidocznego i przerywanego, uznał, iż przywrócenie korzystania z takiego serwitutu może być dochodzone w drodze akcji posesoryjnej, skoro tylko, choć bez przedstawienia tytułu, powodowie udowodnili faktyczne korzystanie z tego serwitutu;

2) że wniosek powyższy stanowi obrazę art. 691 k. c., który wyklucza możność ustanowienia służebności tego rodzaju przez samo posiadanie, chociażby od czasów niepamiętnych, a przeto wyklucza również możność żądania przywrócenia korzystania z tego rodzaju służebności w drodze akcji posesoryjnej, gdyż nie można wyłącznie na podstawie posiadania bronić takiego prawa, którego istnienie przez sam fakt posiadania powstać nie może, —

z tych zasad sąd najwyższy wyrok sądu okręgowego w Płocku z d. 9 stycznia 1920 r. z powodu obrazy art. 691 k. c. uchyla i sprawę temuż sądowi dla ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

---

swej mogą być nabywane nie tylko przez tytuł, lecz i przez przedawnienie (J. J. L i t a u e r, Materjały do rewizji kodeksu cywilnego, t. I. str. 297). Natomiast prawodawca francuski, mimo jednomyślną opinję prawników i mimo upływ stulecia, żadnej w tym kierunku nie przedsięwziął rewizji, czem wywołał ostrą reakcję ze strony wrażliwego na potrzeby życia orzecznictwa sądowego, które, odrzucając tym razem zasadę: „l e x d u r a, s e d l e x“, wręcz przeciwstawia się surowemu przepisowi art. 691, a to w ten sposób, iż stosuje się wprawdzie do jego litery, t. j. nie dopuszcza nabycia służebności niewidocznych i nieciągłych przez przedawnienie, lecz zarazem drastycznie przeinacza jego ducha, w tych bowiem wypadkach, gdy to zewnętrznie (a więc pozornie tylko) odpowiada treści posiadania (np. gdy chodzi o prawo przechodu przez grunta), przyznaje posiadaczowi, tj. używającemu służebności w ciągu lat trzydziestu, nie tę służebność, lecz o wiele więcej, bo prawo własności lub współwłasności (Civ. 7 lutego 1883. D. 84. l. 128; P l a n i o l II, nr. 2950; B a u d r y-L a c a n t i n e r i e VI, nr. 1109).

Jeżeli jednak, pomijając takie tendencyjne przeinaczenie myśli ustawodawczej i pozostając na terenie przepisu kodeksowego, przepis ten mamy brać tak, jakim on jest w rzeczywistości, stwierdzić należy, że używanie służebności niewidocznej lub nieciągłej, nie opartej na tytule, z istoty swej ma charakter prekaryjnego posiadania, zawisłego od dobrej woli i prostego dopuszczenia ze strony właściciela nieruchomości. Takie używanie, czyli posiadanie prekaryjne nie może liczyć na ochronę za pomocą j a k i e j k o l w i e k s k a r g i, a więc w szczególności s k a r g i p o s e s o r y j n e j, która wprawdzie broni posiadania faktycznego, lecz tylko takiego, która ma znamiona wykonywania podmiotowego prawa prywatnego *(corpus i animus).*

Dlatego też zupełnie błędne było orzeczenie senatu rosyjskiego, nr. 211/1878, które, opierając się wyłącznie na artykule 2 u. p. c. (któremu obecnie odpowiada nasz art. 2 przepisów przechodnich), akcję posesoryjną dopuszczało względem używania wszelkich służebności, a więc nawet niewidocznych i nieciągłych, nie opartych na żadnym tytule. I słusznie postąpił senat, zrzekając się tego błędnego poglądu w orzeczeniu nr. 77/1882, jednak w orzeczeniu tem, obok zdrowej myśli, że prekaryjne używanie służebności, nie może doznawać ochrony posesoryjnej, znajduje się skrajnie, choć niedość jasno, sformułowany wniosek, jakoby w żadnym przypadku ochrona posesoryjna nie służyła faktycznemu posiadaczowi służebności nieciągłych lub niewidocznych, który dochodzić może swego prawa wyłącznie *in petitorio.* Z tak sformułowanym wnioskiem atoli nie zgadza się orzecznictwo sądowe we Francji. Orzecznictwo francuskie stoi na tem (teoretycznie zupełnie racjonalnem) stanowisku, że skarga posesoryjna względem służebności niewidocznych i nieciągłych jest możliwa, skoro tylko usunięte jest domniemanie prekaryjności posiadania, skoro więc stwierdzone jest, że posiadanie opiera się na tytule *(la possession est caractérisée par un titre* Req. 30 lutego 1889: D. 96, l, 42), tak, iż można domniemywać, że używanie służebności ma miejsce na podstawie prawa (Req. 13 czerwca 1888, D. 89, l. 196). i że akty, wyrażające posiadanie, spełniane były *animo domini* (Civ. 9 sierpnia 1886; D. 87. l. 38). W tych granicach sędzia pokoju może wziąć pod rozwagę tytuł, nie wchodząc bynajmniej w rozpoznanie pytań. czy tytuł ten nadaje się do ustanowienia prawa (constitutif d'un droit), czy nie jest dotknięty nieważnością, czy pochodzi od osoby zdolnej itp., stwierdza on poprostu, że istnieje podstawa do uznania posiadania za n i e p r e k a r y j n e, a więc w zasadzie godne ochrony posesoryjnej. I doktryna podziela w zupełności takie stanowisko orzecznictwa sądowego: Huc (II, nr. 421) podkreśla, że nie stoi mu na przeszkodzie nawet art. 25 francuskiego kodeksu postępowania cywilnego, opiewający: *„le possessoire et le pétitoire ne seront jamais cumulés“*, a B a u d r y-L a c a n t i n e r i e (VI, nr. 1146) słusznie zwraca uwagę na to, że w myśl art. 694 możliwe jest nawet bez istnienia aktu piśmiennego używanie nieprekaryjne (quasi-possession) służebności n i e c i ą g ł e j, l e c z w i d o c z n e j, przywróconej na skutek rozłączenia dwóch dziedzin przez zbycie jednej z nich.

Stosując wyżej wyłuszczone dane do sprawy, która była przedmiotem orzeczenia sądu najwyższego, musimy stwierdzić, że sądy pokoju obu instancji nie miały podstawy do skazania pozwanych na przywrócenie powodowi używania służebności, z istoty swej niewidocznych i nieciągłych i — jak to ustalono w sprawie — nie opartych na tytule, a zatem ostateczny wniosek sądu najwyższego, uznający konieczność skasowania wyroku z powodu obrazy art. 691 k. c., jest niewątpliwie słuszny. Żałować tylko wypada, że uzasadnienie tego ostatecznego wniosku jest wadliwe. Jądro uzasadnienia spoczywa właściwie w ostatniem zdaniu orzeczenia, które opiewa, że „nie można wyłącznie na podstawie posiadania bronić takiego prawa, którego istnienie przez sam fakt posiadania powstać nie może“. Sformułowanie to, grzeszące brakiem ścisłości redakcyjnej, musi się spotkać z zarzutem, że przecież przez sam fakt posiadania żadne prawo nie powstaje; powstaje ono dopiero przez fakt posiadania w ciągu okresu, potrzebnego dla przedawnienia. Takim jest np. prawo własności nieruchomości, które może być nabyte przez posiadanie stosownie do okoliczności w ciągu 10—20—30 lat. I oto posiadanie faktyczne nieruchomości, chociażby nie oparte na tytule, dlatego jest bronione, że (o ile nie jest prekaryjnem) potencjalnie może przejść w prawo własności. Natomiast posiadanie, czy też używanie faktyczne służebności niewidocznych i nieciągłych, nie opartych na tytule, z woli prawodawcy zawsze jest prekaryjnem. a zatem nigdy nie może przeobrazić się w prawo do służebności, i dlatego nie może być bronione jako posiadanie. Na tych więc przesłankach należało oprzeć uzasadnienie orzeczenia; motyw zaś, przytoczony w ostatniem zdaniu orzeczenia, wypada uważać za *„lapsus calami“*. Pozatem nieścisłość redakcji orzeczenia, (dwukrotna wzmianka o służebnościach tego rodzaju) nie pozwala wnioskować, czy sąd najwyższy miał na myśli wogóle służebności niewidoczne i nieciągłe, czy też tylko te z pośród nich, które pozbawione są tytułu. Gdyby myśl orzeczenia miała być ogólną. to rozwiązanie, odmawiające faktycznemu wykonaniu służebności niewidocznych i nieciągłych bezwzględnie ochrony posesoryjnej, byłoby, jak widzieliśmy, niezgodne z ustalonem orzecznictwem francuskiem. a przeto wymagałoby odparcia poglądu, przyjętego w ojczyźnie kodeksu. Gdyby zaś wyjaśnienie sądu najwyższego miało się ograniczać ściśle do służebności, które były przedmiotem sporu w danej sprawie, to w każdym razie pozostawałby wyżej już stwierdzony zarzut wadliwości uzasadnienia.

J. J. Litauer

84.

Tytuły egzekucyjne powstałe na terytorjum b. cesarstwa rosyjskiego nie są wykonalne w Rzeczypospolitej Polskiej.

Orzeczenie pełnego kompletu izby pierwszej sądu najwyższego z d. 21 października 1920 r. C. 860/19.

Pełnomocnik H. K., składając tytuł wykonawczy izby sądowej kijowskiej z d. 21 października st. st. 1916 r., wydany na mocy wyroku z d. 10 marca tegoż roku, zasądzającego petentowi od firmy „E. i M." 2158 rubli, zwrócił się w dniu 10 czerwca 1919 roku do wydziału V sądu okręgowego w Warszawie o zaopatrzenie powyższego tytułu w „exequatur" i o wyznaczenie komornika do wykonania wyroku. Przewodniczący wydziału w zastępstwie prezesa sądu, odręcznem rozporządzeniem z d. 20 czerwca tegoż roku delegował do wykonania wyroku komornika. Na skutek skargi pełnomocnika firmy „E. i M." sąd apelacyjny w Warszawie w dniu 29 lipca 1919 r. powyższe rozporządzenie prezesa sądu okręgowego uchylił.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik K. żąda uchylenia decyzji sądu apelacyjnego z powodu obrazy konwencji pokoju w Hadze z roku 1907, oraz art. 938 i 1273—1283 u. p. c., mającej polegać na tem, iż sąd apelacyjny oparł swą decyzję na błędnej przesłance, iż z chwilą opuszczenia terenu b. Królestwa Polskiego przez władze rosyjskie to ostatnie stało się ipso facto w stosunku do Rosji państwem niezależnem.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu obrońcy firmy „E. i M." i wniosków prokuratora, zważywszy,

1) że w sprawie niniejszej rozważyć należy pytanie, w jakiej drodze żądać wypada wykonania wyroku, zapadłego w Rosji przed ogłoszeniem niepodległości Polski, lecz skierowanego do wykonania po jej ogłoszeniu, w szczególności czy wystarcza zwrócenie się do prezesa sądu polskiego o delegację komornika, czy też należy wystąpić do sądu w trybie, wskazanym w art. 1273—1283 u. p. c. o wykonanie wyroków sądów państw zagranicznych;

2) że sąd może działać i wydawać rozkazy tylko w granicach swego państwa, nie ma zaś prawa wydawać poleceń władzom państwa obcego, co byłoby obrazą suwerenności tego państwa; stąd wynika, iż zastosowanie przepisów ogólnych o wykonaniu wyroków jest niedopuszczalne względem wyroków zapadłych w Rosji nawet przed uznaniem niepodległości Polski, jeżeli te przedstawione zostały do wykonania po jej ogłoszeniu; nie może bowiem władza obcego w chwili wykonania wyroku państwa, wydawać zleceń władzom państwa niepodległego;

3) że dla sądu polskiego, do którego zwrócono się o wykonanie wyroku od samego początku istnienia tego sądu, państwo, w którem zapadł wyrok quaestionis, było państwem cudzoziemskiem, a więc sądowi przedstawiono żądanie wykonania wyroku państwa obcego;

4) że konieczność zastosowania w tym przypadku przepisów, zawartych w art. 1273 i 1283 u. p. c., wynika też z samej treści tych przepisów, art. bowiem 1279 upoważnia sąd polski do wykonania wyroków państwa cudzoziemskiego o tyle tylko, o ile wyrok nie zawiera rozporządzeń, przeciwnych ładowi społecznemu, lub prawom obowiązującym w Polsce, a tego rodzaju rozporządzenia mogłyby być umieszczone w wyroku, zapadłym przed ogłoszeniem niepodległości Polski; sąd więc polski nie może być pozbawiony możności rozważenia, czy wyrok nie obraża ładu społecznego i praw, w Polsce obowiązujących, słowem, czy może udzielić „exequatur";

5) że uznawał to w pewnej mierze sam petent, gdyż choć nie zastosował się w całości do przepisów, wyłuszczonych w art. 1273—1283 u. p. c., to jednak nie zwrócił się wprost do prezesa sądu o delegowanie komornika, jak to wskazuje art. 938 tejże ustawy, lecz podanie swoje skierował do sądu z żądaniem opatrzenia tytułu wykonawczego „exequatur" i w konsekwencji o delegowanie komornika;

6) że w tym stanie rzeczy sąd apelacyjny, uchyliwszy rozporządzenie prezesa sądu okręgowego w Warszawie o delegowanie komornika do wykonania wyroku izby sądowej kijowskiej, zapadłego przed ogłoszeniem niepodległości Polski, nie obraził ani Konwencji Haskiej, która do danego przypadku nie ma zastosowania, ani art. 938 i 1273—1283 u. p. c. i dlatego decyzja zaskarżona, choć oparta na błędnej i nie mającej zastosowania do obecnej sprawy przesłance, jako słuszna w ostatecznym wyniku, uchyleniu nie ulega.

Z tych przeto zasad sąd najwyższy skargę kasacyjną H. K. o d d a l a.

85.

Tytuły egzekucyjne powstałe na ziemiach należących obecnie do Czecho-Słowacji nie są w Rzeczypospolitej Polskiej wykonalne.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 12 października 1920 r. l. r. 452/20.

Sąd apelacyjny jako rekursowy w Krakowie nie uwzględnił rekursu firmy A. przeciw uchwale sądu okręgowego cywilnego w Krakowie z 5 lipca 1920 r. którą odmówiono dozwolenia egzekucji na podstawie wyroków sądu powiatowego w Mahr. Schönberg z 25 kwietnia 1913 r. C. 242/13. i sądu obwodowego w Ołomuńcu z 31 lipca 1913 r. Cg. III, 124/12, albowiem zgodnie z sądem I instancji uważać należy jako zagraniczne tytuły egzekucyjne, na które rekurentka powołała się, i odmówić żądanej na ich podstawie egzekucji w braku układu między Polską a Czechami. Zapatrywania tego nie może zmienić podniesiona w rekursie okoliczność, że tytuły egzekucyjne pochodzą z czasu i stały się prawomocnymi nawet wtedy, kiedy Czechy z tą częścią Rzeczypospolitej, w której egzekucja ma być dozwolona, wchodziły w skład jednego państwa, ponieważ rozstrzygającym jest stan rzeczy w czasie dozwolenia egzekucji, a nie przed nim miniony, wyjątek zaś z uwagi na dawniejszą spólność musiałby być także

układem uznanym z wzajemnością w ten sposób zapewnioną.

Sąd najwyższy zatwierdził zaczepioną uchwałę z trafnych powodów przez sąd rekursowy przytoczonych. Tytuły egzekucyjne, na których zasadzie popierająca wierzycielka domaga się dozwolenia egzekucji powstały wprawdzie w obrębie dawnej Austrji, ale na terytorjum, które po rozpadnięciu się Austrji przypadło Czecho-Słowacji, przeto tym samym tytuły te stały się wobec Państwa Polskiego tytułami zagranicznymi i dla braku zagwarantowanej wzajemności egzekucji na ich zasadzie dozwolić nie można (§ 79 o. e.).

86.

Ustalenie złej wiary, jako należące do istoty sprawy, nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacyjnej...

W razie wytoczenia powództwa o zmniejszenie lub odzyskanie nieruchomości, darowiznami objętych przeciwko trzeciemu posiadaczowi nierozważnie przez sąd, czy pierwotnie obdarowany może z innego majątku zwrócić do masy spadkowej wartość darowizny ulegającej zmniejszeniu, stanowi obrazę artykułu 711 ustawy post. cyw.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 29 marca 1920 r. C. 728/19.

Na mocy aktu z 13 lutego 1883 r., J. S. z osady swojej w Ł. lit. *b)* pod nr. 17, sprzedał swemu synowi Szymonowi 7 morgów 272 pręty; na mocy zaś aktu z 8 czerwca 1906 r. Szymon S. darował kupioną od ojca część osady D. Ł. pod warunkiem, iż darczyńcy i jego żonie służyć będzie dożywotnie użytkowanie podarowanej części osady, a obdarowany do końca ich życia będzie zajmował się gospodarstwem na osadzie bez specjalnego wynagrodzenia. Córki zmarłego J. S., Rozalja T. i Matrona K. wystąpiły 3 sierpnia 1910 r. przed b. sąd okręgowy w Lublinie przeciwko T. S., żonie i spadkobierczyni zmarłego bezdzietnie S. S. i D. Ł. o uznanie pierwszego z powołanych wyżej aktów za symulacyjny, ukrywający darowiznę i nieszkodzący prawom powódek do spadku po J. S., a drugiego za nieszkodzący ich prawom do tegoż spadku. B. sąd okręgowy w Lublinie wyrokiem z 8 i 9 listopada 1911 r. powództwo to oddalił, lecz sąd apelacyjny w Lublinie naskutek skargi powódek w d. 4 czerwca 1919 r. wyrok pierwszej instancji uchylił i powództwo w całości uwzględnił.

W skardze kasacyjnej obrońca D. Ł. żąda uchylenia wyroku sądu apelacyjnego z powodu obrazy art. 930 i 2268 k. cyw.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków podprokuratora,

Zważywszy:

1) że zarzut obrazy art. 930 i 2268 k. c., polegający wrzekomo na tem, iż sąd apelacyjny nie ustalił złej wiary skarżącego przy nabyciu przezeń spornej części osady nr. 17 od S. S., nie jest słuszny, gdyż sąd na zasadzie okoliczności sprawy doszedł do wniosku, iż Ł., otrzymując w darze grunt od S. S., wiedział, iż grunt ten był podarowany S. przez jego ojca J. S.; a ustalenie to, jako należące do istoty sprawy, nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacyjnej;

2) że natomiast sąd apelacyjny, wbrew wyraźnemu przepisowi art. 930 k. c., nie rozważył, czy S. S., a obecnie jego spadkobiercy, mogą z innego swojego majątku zwrócić do masy spadkowej wartość podarowanej mu przez ojca części osady, za potrąceniem części rozrządzalnej, czy też innego majątku wcale nie posiadają i powrotów dokonać nie mogą; nierozważenie tej okoliczności stanowi obrazę art. 711 u. p. c., skutkującą kasację wyroku, gdyż powództwo przeciwko trzeciemu posiadaczowi o zmniejszenie lub o odzyskanie nieruchomości, darowiznami objętych, może być wytoczone dopiero po uprzedniem roztrząśnięciu majątku obdarowanych pierwotnie spadkobierców, którzy podarowane im nieruchomości zbyli trzeciemu;

3) że wobec tego ta część wyroku sądu apelacyjnego, której mocą uznano akt darowizny części osady nr. 17 w Ł. lit. b., zeznany przez S. S. na rzecz D. Ł., za nieszkodzący prawom powódek do spadku po J. S. ulega uchyleniu.

Z tych zasad sąd najwyższy wyrok sądu apelacyjnego w Lublinie z 4 czerwca 1919 r. z powodu obrazy art. 711 u. p. c. w części, uznającej akt, zeznany przed notarjuszem W. w Hrubieszowie d. 8 czerwca n. st. 1906 r. L. 758, za nieszkodzący prawom powódek R. T. i M. K. do spadku po J. S. uchyla i sprawę do ponownego rozpoznania temuż sądowi w i innym składzie sędziów przekazuje.

87.

Do uzupełnienia składu kompletu sądzącego sądu okręgowego w sprawach cywilnych, może być powołana tylko jedna osoba nie z grona sędziów okręgowych.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 1 marca 1920 r. C. 694/19.

Zważywszy:

1) że w myśl lit. b, art. 6 przep. tymcz. o urządzaniu sądownictwa w Królestwie Polskim sądy okręgowe wyrokują w sprawach cywilnych w komplecie, złożonym z trzech sędziów tegoż sądu;

2) że do uzupełnienia kompletu w razie koniecznej potrzeby może być powołany sędzia śledczy, sędzia pokoju, zastępca sędziego, lub ławnik;

3) że z literalnego brzmienia tego przepisu, oraz z zestawienia go z artykułami 7 i 8 określającemi, kto może uzupełnić komplet sądu apelacyjnego i najwyższego wynika, iż do uzupełnienia składu sądu okręgowego może być powołany jeden tylko z sądowników, wymienionych w artykule 6 przep. tymcz.;

4) że do tego samego wniosku przyjść należy na zasadzie tłomaczenia ducha przepisów tymczasowych, gdyż prawodawca polski, znosząc zjazdy sędziów pokoju i ustanawiając sądy okręgowe, jako instancje odwoławcze od wyroków sądów pokoju pragnął, aby in-

stancja apelacyjna składała się z fachowych prawników, a tymi nie zawsze bywają sędziowie pokoju, a w szczególności ławnicy;

5) że samo pojęcie „uzupełnienie" usuwa możność powoływania do kompletu, wyrokującego w składzie trzech sędziów, dwóch osób z poza grona sędziów sądu okręgowego, gdyż liczba uzupełniająca z natury swej musi być niższą od liczby uzupełnianej;

6) że wyrok sądu okręgowego w sprawie niniejszej zapadł w składzie jednego z sędziów tegoż sądu i dwóch osób, powołanych do uzupełnienia kompletu wyrokującego, jako wydany przez skład, nie przewidziany w przepisach tymczasowych o urządzeniu sądownictwa, nie może być uznany za wyrok sądu odwoławczego i, jako uchybiający porządkowi publicznemu ulega ex officio uchyleniu.

Z tych zasad sąd najwyższy wyrok zaskarżony sądu okręgowego w Zamościu z powodu obrazy art 6 p. b. przepisów tymcz. o urządzeniu sądownictwa u c h y l a i sprawę do ponownego rozpatrzenia temuż sądowi w innym składzie sędziów przekazuje.

88.

Od decyzji umarzającej sprawę z powodu niewłaściwości sądu, może jedynie być podana skarga incydentalna w czasokresie dla tych skarg przepisanym, nie zaś skarga apelacyjna.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 25 października 1920 r. C. 205/20.

Zważywszy:

że sąd okręgowy skargę P. pozostawił bez rozpoznania na tej zasadzie, iż od decyzji sądu pokoju, umarzającej sprawę, powód winien był podać skargę incydentalną w ciągu siedmiu dni, tymczasem wniósł po upływie tego terminu, mianowicie w dniu 20 sierpnia 1919 r. skargę apelacyjną;

że w skardze kasacyjnej poruszoną jest kwestja, w jaki sposób ulega zaskarżeniu postanowienie, mocą którego sąd uznał swą niekompetencję i postępowanie umorzył;

że ponieważ z treści art. 162 i 166 u. p. c. wynika, iż od wyroków zakładane być winny skargi apelacyjne, a od decyzji — skargi incydentalne, przeto przedewszystkiem ustalić należy, czy postanowienie sądu o umorzeniu sprawy jest wyrokiem, czy też decyzją;

że wedle ogólnych zasad procedury, wyrokiem jest takie postanowienie sądu, które określa prawno-cywilne stosunki stron w wynikłym między nimi sporze i daje odpowiedź na żądanie powodowe; wszystkie zaś postanowienia, nie normujące stosunków stron co do istoty powództwa i obrony, są decyzjami;

że do kategorji decyzji należą nietylko te postanowienia, które przeustanowczo określają dalszy bieg procesu, lecz i te, które ostatecznie tamują stronie możność osiągnięcia wyroku, umarzając postępowanie, a że wniosek taki jest słuszny, wypływa to z p. 1 art. 584 u. p. c., na mocy którego sąd obowiązany jest nie przyjmować pod rozpoznanie sprawy, gdy ta z rodzaju swego nie ulega kompetencji sądu, z czego wynika, iż w sprawie takiej sąd winien umorzyć rozpoczęte postępowanie, a nie oddalać powództwa, czyli winien wydać nie wyrok, lecz decyzję, ulegającą na mocy 586 art. u. p. c. zaskarżaniu w drodze incydentalnej;

że wobec tego sąd okręgowy w Kaliszu słusznie i bez obrazy art. 162 i 166 u. p. c. uznał, iż od decyzji sądu pokoju powód winien był założyć w ciągu siedmiu dni skargę incydentalną, i podaną skargę apelacyjną jako spóźnioną, pozostawił bez rozpoznania;

że sąd nie dopuścił się też obrazy art. 152 u. p. c., albowiem ta okoliczność, iż poprzednio zapadł w sprawie wyrok zaoczny, nie ma znaczenia, gdyż wyrok ten po ponownym rozpoznaniu sprawy moc swą utracił.

Z tych zasad sąd najwyższy skargę kasacyjną M. P. o d d a l a.

89.

Przeciwko wpisom w tabeli likwidacyjnej można się powoływać i uzasadniać przedawnienia nabywcze.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 25 listopada 1920 r. C. 396/20.

Zważywszy:

że obrazę art. 2229 i 2252 k. c. skarżący upartuje w tem, iż sąd apelacyjny uznał, że wpis w tabeli likwidacyjnej nie jest bezspornym tytułem własności i nie przesądza praw osób trzecich, nabytych w późniejszym czasie przez przedawnienie, oraz że sąd apelacyjny nie ustalił, czy posiadanie powodów odpowiadało wymaganiom 2229 art. k. c. i nie uwzględnił zawieszenia biegu przedawnienia w czasie niepełnoletności M. P.;

że wszakże zarzuty te nie są słuszne, albowiem przedawnieniu nie ulegają tylko prawa hipoteczne (art. 123 ust. hip.), przeciwko zaś wpisom w tabeli można się powoływać i udowadniać przedawnienia nabywcze; co się zaś tyczy samego przedawnienia, to sąd apelacyjny ustalił, że ojciec powodów S. P., a po jego śmierci oni sami spokojnie, jawnie i pod tytułem właścicieli posiadali połowę osady nr. 32, przeszło lat 30 przed wytoczeniem powództwa; a nadto sąd apelacyjny, mówiąc o motywach wyroku sądu okręgowego, wskazał na zawieszenie przedawnienia w czasokresie od 1873 do 1888 roku tj. w czasie niepełnoletności pozwanego, stwierdzając, iż z potrąceniem tego okresu zawieszezenia 30-letnie przedawnienie całkowicie upłynęło;

Z tych zasad sąd najwyższy w pozostałej części skargę kasacyjną M. P. vel P o d d a l a.

90.

Sąd jest obowiązany zawiadomić strony o terminie zatwierdzenia licytacji...

Skutkiem tego termin do zaskarżenia decyzji biegnie dopiero od daty wręczenia stronie rzeczonej decyzji.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 14 października 1920 r. C. 796/19.

Zważywszy,

że sąd okręgowy we Włocławku z uwagi, iż Z., na-

bywca nieruchomości l. 64a w C., w wykonaniu warunków licytacyjnych na szacunek postąpiony mk. 32250, wniósł jedynie mk. 32175, czyli zamało o mk. 75, a na opłatę aljenacyjną zamiast mk. 1512 f. 50, jedynie mk. 1503 f. 75, czyli zamało o mk. 9 f. 75, decyzją z 11 września 1919 r. uznał licytację tej nieruchomości za niedoszłą do skutku ze skutkami art. 1176 u. p. c.;

że decyzja ta, w terminie nie zaskarżona, zyskała moc prawa, poczem dopiero 8 listopada 1919 r. wystąpił nowonabywca do sądu okręgowego o przywrócenie mu terminu do jej zaskarżenia, tłumacząc, że termin ten przepuścił z powodu choroby, ale sąd okręgowy decyzją z 8 stycznia 1920 r. podanie Z. odrzucił, a sąd apelacyjny w d. 29 kwietnia tegoż roku decyzję I-szej instancji, z powołaniem się na art. 834 u. p. c. zatwierdził, nadto w odparciu dodatkowo podniesionego zarzutu skarżącego wyraził, że na mocy art. 566, 570 i 1164 u. p. c. sąd okręgowy nie był obowiązany o terminie adjudykacji Z. zawiadomić;

że Z. w skardze kasacyjnej zarzuca sądowi apelacyjnemu obrazę art. 566, 569, 570, 1164 i 711 u. p. c. wskutek mylnego uznania, jakoby sąd nie był obowiązany zawiadomić go o terminie adjudykacji;

zważywszy,

że sąd apelacyjny z art. 834 u. p. c. słusznie uznał, że choroba strony nie może być powodem do wznowienia terminu; że natomiast mniemanie sądu apelacyjnego, jakoby z mocy art. 566, 570 i 1164 u. p. c. sąd nie był obowiązany zawiadomić strony o terminie do zatwierdzenia licytacji, oraz że strona obowiązana była sama interesów swoich przypilnować, jest dowolna i nie znajduje potwierdzenia w ustawie; udział bowiem stron we wszystkich czynnościach postępowania sądowego, z prawem zabierania głosu we wszystkich przypadkach, z interesem strony związanych, należy w myśl art. 4 i 13 u. p. c. do zasadniczych rękojmi należytego wymiaru sprawiedliwości; procedura bowiem o mnie bezemnie, do mesine me, jest obca zasadom jawności i kontradykcji;

że w decyzjach przyjęcia powództwa, opozycji, apelacji i t. p. czynności domniemalnie niespornych, procedura obowiązująca nie przepisuje przesłania stronie wezwania na termin, a to dla uproszczenia i ulżenia pracy stronom i sądowi, z założenia, że strona nie ma interesu terminów takich pilnować i do sądu stawać; ale i w tych przypadkach, gdyby, wbrew zaznaczonemu domniemaniu, strona uczuła się zagrożoną, termin do zaskarżenia zapadłej decyzji, zgodnie z art. 167, 169 i 785—791 u. p. c., liczyć się winien dopiero od dnia ogłoszenia lub doręczenia decyzji stronie; zalecenie bowiem, ażeby praw swoich strona sama pilnowała, a więc dowiadywanie się nieprzerwanie, czy termin nie został wyznaczony, stanowiłoby niesłychane utrudnienia dla strony, a nawet dla sądu, ostatecznie zaś byłoby fikcją, bez wszelkiej rękojmi, że strona terminu nie przepuści; powołane zaś przez sąd apelacyjny art. 566 i 570 u. p. c. nie mają w materji omawianej rozstrzygającego znaczenia, zwłaszcza rozważane w związku z art. 563 u. p. c., który ma na względzie zniesione już od 1914 r. stawiennictwo porządkowe, rosyjską jawkę (dawne art. 309 i 299 u. p. c.);

że redakcja art. 1164 u. p. c. wniosku o zbędności zawiadomienia strony o terminie adjudykacji również nie popiera, raz dlatego, że przewidziane w tym artykule wyznaczenie terminu adjudykacji z urzędu, nie przesądza bynajmniej o potrzebie zawiadomienia stron o terminie wyznaczonym, a powtóre dlatego, że przepis omawiany zastrzega, że stosowany być ma w przypadkach, gdy już nabywca wniósł wszystkie należytości, przypadające z art. 1151 i 1162 u. p. c., a to znów wskazuje, że i tu chodziło o uproszczenie procedury dla przyspieszenia i dogodności nabywcy, który już podanie odpowiednie wniósł i zatwierdzenia swego nabycia zażądał; w żadnym zaś razie nie może przepis art. 1164 u. p. c. być rozumiany w sensie zwolnienia sądu od wezwania stron na termin adjudykacyjny w przypadkach o wyniku wątpliwym, jak np. obecny, w którym sąd winien był, bądź wprost wyznaczyć nowonabywcy termin do złożenia brakujących kwot, bądź wysłuchać nowonabywcy dla wyjaśnienia, czy zachodzi niemożność, lub niechęć zupełnego wykonania warunków licytacyjnych, czy może tylko prosta, drobna i łatwa do wyrozumienia omyłka rachunkowa;

że skoro wbrew wyłuszczonym zasadom sąd okręgowy o terminie adjudykacji nowonabywcy nie zawiadomił, termin do zaskarżenia decyzji sądu okręgowego z 8 listopada 1919 r. o uznaniu licytacji za niedoszłą, poczynałby bieg swój dopiero od daty ogłoszenia, lub wręczenia Z. tej decyzji; a gdy to nie nastąpiło, sąd okręgowy winien mu był termin do zaskarżenia tej decyzji przywrócić z racji, że przepuszczenie terminu nastąpiło z winy sądu, a nie strony; odmienne zaś rozstrzygnięcie jest obrazą art. 778 i 835 u. p. c. i dlatego decyzja zaskarżona nie może być wstrzymana.

Z tych zasad sąd najwyższy wyrok sądu apelacyjnego w Warszawie z 29 kwietnia 1920 r. z powodu obrazy art. 778 i 835 u. p. c. **u c h y l a** i sprawę temuż sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

91.

Artykuł 13, ustęp 5 ustawy o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r. nie ma zastosowania, o ile pracownia uprzednio prowadzona była nie w tem samem, lecz w innem mieszkaniu[1].

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 17 stycznia 1921 r. C. 955/20 r.

A. K. wystąpiła 11 lutego 1920 r. przed sąd pokoju IX okręgu m. st. Warszawy o wyrugowanie B. i R. małż.

---

[1] Orzeczenie niniejsze niewątpliwie jest zgodne z literą ustawy o ochronie lokatorów. Można natomiast mieć wątpliwości, czy jest ono zgodne z jej duchem. Punkt 2, ustęp 5, art. 13, (teraz punkt d., ust. 3 art. 10 ustawy) ma jako pobudkę chęć umożliwienia wznowienia działalności gospodarczej tym, którzy przez okoliczności wojenne zmuszeni byli jej zaniechać. Jeżeli więc powódka, która przed wojną prowadziła pracownię krawiecką, obecnie zamierzała otworzyć ją z powrotem i na ten cel potrzebowała pokoju, to oddalenie powództwa na tej zasadzie, że mieszkanie jej obecne, choć co do rozmiarów podobne do dawnego, jest jednak innem, może było zbytnim formalizmem.

K. z jednego z dwóch pokojów, odnajmywanych przez pozwanych w mieszkaniu powódki w domu przy ulicy Nowowiejskiej nr. 11 w Warszawie, z powodu konieczności zajęcia przez nią tego pokoju na pracownię krawiecką, którą przedtem prowadziła w takiem samem mieszkaniu przy ulicy Żórawiej i zamierza obecnie ją wznowić. Sąd pokoju w d. 5 maja 1920 r. powództwo uwzględnił, lecz sąd okręgowy w Warszawie w d. 16 lipca tegoż roku wyrok pierwszej instancji uchylił, i powództwo oddalił.

W kasacji powódka żąda uchylenia wyroku sądu okręgowego z powodu obrazy art. 13, ust. 2, p. 5 ustawy o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu obrońcy pozwanych i wniosków podprokuratora,

zważywszy,

że ustawa o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r., jako prawo specjalne i przejściowe, wydane jedynie z powodu braku mieszkań w całym kraju, wywołanego przez wojnę wszechświatową, i zawieszające moc zasadniczych przepisów ustawy cywilnej, winna być interpretowana w sposób jak najściślejszy i rozciągłe tłomaczenie tej ustawy jest niedopuszczalne;

że ustęp 5 p. 2 art. 13 powołanej ustawy zezwala wypuszczającemu w najem, wypowiedzieć najem w tym jedynie przypadku, gdy przedmiot najmu, który już przedtem był przeznaczony do pomieszczenia robotników i wogóle pracowników własnego przedsiębiorstwa, albo służył mu za sklep lub pracownię, jest mu niezwłocznie i koniecznie na ten sam cel potrzebny, z czego wynika niezbicie, iż wymówienie dotyczyć może tego właśnie mieszkania, które poprzednio zajęte było przez właściciela mieszkania pod sklep lub pracownię albo na potrzeby pracowników własnego przedsiębiorstwa;

że wobec tego sąd okręgowy, ustaliwszy, iż powódka oświadczyła, że pracownię prowadziła nie w tem mieszkaniu, z którego pragnie usunąć powodów, lecz w innem zupełnie podobnem mieszkaniu, które poprzednio zajmowała, i oddaliwszy z tego powodu powództwo bez sprawdzenia zaofiarowanych przez powódkę dowodów, bynajmniej ducha i litery ustawy z 28 czerwca 1919 r., a mianowicie ust. 5, p. 2, art. 13 tej ustawy nie pogwałcił, przeciwnie, zgodnie z brzmieniem powołanego przepisu, sprawę rozstrzygnął.

Z tych przeto zasad, uznając wyrok sądu okręgowego za słuszny, a kasację za nieuzasadnioną, sąd najwyższy skargę kasacyjną o d d a l a.

92.

Ustawa o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r. stosuje się także do mieszkań na wsi.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 17 stycznia 1921 r. C. 911/20 r.

Zważywszy,

1) że sąd okręgowy w Kaliszu, wyrokiem z 24 czerwca 1920 r., zatwierdził wyrok sądu pokoju w Koźminku, oddalający powództwo, wytoczone przez N. W. przeciwko W. B. o eksmisję pozwanego z mieszkania, zajmowanego w domu powoda we wsi Rajsko z przyczyny upływu terminu najmu i ciasnoty pomieszczenia;

2) że powód W. założył kasację od tego wyroku, powołując się przedewszystkiem na obrazę art. 1 ustawy o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r., jako — zdaniem jego — nie mającej zastosowania do mieszkań na wsi, lecz tylko w miastach i miasteczkach, a nadto ewentualnie na obrazę art. 13 tejże ustawy i 129 ust. post. cyw.;

3) że pogląd skarżącego, iż ustawa o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r. (dz. pr. nr. 52, 1919 ., poz. 335) nie stosuje się do wsi i wiosek, lecz tylko do miast i miasteczek, nie znajduje zgoła potwierdzenia w powołanym przez niego tekście art. 1-go, określającym zakres zastosowania tej ustawy, z brzmienia bowiem tego artykułu wynika, iż ustawa powyższa obejmuje stosunki prawne najmu mieszkań, poszczególnych części mieszkań, lokali przemysłowych i handlowych, pracowni i sklepów na obszarze b. zaboru rosyjskiego, lecz nie czyni żadnego rozróżnienia co do miejscowości, w jakiej znajdują się same przedmioty najmu, tj. na wsi czy w mieście. Niezależnie od tego, okoliczność, iż prawodawca miał na względzie stosunki najmu mieszkań i lokali zarówno w obrębie, jak i poza obrębem miast, znajduje uboczne potwierdzenie w tem, że w rozdziale o „urzędach rozjemczych dla spraw najmu“, art. 15 tej ustawy, obok nakazu utworzenia urzędów rozjemczych w miastach i miejscowościach fabrycznych, liczących ponad 20.000 mieszkańców, zezwala fakultatywnie na tworzenie tych urzędów we wszystkich gminach wogóle na zasadzie uchwał rad gminnych, również nie czyniąc żadnych rozróżnień między miejscowościami miejskiemi i wiejskiemi;

4) że wobec ustalenia przez sąd, iż skarżący nie udowodnił istnienia przyczyn, mogących według art. 13 ustawy o ochronie lokatorów skutkować eksmisję lokatorów, oraz wyjaśnienia powodów odmowy zbadania świadków, zarzut obrazy powołanego artykułu ustawy o ochronie lokatorów i art. 129 ust. post. cyw. nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż tego rodzaju wnioski sądu, należycie uzasadnione i wyjaśnione, nie ulegają sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnem, jako dotyczące faktycznej strony sprawy.

Z tych zasad sąd najwyższy skargę kasacyjną o d d a l a.

93.

Ustawa o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r. nie ma zastosowania do dzierżawy bufetu kolejowego.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 3 stycznia 1921 r. C. 811/20.

Zważywszy,

że zarzut skarżącego obrazy art. 13 ust. o ochr. lokatorów i art. 129 ust. post. cyw., polegającej nietylko na niezastosowaniu przez sąd okręgowy powyższej ustawy ale i na nieuczynieniu o niej wzmianki w motywach, nie zasługuje na uwzględnienie, samo bowiem

powołanie art. 1134 kod. cyw. dowodzi, że sąd oparł wyrok na ogólnych zasadach umów, a więc świadomie ustawy o ochronie lokatorów do danego przypadku nie zastosował, a pominięcie wyraźnej o tem wzmianki, ze względu na ostateczny wynik sprawy zgodny z treścią i warunkami spornej umowy dzierżawy bufetu kolejowego, odmiennej od zwyczajnej umowy najmu mieszkań, nie jest w danej sprawie o tyle istotne, żeby mogło z art. 129 u. p. c. pociągać za sobą uchylenie wyroku;

że słusznie sąd okręgowy nie zastosował w danym przypadku przepisów ustawy o ochronie lokatorów, ustawa ta bowiem, jako prawo wyjątkowe, wywołane specjalnemi warunkami czasów powojennych w celu ochrony prywatnych lokatorów od wyzysku niesumiennych właścicieli domów, nie może być stosowana do umów dzierżawy bufetów na stacjach kolei, zawieranych przez zarząd kolei dla potrzeb i wygody publiczności i mających na celu jaknajlepsze tej publiczności obsłużenie. Dla osiągnięcia tego celu, zarządy kolei muszą mieć w ustalonych umownych terminach dzierżawy swobodę zmiany dzierżawców, stosownie do ich kwalifikacji i potrzeb chwili i skrępowani być nie mogą;

że wobec powyższego z jednej strony słuszne niezastosowanie do istniejącego stosunku między stronami ustawy o ochronie lokatorów, a z drugiej strony powołanie się na przepis art. 1134 kod. cyw., wobec ustalenia przez sąd samej umowy ze ściśle określonym terminem jej trwania i obowiązkiem z upływem terminu niezwłocznego opuszczenia zajmowanego na bufet miejsca, dostatecznie usprawiedliwia sąd, iż nie potrzebował, jak tego żąda skarżący, uzasadniać braku ważnych przyczyn rozwiązania umowy, wymaganych przez ustawę o lokatorach, a tym sposobem brak ten nie stanowi również zarzucanej przez skarżącego obrazy ani art. 80, ani 142 ust. post. cyw.;

że wreszcie błędne powołanie przez sąd art. 1737 kod. cyw., ze względu na słuszność ostatecznego wyniku sprawy, nie może mieć wpływu w danym przypadku na uchylenie wyroku.

Sąd najwyższy skargę kasacyjną S. C. o d d a l a.

94.

Urzędnik prywatny, korzystający ze swego mieszkania, jako łącznego z pensją wynagrodzenia za pracę, w razie opuszczenia swego urzędu lub zajęcia nie może korzystać z ustawy o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 13 stycznia 1921 r. C. 708/20.

Zważywszy,

że w obecnej sprawie, wszystkie zarzuty skarżącego, dają się sprowadzić do rozpoznania prawnego pytania: czy urzędnik prywatny, korzystający z prawa mieszkania, jako łącznego z pensją wynagrodzenia za pracę, w razie opuszczenia swego urzędu lub zajęcia, może korzystać z ustawy o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r. Sąd okręgowy w powodach zaskarżonego wyroku, uznał, iż ustawa o ochronie lokatorów zapewnia posiadanie lokalu każdemu, kto drogą prawną wszedł w jego posiadanie, jednak ten punkt wyjścia nie jest usprawiedliwiony. Art. 1 ustawy o ochronie lokatorów wyraźnie określa, że przepisy tej ustawy stosują się tylko do najmu mieszkań i tylko lokatorzy, którzy drogą umowy o najem, weszli w posiadanie lokalu i którzy z mocy art. 1709 kod. cyw. zobowiązali się za najem płacić komorne, korzystają z tych korzyści, jakie im wymieniona ustawa zapewnia, zdarzyć się jednak może, że ktoś wchodzi w posiadanie lokalu drogą prawną, lecz nie z umowy najmu rzeczy, lecz na mocy innego tytułu (np. dozorca sądowy przy sekwestrze, opiekun bezwłasnowolnego, sanitarjusz chorego i t. p.) i ci z opieki ustawy o ochronie lokatorów korzystać nie mogą. Dalej sąd okręgowy, istotnie w motywach swego wyroku uznał, że w obecnej sprawie zawarte zostały jakby dwie umowy, a mianowicie umowa o najem pracy i umowa o najem rzeczy. Ustalenie takie obraża art. 142 ust. post. cyw., gdyż przeczy jawnej i bezspornej okoliczności, iż między stronami, zawarta została tylko jedna umowa, zaś inne omówienia, stanowią tylko warunki jednej umowy, a nie, jak błędnie sądzi sąd okręgowy, każdy z tych warunków ma stanowić odrębną umowę. Skoro zatem z wyjaśnień, pomieszczonych w wyroku sądu okręgowego, okazuje się, że powód zawarł z pozwanym istotnie tylko umowę o najem pracy, to konsekwentnie ustawa o ochronie lokatorów, nie ma zastosowania do tego rodzaju umowy;

że jeżeli w ten sposób możność korzystania z lokalu przez B. uwarunkowaną była, jego wzajemnym obowiązkiem pełnienia obowiązków prokurenta banku, to w razie niewypełnienia tego obowiązku, następuje zawsze warunek rozwiązujący (art. 1184), który jest wystarczającą przyczyną rozwiązania umowy;

że następnie sąd okręgowy uznał niemożność rozwiązania umowy wobec oświadczenia B., iż gotów jest płacić cenę odpowiadającą obecnym stosunkom mieszkaniowym i w tym punkcie oparł się na części 3 art. 13 ustawy o ochronie lokatorów, która w sprawie obecnej, jak powiedziano wyżej, nie ma zastosowania, a więc sąd okręgowy z obrazą art. 142 ust. post. cyw, niczem nie usprawiedliwił, dlaczego ofiarowana cena najmu jest wystarczającą, skoro między stronami umowy o wysokość komornego wcale nie było, gdyż równoważnikiem za oddawany lokal, była nie opłata komornego, lecz warunek wykonania posług i czynności, a ekwiwalent taki nie może być dowolnie przez jedną ze stron zmieniany (art. 1243 kod. cyw.);

że w ten sposób sąd okręgowy, zastosowawszy błędnie do obecnej, sprawy ustawę o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r. i nie usprawiedliwiwszy w motywach swego wyroku, dlaczego warunek umowy poczytał za odrębną umowę, a wreszcie nie usprawiedliwiając na jakiej podstawie prawnej oparł twierdzenie, iż gotowość ze strony B. płacenia czynszu dzierżawnego w gotowiźnie a nie świadczeniem usług, uniemożliwia możność rozwiązania umowy, obraził art. 142 ust. post.

cyw., pomijając już inne artykuły prawa, które skarżący w swej skardze kasacyjnej powołał jako obrażone.

Z tych zasad sąd najwyższy wyrok sądu okręgowego w Warszawie z 7 kwietnia 1920 r. z powodu obrazy art. 142 ust. post. cyw. i błędnego zastosowania ustawy o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r., u c h y l a i sprawę temuż sądowi dla ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów p r z e k a z u j e.

95.

Umowa o wynajęcie mieszkania w zamian za prowadzenie meldunków, jest umową najmu pracy, a nie najmu lokalu, wobec tego do takiej umowy przepisy ustawy o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r. nie mają zastosowania.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 10 stycznia 1921 r. C. 8085/20.

zważywszy,

że obrazę art. 1134 i 1184 kod. cyw., oraz art. 129 i 142 ust. post. cyw., skarżący upatrują w tem, iż sąd okręgowy nie wniknął w treść umowy, zawartej między stronami i nie umotywował, dlaczego uważa umowę tę za najem lokalu, a nie za najem usług;

że zarzut ten jest słuszny, albowiem sąd okręgowy umowę z 30 lipca 1919 r. gołosłownie nazwał umową najmu mieszkania i nie zwrócił uwagi, że w umowie tej B. przyjęła na siebie obowiązek usług osobistych w postaci prowadzenia meldunków, że w ten sposób mieszkanie otrzymała częściowo za pracę i zobowiązała się ustąpić z mieszkania, w razie, jeżeli nie będzie mogła, lub nie będzie chciała prowadzić meldunków, przyznając, że mieszkanie przeznaczone jest dla prowadzącego meldunki; pominąwszy te zasadnicze warunki, od których zależała kwalifikacja umowy i zastosowanie do niej przepisów ustawy o ochronie lokatorów z d. 28 czerwca 1919 r., mającej na względzie umowy najmu lokali, a nie umowy najmu pracy, sąd okręgowy dopuścił się obrazy art. 1134 kod. cyw. i art. 142 ust. post. cyw.;

że obrazę p. 2, art. 12 i art. 13 ustawy o ochronie lokatorów oraz art. 129, 142 ust. post. cyw., skarżący upatruje w tem, iż sąd okręgowy nie uzasadnił, dlaczego uważał, że w danym wypadku ma zastosowanie p. 2, art. 12 ustawy, a nie ma zastosowania art. 13 tejże ustawy;

że i ten zarzut jest słuszny, albowiem sąd okręgowy bez uzasadnienia orzekł, iż zobowiązanie w myśl § 2, art. 12 ustawy z 28 czerwca 1919 r. nie może być uważane za ważne i nie wskazał pod który z licznych wypadków nieważności w p. 2, art. 12 przewidzianych, zobowiązanie B. podciąga; również sąd okręgowy nie wyjaśnił, dlaczego, zdaniem sądu w danej sprawie, nie zachodzi żadna okoliczność, uprawniająca do orzeczenia eksmisji w myśl art. 13 ustawy; sąd okręgowy stwierdził, że B. z powodu złego stanu zdrowia i nadmiaru pracy, uchyliła się od prowadzenia meldunków; ustaliwszy w ten sposób nastąpienie warunku, rozwiązującego umowę (art. 1184 kod. cyw.), sąd okręgowy winien był rozważyć, czy w sprawie nie zachodzi przypadek, przewidziany w p. 4, art. 13 ustawy o ochronie lokatorów; nie uczyniwszy zadość potrzebie powyższych rozważań i wyjaśnień, sąd okręgowy dopuścił się istotnej obrazy art. 142 ust. post. cyw., wskutek której wyrok zaskarżony nie może być utrzymany w mocy.

Z tych zasad sąd najwyższy wyrok sądu okręgowego w Warszawie z 29 kwietnia 1920 r. z powodu obrazy art. 1134 kod. cyw. oraz art. 142 ust. post. cyw. u c h y l a i sprawę temuż sądowi dla ponownego jej osądzenia w innym składzie sędziów p r z e k a z u j e.

96.

Artykul 13, ustęp 5 ustawy o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r., nie ma zastosowania do kooperatywy robotniczej przy fabryce[1].

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 10 stycznia 1921 r. C. 802/20 r.

Zważywszy,

że sąd pokoju w Żyrardowie, wyrokiem z 23 lutego 1920 r. na żądanie Towarzystwa akcyjnego zakładów Żyrardowskich w Żyrardowie, wyrzekł eksmisję pozwanego A. z lokalu i sklepu w domu towarzystwa na tej podstawie, że pomieszczenie to zostało wybudowane ze specjalnem przeznaczeniem dla kooperatywy robotniczej, w następstwie zlikwidowanej, i że towarzystwo, wypuszczając pozwanemu sporne pomieszczenie na czas nieoznaczony, rozumiało, iż z chwilą powstania nowej kooperatywy, każdego czasu będzie mogło pozwanego z pomieszczenia tego usunąć;

że sąd okręgowy w Warszawie z apelacji A., który wyjaśnił, że tamta kooperatywa nie istnieje od lat z górą 20 i że sporny lokal on przez cały ten czas najmuje bez przerwy, wyrokiem z 7 kwietnia 1920 r. wyrok I-szej instancji uchylił i powództwo towarzystwa Żyrardowskiego oddalił z zasady, że art. 13 ust. o ochronie lokatorów, na którą powołuje się strona powodowa, nie przewiduje dla właściciela fabryki możności wyeksmitowania posiadacza lokalu dlatego, iż lokal ten służył kiedyś i jest znów niezbędny dla prywatnej spółki, jaką jest kooperatywa przy związku robotniczym fabrycznym;

że w kasacji towarzystwo zakładów Żyrardowskich zarzuca zaskarżonemu wyrokowi błędne, bo zbyt ograniczone tłumaczenie § 5, art. 13 ustawy o ochronie lokatorów, gdy tymczasem przypadek, objęty powyższym punktem, przytoczony jest przykładowo jedynie i winien być stosowany również do obecnej sprawy.

Zważywszy,

że pierwszym celem ustawy o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r. jest zabezpieczenie mieszkańcom dachu nad głową przez utrwalenie i przedłużenie na okres działania tej ustawy istniejących umów najmu, oraz zabezpieczenie ich od wyzysku tych właścicieli domu, którzyby z obecnych trudności mieszkaniowych zamierzali korzystać w sposób bezwzględny; jednocześnie przecież ustawa ta w § 5, art. 13 przez wzgląd na

---

[1] teraz art. 10, ustęp 3, punkt d. ust. o ochr. lokatorów.

potrzebę przywrócenia zdolnych do życia warsztatów pracy i umniejszenia rzeczy bezroboczych, do względów ważnych, uprawniających do wypowiedzenia najmu, zaliczyła również przypadek, gdy wynajmujący lokal, który przedtem służył na pomieszczenie pracowników, albo samemu wypuszczającemu jako sklep, lub pracownię, na ten sam cel koniecznie i zaraz jest potrzebny;

że sąd okręgowy po rozważeniu okoliczności sprawy uznał, że § 5, art. 13 ustawy o ochronie lokatorów, niema zastosowania do obecnego przypadku, a ten wniosek sądu, jako oparty na nieskażonych okolicznościach czynu, i należycie uzasadniony, jest bez zarzutu — i dlatego kasacja towarzystwa zakładów Żyrardowskich nie może być uwzględniona.

Z tych zasad sąd najwyższy skargę kasacyjną towarzystwa akcyjnego zakładów Żyrardowskich o d d a l a.

97.

Właściciel domu nie ma prawa żądać rozwiązania umowy najmu i eksmisji lokatorów, z powodu koniecznych napraw, nawet jeżeli naprawy te są tej natury, że czynią mieszkanie niezdatnem do użycia...

Eksmisja czasowa, do chwili odrestaurowania domu, sprzeciwia się prawu.

Orzeczenia izby pierwszej sądu najwyższego z 10 stycznia 1921 r. C. 782/20 r. do 786/20.

A. S., właściciel domu nr. 3 przy ul. Ostrogórskiej w m. Sosonowcu, w d. 7 października 1919 r. wyniósł przed sąd pokoju w Sosnowcu powództwo przeciwko lokatorowi tegoż domu I. K., o nakazanie eksmisji z 15 października 1919 r. ze względu, iż magistrat m. Sosnowca wezwał go, aby wszyscy lokatorzy domu nr. 3 opuścili swe mieszkania z powodu stanu budowli, grożącego niebezpieczeństwem.

Sąd pokoju wyrokiem z 15 kwietnia 1920 r. nakazał eksmisję pozwanego z 1 czerwca 1920 r. do czasu gruntownego odrestaurowania domu, sąd okręgowy w Sosnowcu 18 czerwca 1920 r. wyrok powyższy zatwierdził.

Pozwany w skardze kasacyjnej żądał uchylenia wyroku sądu okręgowego, z powodu obrazy art. 1724, kod. cyw. art. 142 i 181[1] ust. post. cyw. oraz zasądzenia kosztów postępowania kasacyjnego.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków prokuratora,

zważywszy,

1) że sądy obu instancji nakazały czasową eksmisję pozwanego z mieszkania w domu powoda ze względu, iż dom znajduje się w takim stanie zniszczenia, iż możliwy jest wypadek nieszczęśliwy w razie niedokonania gruntownej naprawy — nie przytoczyły jednak żadnego przepisu prawa, któryby dawał sądowi prawo do podobnego wyrokowania;

2) że natomiast, jakkolwiek wypuszczający w najem w myśl art. 1719 kod. cyw. dla wypełnienia ciążącego obowiązku utrzymywania rzeczy w stanie zdatnym do użytku, ma prawo dokonywać naprawy, jakie okażą się potrzebne, jednak ta okoliczność bynajmniej nie może być podstawą do żądania przez niego usunięcia, choćby czasowego, biorącego w najem mieszkania, gdyż w myśl art. 1724 kod. cyw. wypuszczający może dokonywać naprawy w domu, a biorący w najem obowiązany jest znosić je bez względu na niedogodność, jaką mu sprawiają, chociażby nawet był pozbawiony w części rzeczy najętej przez czas ich uskutecznienia i jedynie jeśli naprawy są tej natury, iż czynią mieszkanie niezdatnem do użycia, umowa najmu może być rozwiązana, ale wyłącznie na żądanie lokatora, a nie wypuszczającego w najem;

3) skoro w sprawie niniejszej pozwany nie tylko nie żądał rozwiązania umowy, a przeciwnie bronił się przeciwko żądaniu powoda usunięcia go z mieszkania, sądy z jawną obrazą art. 1724 kod. cyw. nakazały eksmisję pozwanego z mieszkania;

4) że nadto sądy dopuściły się również obrazy art. 129 ust. post. cyw. przez nakazanie czasowej eksmisji pozwanego do chwili gruntownego odrestaurowania domu, gdyż stosownie do art. 129 wyrok nie powinien sprzeciwiać się prawu, czasowa zaś eksmisja z mieszkania nie tylko nie da się usprawiedliwić żadnym przepisem prawa, ale jest mu przeciwna, albowiem w myśl art. 1183 i 1184 kod. cyw. eksmisja nastąpić może jedynie wskutek rozwiązania umowy najmu lub uznania, że najem ustał, więc może być nakazana jedynie eksmisja ostateczna i bezterminowa, a nie czasowa, tem więcej, taka, której trwanie jest jak w sprawie niniejszej zupełnie zależne od woli wypuszczającego w najem;

5) że wobec tych pogwałceń prawa wyrok zaskarżony na mocy art. 186 ust. post. cyw. ulega uchyleniu, a wskutek tego należy uwzględnić żądanie skarżącego o zasądzenie kosztów postępowania kasacyjnego w myśl art. 31 przep. tymcz. o kosztach sądowych.

Z tych zasad sąd najwyższy wyrok sądu okręgowego w Sosnowcu z 13 czerwca 1920 r. z powodu obrazy art. 1724 kod. cyw. oraz art. 129 ust. post. cyw. u c h y l a i sprawę temuż sądowi dla ponownego jej osądzenia w innym składzie sędziów p r z e k a z u j e.

98.

Ustawa o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r. nie ma zastosowania do nieruchomości niezamieszkalych, i nie stanowiących lokali handlowych i przemysłowych...

nie może więc mieć zastosowania do dzierżawy placu na skład drzewa.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 3 stycznia 1921 r. C. 563/20 r.

J. i G. K. wystąpili 25 listopada 1919 r. przed sąd pokoju XXVI okręgu m. st. Warszawy o wyrugowanie pozwanego M. vel M. B. z placu przy ul. Siennej nr. 65 w Warszawie, zajętego pod skład drzewa, a przeznaczonego pod budowę fabryki oraz o zasądzenie po 50 marek miesięcznie od 1 października tegoż roku do dnia

eksmisji i w udowodnieniu swego powództwa złożyli wezwanie poprzedniego właściciela 1. F. z 28 maja 1919 roku z wymówieniem najmu z d. 1 października 1919 roku i wezwanie powodów z 13 czerwca tegoż roku, z wymówieniem również od 1 października 1919 r. Sąd pokoju w d. 30 grudnia 1919 r. nakazał eksmisję pozwanego z d. 1 stycznia 1920 r., a sąd okręgowy w Warszawie w d. 24 lutego tegoż roku wyrok ten zatwierdził. W kasacji pozwany żąda uchylenia wyroku sądu okręgowego z powodu obrazy art. 31 ustawy z d. 28 czerwca 1919 r. o ochronie lokatorów oraz art. 129 ust. post. cyw.

zważywszy,

że ustawa o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 roku, jako prawo wyjątkowe, winna być ściśle interpretowana; z intytulacji oraz art. 1 tej ustawy wynika, że ma ona zastosowanie jedynie do najmu mieszkań, poszczególnych części mieszkań, lokali przemysłowych i handlowych, pracowni i sklepów, do najmu zaś wszelkich innych nieruchomości niezamieszkałych i nie stanowiących lokali handlowych i przemysłowych, ustawa ta stosować się nie może i co do nich obowiązują przepisy ogólne kodeksu cywilnego;

że sąd okręgowy ustalił, iż pozwany dzierżawił od poprzedniego właściciela plac pusty, słusznie więc uznał, iż art. 31 powołanej ustawy nie ma do danego przypadku zastosowania i wobec wymówienia najmu w terminie, przez zwyczaj przyjętym, uwzględnił powództwo K. bez obrazy powołanych w kasacji przepisów prawa;

że twierdzenie sądu, iż wyrugowanie pozwanego żadnej mu krzywdy nie czyni, choć nie oparte na żadnym przepisie prawa i, jako takie niczem nieusprawiedliwione, nie może wpłynąć na uchylenie słusznego w zasadzie wyroku, gdyż stanowi tylko motyw dodatkowy, nie mający żadnego wpływu na rozstrzygnięcie sprawy.

Z tych zasad sąd najwyższy skargę kasacyjną M. vel B. o d d a l a.

99.

Właściciel domu nie ma prawa żądać podwyżki komornego z tytułu przeprowadzenia bez żądania lokatora w mieszkaniu przezeń zajmowanym, instalacji gazowej lub elektrycznej[1].

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 3 marca 1921 r. C. 659/20 r.

Zważywszy,

że ustawa z 28 czerwca 1919 r. o ochronie lokatorów wydana została w celu obrony lokatorów od wyzysku właścicieli domów, mogących stawiać nadmierne warunki opłaty czynszu wobec stwierdzonego braku mieszkań i wielkiego na nie popytu;

że w myśl art. 3, 4, 5 i 6 tej ustawy, prawodawca za podstawę do oznaczenia podwyżki komornego od mieszkań, składających się więcej niż z 3 pokoi, przyjął komorne, płacone w czerwcu 1914 r., bez względu na poczynione po tym terminie w odnajmowanem mieszkaniu nakłady, a według art. 7 podwyższenie stawek ponad oznaczoną normę dopuścił jedynie za nakłady, które nie są konieczne do utrzymania mieszkania w stanie zdatnym do użytku, a dokonane zostały na żądanie biorącego w najem;

że sąd okręgowy, oddaliwszy żądanie powoda podwyższenia komornego w stosunku 480 mk. rocznie za przeprowadzenie w mieszkaniu pozwanego instalacji gazowej i elektrycznej, dokonane bez żądania pozwanego, nie dopuścił się obrazy ani przepisów ustawy o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r., ani też art. 142 ust. post. cyw., gdyż przepisy powołanej ustawy zgodnie z jej duchem i treścią wyjaśnił;

że wobec tego wyrok zaskarżony uchyleniu nie ulega.

Z tych zasad sąd najwyższy skargę P. G. o d d a l a.

[1] teraz art. 4, ust. o ochronie lokatorów.

100.

Ważna przyczyna wypowiedzenia nie musi być przytoczona już w samem wypowiedzeniu[1].

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 26 lipca 1921 r. Rw. 1289/21.

Z powodów:

Mylnem jest zapatrywanie sądu odwoławczego, jakoby ważne przyczyny wypowiedzenia w myśl ustawy o ochronie lokatorów już w wypowiedzeniu samem musiały być przytoczone i późniejsze ich naprowadzenie było spóźnionem i nie zasługiwało więcej na uwzględnienie.

Wszak przepisy ustawy o ochronie lokatorów nic zmieniły w niczem § 562 pc., normującego postępowanie w sprawach awizacyjnych. Wedle przepisu tego mają być tylko ewentualne zarzuty przeciw wypowiedzeniu w nieprzekraczalnym terminie wniesione, te ostatnie mogą być atoli następnie w ciągu rozprawy na zarzuty te rozpisać się mającej odparte, w następstwie czego naprowadzone być mogą też później ze skutkiem wszelkie przyczyny ważne ku uzasadnieniu zaczepionego zarzutami wypowiedzenia, inaczej bowiem musiałoby każde wypowiedzenie, nie zawierające podania ważnych jego przyczyn z urzędu z góry być odrzucone.

101.

W razie najęcia mieszkania przez małżonków, nienależyte zachowanie się jednego z nich, stanowi ważną przyczynę do wypowiedzenia przeciw obojgu[2].

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 30 sierpnia 1921 roku, Rw. 1297/21.

Z powodów:

Wszystkie... przyczyny rewizyjne z § 503 pc. wy-

[1] inaczej wyrok z 27 lipca 1921 r. Rw. 1263/21. Pełny komplet poszedł atoli następnie za tem zdaniem przeciwnem.

[2] teraz art. 10/3 lit. c. ust. o ochronie lokatorów.

wodzi rewizja w pierwszym rzędzie tylko odnośnie do wtórpozwanej, twierdząc, że co do niej brak uzasadnienia wyroku w kierunku zachodzącej odnośnie do niej jakiejkolwiek ważnej przyczyny wypowiedzenia, że w tym kierunku jest rozprawa niedokładną, że między wyrokiem a aktami sporu zachodzi w tym względzie sprzeczność, że wreszcie wyrok co do niej z tej samej przyczyny jest prawnie chybionym.

Na te wszystkie zarzuty wystarczy zaznaczyć, że wedle przepisu § 7/2, l. 3 rozp. o ochronie lokatorów, ważna przyczyna wypowiedzenia w tym przepisie wymieniona dotyczy wszystkich współmieszkańców, jeżeli zachodzi i wykazaną zostanie choćby tylko co do jednego z nich, i to bez względu na ich stosunek do najmodawcy, mianowicie czyli są współnajemcami czy też tylko podnajemcami, wogóle współlokatorami, lub domownikami głównego najmobiorcy — w niniejszym zaś wypadku ma to tem bardziej zastosowanie, że przyczyna pomieniona wykazaną została odnośnie do najmobiorcy, jako głowy i gospodarza domu a żaląca się wtórpozwana jest żoną jego, mieszkanie z nim dzielącą, a nadto także, jak sama przyznaje, współnajmobierczynią, podlega więc bezwzględnie przepisowi powyższemu...

102.

1. *Jednorazowe nieprzyzwoite zachowanie się żony najmobiercy, nie stanowi ważnej przyczyny do wypowiedzenia* [1].

2. *Nie można utrzymać wypowiedzenia z powodu faktu później zaszłego.*

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 20 września 1921 roku, Rw. 1399/21.

Z powodów:

...Ze stanowiska prawnego zauważa się, że jednorazowego nieprzyzwoitego zachowania się żony pozwanego, wywołanego zresztą przez powódkę, nie można uważać za ważną przyczynę wypowiedzenia z § 7/2, l. 3 rozp. tymcz. kom. rządz. z 25 grudnia 1918 r., l. 31 pr., a potrzeby koniecznej opróżnienia domu z mieszkańców, która zaszła dopiero po wypowiedzeniu, nie można przytaczać dla wykazania zasadności wypowiedzenia...

103.

Ochrona lokatorów odnosi się także do pomieszczenia urzędu [2].

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 30 sierpnia 1921 roku, Rw. 1400/21.

Z powodów:

Z treści kontraktu najmu... przedstawionej we wyroku I sądu wynika, że kontrakt zawarto na czas nieoznaczony, najmniej atoli na lat 15. Jeżeli po upływie lat 15 nie miał być odnowiony, to wymagał do rozwiązania należytego wypowiedzenia. I powód też istotnie wypowiedział ten najem. Do tego wypowiedzenia stosuje się zatem przepis § 7/1 rozp. min. sprawiedl. z 26 października 1918 r., dzup. nr. 381. Ponieważ powód w postępowaniu przed sądem powiatowym nie podniósł i nie udowodnił żadnej ważnej przyczyny wypowiedzenia (nowość podana w odwołaniu..., sprzeczna zresztą sama z sobą, nie wchodzi w rachubę), przeto należało je uchylić. Ochrona lokatorów odnosi się zarówno do mieszkań, jak i do pomieszczenia urzędu (§ 1/1 rozp. o ochronie lokat.)...

104.

Ważną przyczyną do wypowiedzenia nie jest chęć właściciela domu wynajęcia lokalu składnicy kółek rolniczych.

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 30 sierpnia 1921 roku, Rw. 1403/21.

...Słusznie podnosi sąd odwoławczy, że w sporze najemcy z podnajemcą nie może uzasadnić ważnej przyczyny wypowiedzenia z art. 10 ustawy z 18 grudnia 1920 r., dzu. z 1921 r., poz. 19, chęć właściciela domu do wynajęcia spornego lokalu składnicy kółek rolniczych, stowarzyszeniu obcemu dla stron spór wiodących...

105.

Ustawy o ochronie lokatorów nie można stosować do wypowiedzeń wcześniejszych.

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 30 sierpnia 1921 roku, Rw. 1420/21.

Z powodów:

...W danym wypadku nie można stosować ustawy z 18 grudnia 1920 r., dzu. z 1921 r., poz. 19, gdyż wypowiedzenie najmu wniesiono 10 czerwca 1920 r. (§ 5 u. c.), a wyrok ma tylko orzec, czy wypowiedzenie to jest uzasadnione (§ 572 pc.), oczywiście w chwili wypowiedzenia. Należy zatem stosować tutaj przepisy zniesionego już rozp. min. sprawiedl. z 26 października 1918 r., dzup. nr. 318, jako obowiązujące w chwili stanowczej. Dlatego właśnie wywodzi pozwany, że okoliczności, które zaszły po dniu wypowiedzenia (składanie drzewa na strych i kłótnie z rodziną pozwanego) nie mogą uzasadnić tego wypowiedzenia.

Uzasadnione jest ono jednak w przepisie § 7/2, l. 5 rozp. o ochr. lokat.; sądy I i II ustaliły bowiem cały szereg faktów, z których wysnuły niewątpliwie słuszny wniosek, że powódka potrzebuje zaraz spornego mieszkania i sklepu koniecznie dla siebie i że w braku tego poniosłaby znaczną szkodę. Pytanie, jaką szkodę

---

[1] zob. teraz art. 10/3, lit. c. ustawy z 18 grudnia 1920 r. dzu. z r. 1921, poz. 18.

[2] teraz art. 1, ustawy o ochronie lokatorów.

poniesie pozwany w razie utrzymania wypowiedzenia w mocy, jest obojętne wobec tego, że powódka nabyła dom przed dniem 21 stycznia 1918 r....

106.

1. *§ 1116a, zd. 2 uc. nie ma zastosowania do lokalu sklepowego.*
2. *Okoliczność, że masa spadkowa po najmobiorcy nie ma majątku, nie stanowi ważnej przyczyny do wypowiedzenia.*

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 23 sierpnia 1921 roku, Rw. 1432/21.

Z powodów:

Wypowiedzenie powodów i jego wniosek odnoszą się nie do mieszkania, ale do „lokalu sklepowego", do którego przepis § 1116a uc. nie ma zastosowania. Gdy powodowie nie przytoczyli ani nie wykazali żadnej ważnej przyczyny wypowiedzenia, przeto słusznie uchylono wypowiedzenie (art. 10/4 ust. o ochr. lokat.). Twierdzenie, że pozwana masa nie posiada majątku — niczem zresztą nie wykazane — nie podpada pod powyższy przepis...

107.

Art. 10/3 lit. d. ust. o ochr. lokat. nie chroni właściciela domu, który po powrocie z uchodźtwa dawny sklep wynajął.

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 23 sierpnia 1921 roku, Rw. 1436/21.

Z powodów:

...Przepis art. 10/3 lit. d. ustawy o ochr. lokat. z 18 grudnia 1920 r. nie stosuje się do danego przypadku. Ma on bowiem na myśli „przedmiot najmu, który przedtem służył samemu wypuszczającemu w najem jako sklep lub pracownia", a obecnie „potrzebuje go wypuszczający na tem sam cel". Z zestawienia tych dwóch zdań wynika, że chodzi tu o właściciela domu, który (zazwyczaj skutkiem wypadków wojennych) przestał wykonywać w swoim domu przedsiębiorstwo lub handel, a obecnie powraca i pragnie pracować jak przedtem, który zatem wykonywał w swoim domu przedsiębiorstwo lub handel, a obecnie go nie wykonuje. Nie ochrania zaś ustawa właściciela, który po powrocie z uchodźtwa w 1917 r. zastał swój dawny sklep wolny, dobrowolnie wynajął go obcemu, sam wprowadził się do innego sklepu, z tego ostatniego odnajął część M., a mając następnie dalsze dwa lokale w domu wolne, wynajął je F. i S. O takim właścicielu nie można twierdzić, że sporny przedmiot najmu służył mu bezpośrednio przedtem na sklep i przepis art. 10/3, lit. d. ustawy o ochr. lokat. mógłby się dać zastosować tylko do M....

108.

Rozstrzygnięcie, czy ugoda sądowa ma charakter wykonalny i czy wpływa na nią ustawa o ochronie lokatorów, należy do sędziego egzekucyjnego.

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 13 września 1921 roku, Rw. 1456/21.

Z powodów:

...Niebezpieczeństwo wykonania ugody zagrażało już wprawdzie na kilka dni przed czasem oznaczonym do wykonania, ale pomimo tego brak skardze wymogów z § 218 pc. Powód nie dochodzi uznania co do istnienia lub nieistnienia jakiegoś spornego prawa lub stosunku prawnego: stosunek prawny stron został bowiem ustalony w ugodzie sądowej w sposób nie podlegający sporowi. Powodowi rozchodzi się tylko o pytanie, czy ta ugoda sądowa ma charakter wykonalny lub nie, czy ona jest zatem wystarczającym tytułem egzekucyjnym (§§ 7 i 1, l. 5 o. e.). Powód pragnie w drodze sporu rozstrzygnąć pytanie, które miałby do rozpoznania sędzia egzekucyjny w razie wniosku o wykonanie ugody. Do sędziego egzekucyjnego należy także rozstrzygnięcie, czy i w jaki sposób ustawa o ochronie lokatorów wpływa na ugody tego rodzaju w sprawach najmu...

109.

Zapłacenie kwartalnego czynszu najmu płatnego 1 października dopiero w połowie listopada stanowi ważną przyczynę do wypowiedzenia[1].

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 6 września 1921 r. Rw. 1459/21.

Z powodów:

Zupełnie mylne jest zapatrywanie prawne sądu odwoławczego, jakoby strony zawierające kontrakt najmu mieszkania nie mogły na zasadzie umowy ustanowić warunków idących poza przepis § 1118 uc. Rozporządzenie tymcz. komitetu rządz. z 25 grudnia 1918 r. l. 31 nie ograniczyło w § 7 swobody zawierania umów, ale wymaga jedynie do wypowiedzenia ważnej przyczyny. Pytanie zatem do rozwiązania w danym przypadku jest to:

1) czy najem wypowiedziano zgodnie z umową i
2) czy istnieje ważna przyczyna wypowiedzenia.

Pierwsze pytanie znajduje twierdzącą odpowiedź w nienaruszonych ustaleniach sądu I. Kwartalny czynsz najmu 3000 mk, płatny 1 października 1920 r., zapłaciła pozwana firma dopiero w połowie listopada, a na ten wypadek w kontrakcie najmu było przewidziane rozwiązanie kontraktu przez 14-dniowe wypowiedzenie. Drugie pytanie nie jest takie, czy w danym razie ma zastosowanie § 7/2, l. 4 rozp. o ochr. lokat., ale czy istnieje wogóle jakakolwiek ważna przyczyna wypowiedzenia. Otóż fakta ustalenia przedstawiają niewątpliwie taką przyczynę z § 7/2, l. 1 tegoż rozp....

---

[1] teraz art. 10/3 lit. a ustawy o ochr. lok.

110.

Zamiar rozszerzenia przedsiębiorstwa sam przez się nie stanowi ważnej przyczyny do wypowiedzenia.

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 13 września 1921 r. Rw. 1470/21.

Z powodów:

Celem uzasadnienia zarzutu mylnej oceny sprawy ze stanowiska prawnego, wywiedziono rewizję w dwóch kierunkach: że powód ma w myśl art. 10/3, lit. d. ust. o ochr. lokat. prawo wypowiedzenia lokalu, który przed wojną służył do użytku jemu i jego pracownikom, oraz że i bez tego stanowi potrzeba właściciela domu użycia spornego lokalu na rozszerzenie własnego przedsiębiorstwa ważną przyczynę wypowiedzenia z art. 10/2 ustawy. Wywód ten nie jest słuszny.

Powód w toku całego sporu nie twierdził, aby sporne pomieszczenie zajmował kiedykolwiek przedtem na wykonywanie własnego przedsiębiorstwa; jeżeli zaś ustawa uznała choć wykładowo rozszerzenie własnego przedsiębiorstwa właściciela domu za ważną przyczynę wypowiedzenia tylko pod warunkiem, jeżeli żądany lokal służył już przedtem wypuszczającemu w najem jako pracownia (art. 10/3, lit. d.), to należy z konieczności przyjąć a contrario, że wypadku, jeżeli istnieje zamiar rozszerzenia przedsiębiorstwa poza dawniejszy rozmiar, nie uważa ustawa za ważną przyczynę wypowiedzenia. Tłumaczenie a contrario jest wprawdzie niebezpieczne, ale w danym razie daje się usprawiedliwić zarówno jasnem brzmieniem przepisu, wymieniającego wyraźnie warunki, pod jakiemi interes właściciela domu może być uwzględniony, jak i brakiem dalszych faktów, któreby mogły uzasadnić przyczynę wypowiedzenia z art. 10/2 ustawy. Wobec tego zatem, że sporny wypadek można rozstrzygnąć na podstawie szczególnego przepisu art. 10, lit. d., byłoby zbytecznem badanie, czy ten sam wypadek podpada pod ogólne postanowienie art. 10/2...

111.

Za ubytek w czynszu, spowodowany zarekwirowaniem lokalu w najem oddanego, odpowiada najemca właścicielowi domu tylko w razie, gdy rekwizycję własnem działaniem bezpośrednio spowodował.

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 6 sierpnia 1921 r. Rw. 726/21.

Z powodów:

Rewidujący powołuje przyczyny rewizyjne z § 503 l. 3, 4 i 2 p. c., ale niesłusznie.

Obojętne są wywody rewizji, opierające przyczyny rewizyjne z § 503 l. 3 i 4 p. c. na wyrzeczeniach sądu odwoławczego co do pytania formalnego, czy rekwizycja w danym wypadku skierowaną była przeciw właścicielowi domu czy przeciw najemcy. Nie to pytanie jest bowiem dla sporu rozstrzygającem, lecz pytanie, czy i w jakiej mierze odpowiedzialnym jest najemca właścicielowi domu za ubytek w czynszu, spowodowany zarekwirowaniem lokalu w najem oddanego. W tej mierze art. 8 ustawy z 8 kwietnia 1919 r. dz. pr. poz. 262, zwalnia najemcę od wszelkiej odpowiedzialności za wysokość czynszu. Ustawa nie czyni zwolnienia zawisłem od tego, czy właściciel zawiadomił władzę rekwirującą o istnieniu stosunku najmu czy nie. Trafnie zatem i zgodnie z ustawą sądy niższe oddaliły żądanie skargi o zapłatę czynszu, o ile opartem zostało na rzekomym obowiązku pozwanego, płynącym z umowy najmu. O ile zaś powód rozszerzając w toku sporu pierwotną podstawę skargi, uzasadnił jej żądanie odpowiedzialnością pozwanego za szkodę, opierając się na tem, że pozwany przez opuszczenie najętego lokalu stworzył podstawę prawną do zarekwirowania go, i że nadto żona pozwanego czyniła staranie o zarekwirowanie lokalu przez wojskowość, nie można uznać odmiennego stanowiska prawnego, zajętego przez sądy niższe, za mylne, jeżeli się zważy, że powód nie wykazał, by pozwany działał rozmyślnie na szkodę powoda, lub przyjął wobec powoda zobowiązanie do stałego zajmowania najętego lokalu, celem chronienia go od rekwizycji, i że według ustaleń sądów niższych świadek M. W., pełniący obowiązki burmistrza miasta S., z własnego popędu zwrócił uwagę wojskowości na dom powoda i że władze wojskowe dom ten za odpowiedni do rekwizycji uznały. Rzekome zatem starania żony pozwanego w starostwie nie mogły być miarodajne dla przeprowadzenia rekwizycji, pomijając już nawet, że powód nie ofiarował dowodu na stwierdzenie, że starania te żony pozwanego odbywały się za porozumieniem z pozwanym, lub by pozwany sam się o to starał...

112.

Wciągnięcie książki wkładkowej do inwentarza spadkowego nie może nastąpić, jeżeli książeczka nie znajdowała się w chwili śmierci w posiadaniu spadkodawcy, a własność jej jest zakwestjonowana.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 9 listopada 1920 r. R. 493/20.

Sąd najwyższy nie dał miejsca nadzwyczajnemu rekursowi rewizyjnemu przeciw zgodnym uchwałom sądów niższych, któremi zarządzono wykreślenie z inwentarza spadkowego książki wkładowej na imię spadkodawcy wystawionej; a to z następujących powodów: Do inwentarza spadkowego mają być w myśl § 97 post. niesp. wpisane te rzeczy, które się znajdowały w posiadaniu spadkodawcy w chwili jego śmierci; nadto w myśl § 104 ust. 3-ci. post. niesp. także rzeczy, które w owej chwili były wprawdzie w rękach osoby trzeciej, stanowiły jednak bezsprzecznie własność spadkodawcy. Według zgodnych zapodań stron, a to wdowy po spadkodawcy i brata tegoż znajdowała się dana książka wkładkowa w chwili śmierci spadkodawcy w rękach brata tegoż. Do książki tej, jako swej własności roszczą sobie pretensję tak żona, jak i brat spadkodawcy. Nie zachodzą zatem warunki ustawowe, od których zależy wciągnięcie danej książeczki do inwentarza spadkowe-

go, a tem mniej oczywista sprzeczność decyzji z ustawowemi przepisami.

Sprzeczności między zaczepioną uchwałą a aktami dopatruje się rekurs w tem, że sąd uznał za stwierdzone, iż dana książka wkładkowa była w chwili śmierci spadkodawcy w rękach brata tegoż i że na tę książkę złożona była gotówka, należąca do żony spadkodawcy. W pierwszym kierunku wykazano już powyż zgodność ustaleń sądu z aktami. Kwestji zaś drugiej nie przesądza w niczem wykreślenie książki z inwentarza, gdyż jest to tylko zarządzenie dotyczące trybu dalszego postępowania spadkowego. Sama zaś kwestja własności książki może być jedynie w drodze sporu rozpatrywaną, na którą każda ze stron każdej chwili wstąpić może.

Dla braku wymogów § 16 post. niesp. do zmiany równobrzmiących uchwał sądów niższych instancji nie można było wniesionego rekursu uwzględnić.

113.

Skarga o wykreślenie przymusowo ustanowionego prawa zastawu, nie jest skargą opozycyjną.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 15 lutego 1921 r., R. 8/21.

Sąd powiatowy w Żółkwi w sporze A. w Żółkwi przeciw B. w Pradze o wykreślenie prawa zastawu dla kwoty 3780 K. z. pn. wpisanego w whl. 802 ks. gr. gm. kat. Żółkiew I, na podstawie wyroku sądu krajowego cyw. w Pradze z 3 grudnia 1913 r., nie uwzględnił zarzutu miejscowej niewłaściwości sądu. Po myśli § 81 n. j. należą bowiem skargi, mające za przedmiot uwolnienie nieruchomości od obciążającego ją ciężaru, zatem, jak w danym wypadku skarga o wykreślenię prawa zastawu dla kwoty 3780 K. z. pn. przed sąd, w którego okręgu odnośna nieruchomość jest położoną. Właściwość danego sądu jest w takich wypadkach wyłączną. Gdy w tym wypadku nieruchomość obciążona tj. realność whl. 802, ks. gr. gm. Żółkiew, I. część, położoną jest w obrębie sądu w Żółkwi, przeto skarga niniejsza, ze względu na podaną w niej wartość przedmiotu sporu należy do sądu w Żółkwi (§ 60 n. j.). Zarzut pozwanego, jakoby skarga ta była opozycyjną z § 35 o. e. i jakoby ją wnieść należało przed sąd krajowy w Pradze, jest nieuzasadniony, gdyż ani z zapodań skargi, ani z zapodań stron charakter taki tej skargi nie wynika i brak jej wogóle wymogów przepisu § 35 o. e.

Sąd okręgowy we Lwowie, jako rekursowy uwzględnił natomiast rekurs pozwanego i zmienił zaczepioną uchwałę w ten sposób, że dał miejsce zarzutowi niewłaściwości sądu. Zdaniem sądu rekursowego, mylnem jest stanowisko sędziego pierwszego, aby do ocenienia właściwości sądu miał zastosowanie § 81 n. j. stanowiący o zwolnieniu realności od rzeczonych ciężarów. Skarga powodów jest wedle swej treści skargą opozycyjną przeciw egzekucyjnemu prawu zastawu, dozwolonemu uchwałą sądu krajowego w Pradze w wykonaniu wyroku tegoż sądu z 3 grudnia 1913 r. Cg. VI 391/13, a to skutkiem faktów powstałych po tytule egzekucyjnym. Skarga taka po myśli § 35 o. e. powinna być wniesioną do sądu, który wydał odnośną uchwałę egzekucyjną, zatem w danej sprawie do sądu krajowego w Pradze.

Sąd najwyższy przywrócił uchwałę sędziego pierwszego. Uzasadnienie: Słusznie odrzucił sąd I instancji zarzut niewłaściwości, gdyż przymusowe prawo zastawu jest zupełnie samoistnym rodzajem egzekucji, której się dokonywa przez wpis do księgi gruntowej i która się kończy z dokonaniem tego wpisu. Dla braku dalszego postępowania egzekucyjnego, nie może w danym wypadku mieć miejsca skarga opozycyjna z § 35 o. e., lecz tylko skarga o wykreślenie prawa zastawu, dla której co do właściwości sądu mają zastosowanie §§ 49 i 81 n. j. Według treści skargi nie rozchodzi się o podniesienie zarzutów przeciw postępowaniu egzekucyjnemu, które już nawet nie jest w toku, ani o żądanie unieważnienia tego postępowania lub jego poszczególnych aktów, lecz tylko o dalsze istnienie spornej pretensji. Wobec tego i gdy wartość przedmiotu sporu podaną została w skardze na kwotę 2000 K., jest właściwość sądu powiatowego, w którym skargę wniesiono do rozstrzygania zawisłej sprawy po myśli §§ 49 i 81 n. j. bezwątpienia uzasadnioną.

114.

Wypowiedzenie najmu głównemu najemcy nie jest skuteczne przeciw podnajemcy, jeżeli między nim a głównym wynajmującym zachodzi odrębny stosunek prawny[1].

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 10 maja 1921 r. Rw. 446/21.

Rewizja powodów oparta na przyczynach rewizyjnych z § 503, l. 2 i 4 pc. przedstawia się ze stanowiska tej ostatniej przyczyny jako uzasadniona.

Z akt sprawy i zgodnych ustaleń niższosądowych wynika, że E. B., najemczyni spornego mieszkania i powodnie zawierając ze sobą umowę o podnajem dwóch pokojów, uczynili to z a w y r a ź n e m z e z w o l e n i e m i z g o d ą właściciela domu J. W., że w szczególności także powód osobiście o tej umowie tegoż właściciela domu uwiadomił a na propozycję powoda, by mu całe sporne mieszkanie wynajął, oświadczył właściciel, iż, jak długo trwa stosunek najmu z B., niema mowy o samoistnym najmie. Ustalono dalej, że właściciel domu W. pobierał czynsz za sporne mieszkanie przez ręce po-

[1] Wyrok izby pierwszej z 4 sierpnia 1921 r. 323/21 przyjmuje natomiast dla prawa Kodeksu Napoleona (art. 1717), że już sama zła wiara głównego wynajmującego, który skierował wypowiedzenie tylko przeciw głównemu najemcy, od którego odbierał komorne, wiedział jednak, że ten mieszkanie całe oddał w podnajem (faktycznie ustąpił), wystarcza do uzasadnienia podobnej skargi podnajemcy.

wodów i że gdy na wiosnę 1920 r. sprzedał realność pozwanym małż. S. i oddając ją nabywcom w posiadanie, obchodził poszczególne mieszkania, przedstawił wtórpowódkę H. W., którą zastano w spornem mieszkaniu, nowonabywcom jako podnajemczynię B.

Z powyższych ustaleń okazuje się niewątpliwie, że J. W. uznał ze swej strony jako właściciel domu umowę o podnajem części spornego mieszkania na rzecz powodów, której ważność uczyniły strony zawisłą o d j e g o z a t w i e r d z e n i a, i że umowę tę także respektował, gdyż nawet oddając swą realność nowonabywcom małż. S., wyraźnie o tem wspomniał i wtórpowódkę, jako podnajemczynię przedstawił, zaistniał zatem między nim, względnie jego prawonabywcami a powodami szczególny stosunek prawny, o jakim wspomina ustęp końcowy § 568 p. c. W tych warunkach awizacja wniesiona li tylko przeciw głównej najmobierczyni B. nie może mieć skutków prawnych wobec powodów i skarga ich o uznanie bezskuteczności dozwolonej przeciw nim rumacji na zasadzie tej awizacji jest prawnie uzasadnioną (§ 37 o. e.)...

115.

Dla sporów przeciw skarbowi Rzeczypospolitej Polskiej o odszkodowanie z tytułu wydarzeń zaszłych w ruchu koleji państwowych na Szląsku Cieszyńskim, właściwe są sądy mające swą siedzibę w Krakowie.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 22 marca 1921 r. Nd. 6/21.

Sąd powiatowy dla spraw cywilnych w Krakowie i sąd powiatowy S. I. we Lwowie uznały się miejscowo niewłaściwemi do rozstrzygnięcia sporu A. w Goleszowie na Szląsku Cieszyńskim przeciw skarbowi Rzeczypospolitej Polskiej o odszkodowanie za siano spalone wskutek wybuchu iskier przejeżdżającej lokomotywy.

Na wniosek sądu powiatowego dla spraw cywilnych w Krakowie, sąd najwyższy rozstrzygnął po myśli § 47 n. j. spór ten negatywny w ten sposób, że uznał sąd powiatowy dla spraw cywilnych w Krakowie za miejscowo właściwy a to z następujących powodów: Według § 232 p. c. uważać można spór powyższy za zawisły dopiero z dniem 2 października 1920 r., w którym skargę doręczono stronie pozwanej. W dniu tym powołany był w myśl art. 21 uchwały rady ministrów z 17 czerwca 1920 r. dz. u. nr. 73, poz. 502 i art. I rozporządzenia prezydenta rady ministrów z 8 lipca 1920 roku dz. u. nr. 73, poz 504 do zastępywania skarbu Rzeczypospolitej Polskiej w sporze niniejszym krakowski oddział prokuratorji generalnej Rzeczypospolitej polskiej. Okręg terytorjalny tego oddziału obejmuje bowiem cały okręg sądu apelacyjnego w Krakowie, a gdy w myśl uchwał komisji międzynarodowej, która urzędowała na Szląsku Cieszyńskim, orzecznictwo należące do zakresu działania sądów apelacyjnych przekazane zostało w odniesieniu do sądów, znajdujących się we wschodniej części Szląska Cieczyńskiego, sądowi apelacyjnemu w Krakowie i stan ten dotąd zmieniony nie został, przeto dla sporów prywatno-prawnych przeciw skarbowi Rzeczypospolitej Polskiej, pochodzących ze spraw kolejowych tej części Szląska Cieszyńskiego, nie zachodzi miejscowa właściwość sądów we Lwowie, lecz w Krakowie swą siedzibę mających, zwłaszcza, że w myśl zarządzenia byłej Polskiej komisji likwidacyjnej z 3 listopada 1918 r. L. 78/18 K. L., zarząd wszystkich szlaków dawniejszej kolei północnej, położonych w Galicji i w obrębie granic tej części kraju szląskiego, który miał wejść w skład Państwa Polskiego, objęła Dyrekcja Kolei w Krakowie i dotąd go sprawuje, a zastępstwo skarbu Rzeczypospolitej przed sądami na Szląsku jeszcze nie jest zorganizowane[1]. Należało zatem w myśl § 74 n. j. sąd powiatowy dla spraw cywilnych w Krakowie uznać za miejscowo właściwy do rozpoznania sprawy.

116.

Wstrzymania egzekucji w instancji rewizyjnej w myśl § 719/2 u. p. c. nie można żądać z przyczyn, dla których można było uczynić w myśl § 712/1 u. p. c. w postępowaniu odwolawczem wniosek o orzeczenie, że wyrok nie jest tymczasowo wykonalny[1].

Orzeczenie izby piątej sądu najwyższego z 18 czerwca 1921 r. C. 19/21.

I. Sąd okręgowy Ostrów.
II. Sąd apelacyjny Poznań.

Wniosek pozwanego i wnoszącego rewizję o wstrzymanie egzekucji z wyroku sądu apelacyjnego z 22 lutego 1921 r. odrzucono z powodów:

Wyrokiem z dnia 20 października 1920 r. orzekł sąd okręgowy w Ostrowie, że pozwany winien wydać powodowi realność B. karta nr. 2 wraz z inwentarzem za równoczesną zapłatą zamortyzowanej do dnia 24 stycznia 1920 r. kwoty pożyczki rolniczej, wpisanej na realności B. karta nr. 2, że realność powyższą winien pozwany przewłaszczyć na rzecz powoda stosownie do notarjalnego kontraktu z 24 stycznia 1920 r. (nr 48 rej. not. ii, w K. za rok 1920). Wyrok uznano za tymczasowo wykonalny za złożeniem zabezpieczenia w kwocie 250.000 M.

Odwołania pozwanego nie uwzględnił sąd apelacyjny, uznając wyrok swój za tymczasowo wykonalny. Pozwany, który przeciw temu wyrokowi założył rewizję, domaga się obecnym wnioskiem wstrzymania egzekucyji z wyroku sądu apelacyjnego, ewentualnie za złożeniem kaucji, aż do ponownego rozstrzygnięcia sporu w instancji rewizyjnej. Na uzasadnienie wniosku przytoczył, załączając dla uwiarygodnienia dwa poręczenia

[1] Okręg terytorjalny oddziału prokuratorji generalnej w Krakowie, rozszerzony został dopiero rozp. rady ministrów z 20 czerwca 1921 r. dz. u. nr. 56, poz. 352, tymczasowo na ziemie Szląska Cieszyńskiego, wchodzące w skład Państwa Polskiego.

Dbałowski.

w miejsce przysięgi rządcy B.: że powód starał się przeprowadzić egzekucję, że pierwsze jego czynności polegają na tem, żeby jaknajwięcej z majątku wywieść i majątek ze wszystkiego ogołocić. I tak 29 kwietnia dał rządcy zlecenie oddania na młyn sześciu cetnarów żyta i chciał mąkę z tego uzyskaną wywieść do swego brata pod O., a 2 maja naładował jęczmienia, żyta i trzy miechy perek koniczyny na wóz czterokonny i wywiózł te rzeczy do swego brata. Wnioskodawca, który po odmowie ze strony urzędu osadniczego w Poznaniu włożył w grunt na budowę nowej szopy, na postawienie nowych płotów, na założenie nowych drenów i t. d. przeszło pół miljona marek, znajdzie w razie wygrania procesu tylko goły grunt zniszczony przez powoda. Ale i przez wykonanie egzekucji wyroku powstanie wnioskodawcy nieobliczalna szkoda. Na pokrycie szkód w razie eksmisji lub dobrowolnej wyprowadzki grożących, nie wystarczy wpłacona zaliczka a powód nie posiadający żadnego majątku nie daje żadnej gwarancji, że szkoda zostanie w razie wygrania procesu wnioskodawcy zwróconą. Wnioskodawca gotów jest dać kaucję w każdej wysokości.

Przy rozpoznaniu tego wniosku należy mieć na oku wzgląd, że może on być oceniony tylko z punktu widzenia mającego tu zastosowanie przepisu § 719 u. p. c. Wedle tego przepisu w razie założenia rewizji przeciw wyrokowi uznanemu za tymczasowo wykonalny, sąd rewizyjny na wniosek zarządzi wstrzymanie egzekucji, jeżeli będzie uprawdopodobnionem, że wykonanie tejże przyniosłoby uszczerbek nie dający się powetować. Przepis ten jednak musi być z następującej przyczyny ścieśniająco tłomaczony. Wedle § 708 l. 7 upc. wyroki sądów apelacyjnych w sporach o roszczenie majątkowe (z wyjątkiem wyroków zaocznych) mają być także bez wniosku uznane za tymczasowo wykonalne. W wypadku w takim — o jaki tu się rozchodzi — jest rzeczą dłużnika, jeżeli uważa, że jest w stanie uprawdopodobnić, że wykonanie wyroku przyniosłoby mu uszczerbek, nie dający się powetować, uczynić w myśl § 712/1 upc., w postępowaniu odwoławczem wniosek o orzeczenie, że wyrok nie jest tymczasowo wykonalny. Jeżeli tego nie uczyni i w ten sposób dopuści do tego, że wyrok zostanie uznany z urzędu za tymczasowo wykonalny, co przecież jako konieczne następstwo ustawowe przewidzieć musiał, nie może już potem tych samych okoliczności, które już poprzednio istniały a z których okazywać się ma niebezpieczeństwo niepowetowanej straty, wprowadzać w instancji rewizyjnej na uzasadnienie wniosku o wstrzymanie egzekucji, chyba, że zdołałby uprawdopodobnić, że o tych okolicznościach bez własnej winy później dopiero się dowiedział lub że poprzednio nie mógł zrobić z nich użytku. Przepis § 719/2 cyt. — jak to widoczne z jego stosunku do § 708 l. 7 i § 712/1, niema zastosowania w przypadkach, w których stronom dana jest pomoc wystarczająca już w postępowaniu odwoławczem i przyjąć należy, że z wydaniem wyroku zaopatrzonego w klauzulę tymczasowej wykonalności — czemu strona, mimo że mogła, nie przeszkodziła — nastąpiła prekluzja wniosku w postępowaniu odwoławczem zaniedbanego. (Tak rozumiała to postanowienie komisja sejmu Rzeszy, której ono powstanie swoje zawdzięcza, co także na pełnem zebraniu sejmu nie spotkało się z opozycją: druki sejmowe 1910, nr. 431, str. 34, 35, orzeczenie trybunału Rzeszy t. 83, str. 299). Wnioskodawca w danym wypadku nie twierdzi a tem mniej uprawdopodabnia, by o złych stosunkach majątkowych powoda i grożącej mu wskutek tego stracie obecnie dopiero się dowiedział. Wiedział on więc już w toku postępowania odwoławczego, jakie straty grożą mu w razie wykonania egzekucji, skoro znane mu też były wówczas własne wkłady i liczyć się też musiał z tem, że powód w razie wejścia w posiadanie gospodarstwa, będzie mógł niem dowolnie rozporządzać. Fakty zaszłe dnia 29 kwietnia i dnia 2 maja, przytoczone we wniosku w luźnym tylko związku z ustawowem tegoż uzasadnieniem, tyczące się szkody grożącej przez wykonanie egzekucji, a nie stanowiące zresztą dewastacji, nie mają znaczenia, bo o tem, że powód będzie mógł inwentarzem dowolnie rozporządzać, wnioskodawca poprzednio już wiedział, nie są to więc okoliczności, któreby dopiero po zamknięciu postępowania odwoławczego powodowały dla wnioskodawcy niebezpieczeństwo strat w razie wykonania egzekucji.

117.

Przywrócenie do pierwotnego stanu terminu zaniedbanego przez kancelarję adwokacką, wymaga uprawdopodobnienia, że w kancelarji tej istniały i przestrzegane były zarządzenia co do utrzymania ewidencji czasokresów.

Wyrok izby piątej sądu najwyższego z 26 stycznia 1921 C. 1/20.

I. Sąd okręgowy (ziemiański) Bydgoszcz.
II. Sąd apelacyjny Poznań.
Rewizję oddalono z powodów:

Rewizja nie jest uzasadnioną, gdyż przepisy §§ 232/2 i 233/1 upc. zostały przez sąd odwoławczy trafnie zastosowane i nie ma też obrazy przepisów § 139 upc.

Wedle § 236 upc. wniosek o przywrócenie do pierwotnego stanu musi zawierać okoliczności faktyczne, uzasadniające przywrócenie do pierwotnego stanu i środki do ich uprawdopodobnienia służące musi więc w myśl § 233/1 u. p. c. we wniosku być przytoczony nieuchronny przypadek, który stanął na przeszkodzie zachowaniu przez stronę czasokresu, w danym wypadku czasokresu do założenia odwołania i muszą być przywiedzione środki uprawdopodobnienia tego nieuchronnego przypadku w rozumieniu § 294 upc. Wypływa stąd, że wobec kategorycznego nakazu ustawy, co do wprowadzenia całego materjału faktycznego i dowodowego we wniosku o przywrócenie do pierwotnego stanu, nie ma już miejsca na dalsze jego uzupełnienie w toku postępowania choćby w drodze kierownictwa procesu w myśl § 139 upc., gdyż wyjątkowo uchylenie skutków zaniedbania czasokresu,

[1] Podobnie jak powyższe orzeczenie pełnego kompletu izby piątej, już orzeczenie tejże izby z 4 czerwca 1921 r. C. 25/21.

z którego dla strony przeciwnej prawa już urosły, musi być z natury rzeczy przywiązane do warunków co do czasu i przedmiotowego zakresu ściśle określonych, których niedopełnienie powoduje bezwzględną utratę nadzwyczajnego środka prawnego i powrót do reguły tj. do uszanowania praw nabytych.

Gdy w tym stanie rzeczy przy ocenieniu zasadności rewizji (§ 550 upc.) uwzględnić można tylko treść wniosku o przywrócenie do pierwotnego stanu i przewidziane tam środki uprawdopodobnienia i gdy na tej tylko podstawie orzec można, czy słusznie lub niesłusznie sąd odwoławczy odmawiając wnioskowi, uznał odwołanie po upływie czasokresu wniesione, jako niedopuszczalne, odpada w szczególności także roztrząsanie okoliczności, względnie środków uprawdopodobnienia w rewizji dodatkowo wprowadzonych.

Sąd odwoławczy na podstawie przytoczeń wniosku o przywrócenie do pierwotnego stanu przywrócenia tego dozwolić nie mógł, gdyż z okoliczności przywiedzionych nie wypływało, aby powodem zaniedbania czasokresu do założenia odwołania stał się rzeczywiście wymagany przez ustawę przypadek nieuchronny tj. przypadek, któremu przy dołożeniu wszelkiej w danych stosunkach zwyczajnej przezorności zapobiec nie można było. W tym celu musiałoby było być uprawdopodobnionem, że w kancelarji pełnomocnika procesowego, wnoszącego rewizję, istniały zarządzenia co do utrzymania ewidencji czasokresów, że zarządzenia te były i w danym wypadku przestrzegane i że mimo to wskutek zbiegu nieprzewidzianych dwóch okoliczności, a mianowicie nagłego zasłabnięcia urzędniczki i poprzedniego złożenia przez nią aktu niezałatwionego do przedziału repozytorjum do akt, zaniedbania czasokresu uniknąć nie można było. Tego wszystkiego nie ustalono: wobec tego nie zachodziły wymogi wyjątkowe § 233/1 upc. dla przywrócenia do pierwotnego stanu przepisane, a to tem mniej, że przecież zasłabnięcie urzędniczki nastąpiło na dwa do trzech dni przed upływem czasokresu, o który tu idzie, że więc rzeczą pełnomocnika procesowego było, zarządzić wówczas bezzwłoczne skontrolowanie całego przydziału pracy rzeczonej urzędniczki, w którym to razie dotrzymanie czasokresu zapewne byłoby było jeszcze możliwem. Tak jak rzecz się ma wedle treści wniosku o przywrócenie do pierwotnego stanu, zaniedbanie czasokresu spowodowane zostało wadliwem funkcjonowaniem kancelarji pełnomocnika procesowego powoda, którego skutki ponieść musi strona (§232/2 upc.)...[1]

118.

Nie jest możliwem przeniesienie siedziby spółki akcyjnej niemieckiej, mającej siedzibę w b. dzielnicy pruskiej do Niemiec, bez równoczesnego rozwiązania spółki.

Na mocy uchwały walnego zebrania, dotyczącej takiego przeniesienia nastąpić może skreślenie rozwiązanej spółki w rejestrze firmowym jedynie po przeprowadzeniu likwidacji[2 3].

Orzeczenie sądu apelacyjnego w Poznaniu z 27 czerwca 1921 r. 14 W., IV, 25/21.

Dalsze zażalenie odrzucono z powodów:

W roku 1909 powstało w Poznaniu towarzystwo akcyjne pod firmą H. K., mające siedzibę w P. a za cel fabrykację likierów i soków owocowych. Dnia 7 grudnia 1920 r. uchwaliło walne zebranie akcjonarjuszów tego towarzystwa przenieść siedzibę z P. do Berlina i na podstawie odnośnego protokółu wniósł zarząd podanie do sądu powiatowego w P., w którem prosił o wpisanie do rejestru handlowego, iż firma ta z powodu przeniesienia jej siedziby z P. do Berlina zgasła, wobec czego powinna być wykreśloną. Sąd powiatowy prośbie tej odmówił tak w uchwale z 29 grudnia 1920 r., jak i w uchwale z 6 lutego 1921 r. Przeciwko temu postanowieniu wniosło towarzystwo zażalenie do sądu okręgowego w Poznaniu, który uchwałą z 16 kwietnia 1921 r. zażalenia tego nie uwzględnił. Przeciw tej uchwale wniósł adwokat C. imieniem towarzystwa dalsze zażalenie, w którem zarzuca naruszenie ustawy, w szczególności § 31 uh. i żąda uchylenia zaczepionej uchwały.

To dalsze zażalenie wniesione w przepisanej formie (§ 29 ust. o p. dobr. woli) jest ustawowo niedopuszczalne i dlatego je odrzucić należało. Wedle § 27 ust. o p. d. woli dopuszczalne jest dalsze zażalenie jedynie wtedy, jeżeli zaczepione orzeczenie opiera się na naruszeniu ustawy. To naruszenie w danym wypadku nie zachodzi. Z treści wniosków z 14 grudnia, z 3 lutego 1921 r. i z 30 marca 1921 r. oraz zażaleń okazuje się, że żalącemu się chodzi obecnie jedynie o wykreślenie firmy z rejestru handlowego, wobec czego w granicach tego żądania może sąd apelacyjny zająć się tą sprawą.

Żądanie o wykreślenie firmy można postawić wtedy, gdy firma zgaśnie. Ustawa handlowa nie podaje przyczyn zgaśnięcia firmy, jednak rzeczą naturalną jest, że firma gaśnie bezwarunkowo razem z przedsiębiorstwem, którego nazwą jest tylko ta firma, gdyż sama

---

[1] Podobnie orz. z 28 maja 1921 r. C. 10/21.

[2] Orzeczenie sądu apelacyjnego opiera się tak samo, jak równobrzmiące uchwały I i II. instancji, na wyroku sądu Rzeszy, wydrukowanym w zbiorze wyroków w sprawach cywilnych tom 7, str. 68. gdzie sąd rzeszy wypowiedział zasadę, że towarzystwo akcyjne niemieckie, które przenosi siedzibę z Niemiec do Bukaresztu, gdzie zupełnie inne panują prawa, aniżeli niemieckie, wedle których towarzystwo się zawiązało, przez taką uchwałę kładzie kres swej egzystencji prawnej w Niemczech, i że dlatego uchwała taka równa się uchwale rozwiązującej spółkę.

Nie chcę wchodzić w bliższą ocenę, czy wyrok ten wydany w roku 1882 uważać należy za słuszny, choć trudno zrozumieć, dlaczego nie ma być wolno osobie prawnej przenosić swej siedziby za granicę kraju. Możność takiego przeniesienia wydaje mi się być raczej wymogiem swobodnego obrotu i odpowiadała by comitati gentium, która ma panować w stosunkach międzynarodowych. Przenoszące swą siedzibę towarzystwo powinno by mieć jedynie obowiązek uzgodnić swe ustawy z przepisami prawnemi w nowej siedzibie obowiązującemi. Wszelako choćby zasada sądu rzeszy przyjęta przez nasze sądy miała być słuszną, to jednak sąd apelacyjny, zd. m. zastosował ją mylnie w powyższym wypadku. Towarzystwo H. K. założone zo-

przez się nie ma warunków odrębnej egzystencji. W danym wypadku uchwaliło walne zebranie towarzystwa, przeniesienie siedziby towarzystwa z P. do Berlina. Statut towarzystwa z 30 grudnia 1909 r. stanowi w § 1, że siedzibą towarzystwa jest P., przyczem nie zawiera on żadnych postanowień co do możności przenoszenia tej siedziby.

Uchwała postanawiająca przeniesienie siedziby do Berlina, a więc za granicę Państwa Polskiego, w połączeniu z postanowieniem § 1 statutu co do siedziby towarzystwa, przedstawia się jako uchwała na rozwiązanie towarzystwa, gdyż towarzystwo w myśl tego przepisu musi mieć siedzibę w P., a więc w kraju, a jeśli go opuszcza i przenosi się zagranicę, to zatraca cechę osobowości prawnej w kraju uznanej, a tem samem tutaj istnieć przestaje. Bez znaczenia dla sprawy jest to, że towarzystwo to w Berlinie zostało już wpisane do rejestru handlowego i tam może egzystuje, gdyż wobec tego, że obecnie nie chodzi o utworzenie w P. zakładu filjalnego, przepisy § 13 uh. zastosowania nie mają.

Twierdzenie żalącego się, że w Polsce odnośnie do byłej dzieln. pruskiej obowiązują te same ustawy, co i w Niemczech, jest przedewszystkiem nieścisłe, gdyż po oderwaniu tej dzielnicy od Niemiec, wyszedł cały szereg ustaw, zmieniających i uzupełniających dotychczasowe prawo, a nadto i w Niemczech wydano w międzyczasie rozmaite nowe ustawy tudzież rozporządzenia, które w Polsce nie obowiązują. Ale pominąwszy tę okoliczność, to ta rzekoma tożsamość prawa nie może mieć żadnego wpływu na sposób oceniania tej sprawy, gdyż niewiadomo i żalący się tego nie wyjaśnił, o ile by ten fakt miał przemawiać za słusznością żądania wykreślenia firmy w P. Nie chodzi przecież o to, co się stanie z tem towarzystwem w Niemczech, w szczególności, czy ono tam uzyska bez wszystkiego osobowość prawną już na mocy faktu przeniesienia, lecz decyduje tutaj to, że przeniesienie towarzystwa z Polski za granicę usuwa je z pod kontroli tutejszych władz, decydujących o jego charakterze prawnym na podstawie tutaj obowiązujących przepisów.

Tem samem traci tutaj towarzystwo ten charakter prawny, w następstwie czego uważać się je musi za rozwiązane. Rozwiązanie towarzystwa akcyjnego powinno być zapisane w rejestrze handlowym (§ 393 uh.) a następstwem rozwiązania jest likwidacja, po czem, po jej ukończeniu (§ 302 uh.) następuje zgaśnięcie firmy i jej wykreślenie.

Skoro, jak wyżej wywiedziono, uchwała walnego zgromadzenia na przeniesienie siedziby towarzystwa

---

stało wedle ustaw kodeksu handlowego niemieckiego i tym przepisom podlega i w naszym kraju, jakkolwiek nasza dzielnica przestała stanowić część składową Prus, a co za tem idzie, Niemiec. Na mocy § 31 k. h. u nas obowiązującego ma każde towarzystwo u nas mające siedzibę, niewątpliwie prawo uchwalić przeniesienie siedziby swojej do Niemiec. Sąd apelacyjny też to przyznaje. Uchwała taka nie może jednakże — taki wniosek wypływa z zasad powołanego wyroku sądu rzeszy — pociągać za sobą rozwiązania towarzystwa dopóty, dopóki obowiązują przepisy k. h. niemieckiego u nas, tak samo, jak w Niemczech, bo towarzystwo przenosi siedzibę swoją nie pod żadne obce prawo, lecz pod panowanie tego samego kodeksu, wedle którego się zawiązało, i który możliwość przeniesienia siedziby przewiduje. Nie podpada więc w razie przeniesienia pod żadne nowe prawa, wymagające innych danych dla powstania towarzystwa akcyjnego, tylko wraca pod panowanie prawa, które mu charakter prawny nadało i dalej uznaje, bo założone przecież zostało wedle jego przepisów. Przepisy kodeksu handlowego ani u nas, ani w Niemczech nie zostały zmienione, bo zmiany, że ogłoszenia nastąpić winny w Monitorze, zamiast w „Reichsanzeigerze" albo, że oznaczenie „Aktiengesellschaft" winno być zastąpione przez „Towarzystwo Akcyjne" albo że do powstania nowych towarzystw z kapitałem ponad 300.000 Mk. wymagane jest zezwolenie władz, który to przepis został w Niemczech zniesiony, a u nas obowiązuje, nie są przecież żadnemi zmianami, któreby musiały pociągać za sobą niemożliwość dalszej egzystencji już egzystującej od lat prawomocnie spółki, gdy takowa przenosi swą siedzibę do Niemiec. Dlatego słusznie Kammergericht w Berlinie uznał możność przenoszenia siedziby spółek akcyjnych z Alzacji do Niemiec i zupełnie słusznie sędzia rejestrowy w Berlinie zapisał towarzystwo H. K. w rejestrze berlińskim, w którym dotąd miało filję, wychodząc z Kammergerichtem ze słusznej zasady, że wpis niemieckiego towarzystwa, które wraca do Niemiec, nie może być uzależnionym od poprzedniego skreślenia w rejestrze obcego państwa, choćby państwo obce odmówić miało wykreślenia, gdyż odmowa taka, niezgodna jest z § 31 k. h., który w tem obcem państwie też narazie obowiązuje.

Pozatem sądzę, że stanowisko naszych sądów nie da się pogodzić z art. 91 traktatu wersalskiego. Wedle tego artykułu mają Niemcy, nie podlegający likwidacji, prawo opcji, a wykonując je, zyskują prawo zabierania swego całego ruchomego majątku, a zatrzymują prawo pozostać nadal właścicielami majątków nieruchomych. Urząd likwidacyjny wydał poświadczenie, że Towarzystwo H. K. likwidacji u nas nie podlega, bo wszyscy jego akcjonarjusze, stali się na mocy traktatu wersalskiego, ponieważ się rodzili u nas, z rodziców tutaj zamieszkałych, i pozatem przed rokiem 1908 u nas już zamieszkali, obywatelami polskimi. Sądowi apelacyjnemu poświadczenie to było znanem: dlatego, sądzę, wzgląd na pozostałą u nas jeszcze drobną nieruchomość, nie może stać na przeszkodzie wykreśleniu towarzystwa u nas.

Jakkolwiek art. 21 traktatu mówi tylko o prawie opcji osób fizycznych, to należy zd. m. analogicznie stosować go także do osób prawnych niemieckich, które pragną wrócić do swej ojczyzny a u nas likwidacji nie podlegają. Uważam zaś analogję taką za dozwoloną, bo jej traktat nie wyklucza i likwidacji poddaje tylko towarzystwa kontrolowane przez obywateli niemieckich, nie zaś obywateli polskich.

Nie widzę też żadnego praktycznego celu w odmowie wnioskowi wykreślenia towarzystwa, przenoszącego się do Niemiec. Skutkiem odmowy rejestr przestaje być zgodnym z rzeczywistością. Wykazuje on nadal u nas egzystencję towarzystwa polskiego, które już niem być przestało i prawomocnie istnieje w Niemczech, dokąd się przeniosło, sprzedawszy poprzednio całe swoje przedsiębiorstwo handlowe u nas, dla którego prowadzenia zostało swego czasu założone, nowemu polskiemu towarzystwu, które je już prowadzi dalej. Obcych obywateli sędzia rejestrowy zmuszać nie może do żadnych wniosków, boć obcokrajowcy, mieszkający za granicą, suwerenności naszej nie podlegają.

L. Cichowicz.

[3] Powyższa teza pierwsza odpowiada jednak opinji obecnie w dziedzinie prawa akcyjnego panującej (por. zamiast innych S t a u b a komentarz do ustawy handlowej niem. 10, 1920, § 292 uw. 20).

za granicę równa się uchwale na rozwiązanie, to z chwilą jej powzięcia, towarzystwo przestaje istnieć, skutkiem czego, kierując się zasadą, że rejestr handlowy ma być wiernym obrazem prawdziwego i faktycznego stanu rzeczy, nie można było na podstawie tej uchwały dozwalać wpisu przeniesienia rozwiązanego, a więc faktycznie nieistniejącego towarzystwa, lecz można było jedynie zanotować, że ono zostało rozwiązane.

Takiego zgłoszenia jednak nie uczyniono (§§ 14 i 34 uh.) a sad rejestrowy z urzędu tego uczynić nie może (§ 293 uh.). Prawdą jest, że w myśl § 31 uh. należy do rejestru przeniesienia siedziby towarzystwa zgłosić a następnie zanotować, jednak nie można tego uczynić w danym wypadku z uwagi na to, że przeniesienie za granicę państwa pociąga za sobą skutki dalsze o większem znaczeniu, bo powoduje rozwiązanie towarzystwa, zatem wpisując samo tylko przeniesienie nie mógłby sąd zaznaczyć tych właściwych skutków prawnych, a tem samem spowodowałby niezgodność prawdziwego stanu rzeczy z rejestrem handlowym.

Twierdzenie żalacego się, że towarzystwo H. K. sprzedało swe przedsiębiorstwo innemu towarzystwu, które przejeło jego firmę z dodatkiem „nastepca" i że dlatego powinno nastąpić z urzędu wykreślenie dotychczasowej firmy, nie znajduje poparcia w przepisach ustawowych, traktujacych o przeniesieniu firmy (§ 22 i dal. uh.). Nie wdajac się w rozpatrywanie kwestji, czyli w taki sposób nie powstało zupełnie nowe towarzystwo, zauważyć sie musi, że jedynem następstwem pozbycia firmy z przedsiebiorstwem mogłoby być zanotowanie odnośnego zgłoszenia w rejestrze (§ 31 uh.) a takiego zgłoszenia nie uczyniono.

Wkońcu zaznaczyć wypada jeszcze i to, że towarzystwo, przenosząc swa siedzibę za granicę, pozostawiło tutaj w kraju część swego majątku, oprócz tego, co sprzedało temu nowemu towarzystwu, a właśnie ten fakt przemawia za tem, że konieczną jest likwidacja obecnych jego stosunków w kraju, która to likwidacja ma na celu uregulowanie stanu prawnego i finansowego towarzystwa, które w kraju istnieć przestało.

Zaczepiona uchwała nie wykazuje zarzuconego jej naruszenia ustawy, gdyż sad niższy nie pominął przepisu § 31 uh., ani go mylnie nie zastosował, a sprawę załatwił słusznie tudzież po myśli zasad obowiązujących przepisów prawnych.

Wobec tego dalsze zażalenie przedstawia się jako niedopuszczalne i dlatego je odrzucono.

119.

Przed sądem przewidzianym w art. 14 ustawy z 30 stycznia 1920 r. nie można łączyć oskarżeń z tej ustawy z oskarżeniami wedle powszechnej ustawy karnej[1].

Orzeczenie izby drugiej sądu najwyższego z 8 kwietnia 1921 r., 739/21.

Z powodów:

Zwrócenie się stron do sądu najwyższego z żądaniem uchylenia decyzji sądowych w trybie nadzoru (na mocy ust. b. art. 3 dekretu z 8 lutego 1919 r. dzpr. poz. 199) jest środkiem wyjątkowym zgoła obcym ustawie postępowania sądowego i stanowiącym nie instancyjne odwołanie się strony ze skargą, opartą na jej uprawnieniach procesowych, lecz tylko podanie przez nią sądowi najwyższemu wiadomości o zaszłem w działaniach sądowych pogwałceniu ustawy. A lubo takie pozaprocesowe wystąpienie stron z podaniem czy skargą w trybie nadzoru, zmierza zazwyczaj do obalenia zakwestjonowanej decyzji sądowej, i lubo strona zazwyczaj wyraża swoje żądanie w tym względzie, to przecież do rozważenia potrzeby uchylenia tych czy innych decyzji sądowych, tytułem usunięcia dostrzeżonych w nich pogwałceń ustawy, sąd najwyższy przystępuje nie z racji skargi stron i nie na podstawie ich wniosku w tej mierze, lecz wedle własnego uznania, w imię swojego nadzoru nad sądami sobie podwładnymi i wynikającego stąd swojego obowiązku usuwania dostrzeżonych w ich działaniu usterek (ust. b. art. 3 dekretu z 8 lutego 1919 r., o ustroju sądu najwyższego).

Przepisy postępowania sądowego wszystkim osobom, biorącym udział w sprawie, zapewniają możność obrony swoich praw na drodze stosownych wniosków, próśb, skarg i zażaleń: gdzie więc ta właściwa droga procesowa stoi otworem przed stronami, to jest gdzie strony w ramach przepisów postępowania sądowego mogą praw swoich bronić i zwalczać gwałcące ich prawo działania sądowe, tam niema wcale potrzeby, by sąd z owych normalnych torów postępowania sądowego zbaczał na wyjątkową drogę nadzoru i tą drogą, poza przepisanemi ramami skarg instancyjnych, wkraczał w sferę niezaskarżalnych lub niezaskarżonych — słowem, tak czy inaczej, nietykalnych postanowień sądowych, celem naprawienia lub usunięcia dostrzeżonych w nich usterek. W sprawie niniejszej odbyć się ma rozprawa główna, na tej więc rozprawie obrońca W. może podnieść i popierać w trybie zwyczajnym (art. 744, 745 upk.) wyłuszczony

[1] Co do szczegółów wypadku zob. Bądkowskiego w dzienniku urzędowym min. spr. 1921 r. dział nieurzędowy, str. 218.

Co do wyłączności jurysdykcji sadu, wymienionego w art. 14 ust. z 30 stycznia 1920 (art. 13 ustawy z 18 marca 1921 r., dzu. poz. 177), ror także podaną przez Kałużniackiego w „Ruchu prawniczym i ekonomicznym" 1921, str. 181 nast. uchwałe sadu apelacyjnego w Poznaniu z 18 października 1920, W. 21/20.

W art. 13 ust. z 18 marca 1921 opuszczono już postanowienie o prawomocności wyroku pierwszej instancji, orzekającego winę jednomyślnie, uchwalono wszakże dla b. dzielnicy rosyjskiej środek prawny apelacji; dla b. dzielnicy pruskiej ograniczenie praw obrony tkwi w mniejszym w porównaniu ze zwyczajną izbą karną (składającą się z dwóch sędziów zawodowych i trzech niezawodowych) składzie orzekającego kompletu. Z tych względów na posiedzeniu połączonych izb karnych sądu najwyższego z 1 października 1921 r. (z powodu przypadku K. 79/21 izby piątej) uznano zgodnie dla b. zaboru rosyjskiego i dla b. dzielnicy pruskiej niedopuszczalność łączenia oskarżeń jak w powyższym wyroku; co do b. zaboru austrjackiego, gdzie ograniczeń obrony niema, zgody nie osiągnięto.

w ustępie 3 jego podania do sądu najwyższego zarzut rzekomej wadliwości kwalifikacji prawnej przypisanego W. czynu, wobec czego treść tego zarzutu, jako nadająca się do poruszenia i rozważania w zwykłym toku procesu, tem samem nie wymaga nadzorczej korrektywy sądu najwyższego i przeto odnośna część podania obrońcy W. nie ulega obecnie rozpoznaniu sądu najwyższego na drodze nadzoru.

Natomiast słuszny jest wytoczony w ustępie 1 podania obrońcy W. zarzut błędnej wykładni przez sąd apelacyjny art. 205 upk., albowiem, jak widać ze skargi obrońcy W. do sądu apelacyjnego, oraz z decyzji tegoż sądu z 25 lutego 1921 r., w niniejszej sprawie chodzi nie o połączenie dwu oskarżeń, należących do właściwości: jedno niższego, a drugie wyższego sądu, lecz o połączenie oskarżeń (z art. 149 kk. i 8 ustawy z 30 stycznia 1920 r.), należących do właściwości jednego sądu, ale w tym sądzie podlegających rozpoznaniu w zasadniczo różnym trybie postępowania, takiego zaś połączenia zgoła nie dotyczy art. 205 upk., który tem samem nie mógł być uzasadnieniem połączenia dwu oskarżeń w niniejszej sprawie i przez którego zastosowanie w tym względzie sąd apelacyjny dopuścił się istotnej obrazy prawa.

Wedle wyraźnego brzmienia art. 14 ustawy z 30 stycznia 1920 r., szczególny skład kompletu sądzącego, w artykule tym przepisany, jak również zastrzeżenie co do prawomocności wyroku, w razie jednomyślnego uznania winy przez sąd pierwszej instancji, pozbawiające oskarżonego prawa skargi, i tym sposobem dotkliwie uszczuplające jego prawa obrony, stosują się jedynie do przestępstw w ustawie tej przewidzianych, do rzędu zaś tych przestępstw występek z art. 149 kk. nie należy i z tego powodu do oskarżenia o ten występek przepisy ustawy z 30 stycznia 1920 r. nie mogą mieć zastosowania.

Połączenie oskarżeń z art. 8 ustawy z 30 stycznia 1920 r. z oskarżeniem z art. 149 kk. i przeznaczenie obu tych oskarżeń do łącznego rozpoznania przez sąd szczególny, ustanowiony mocą ustawy styczniowej 1920 roku, niewątpliwie co do drugiego z tych czynów pogwałciło zasady właściwości sądu z ujmą dla interesów oskarżonego, który w owym szczególnym sądzie ma ograniczoną możność obrony swych praw i jest zupełnie pozbawiony prawa apelacji i kasacji.

Powyższa niezgodna z prawem decyzja sądu apelacyjnego, jako obowiązująca sąd okręgowy (art. 902 upk.), którego wyrok może się stać niezaskarżalnym, przesądza dalszy bieg sprawy i przez to może spowodować pokrzywdzenie interesów oskarżonego, nie dające się następnie poprawić żadnemi środkami procesowemi i wobec tego ulec powinna uchyleniu.

120.

Do zaistnienia handlu łańcuchowego wymaga się ustalenia: po stronie nabywcy, że kupił przedmioty powszedniego użytku nie w celu normalnego obrotu, a więc nie do dostarczenia ich spożywcy, przetwórcy, detaliście i t. p., lecz w celu szczególnego niemi spekulowania; po stronie sprzedawcy, że sprzedał przedmioty tego rodzaju świadomie takiemu spekulantowi [1] [2].

Wyrok izby drugiej sądu najwyższego z 19 kwietnia 1921, 753/21.

Z powodów:

...2. Art. 24 ustawy z 2 lipca 1920 r. wymienia szereg postaci lichwy wojennej i w ustępie 4, jako jedną z nich obok „nieuczciwych machinacji" podaje handel łańcuchowy (paskowy). Handel ten jest jednym z przejawów anormalnych stosunków powojennych, rodzących m. i. dotkliwy niedostatek artykułów powszedniego użytku, z powodu zmniejszonego ich wytwórstwa przy równoczesnem wzmożeniu się popytu, co, w parze nadomiar ze zniżką waluty, wpływa na tendencję zwyżkową ceny towarów. Okoliczności te otwierają szerokie pole do spekulacyjnego wyzysku licznych spekulantów z pośród osób, częstokroć wcale przedtem nie trudniących się daną dziedziną handlu, lub nawet zgoła obcych handlowi, nęcą do przygodnego zakupu towarów powszedniego użytku, w celu spekulacyjnej ich odsprzedaży innym aferzystom. Tym sposobem wydłuża się nadmiernie łańcuch ogniw handlowego obrotu, bo między kupców i pośredników, spełniających właściwe handlowi zadanie, zbliżenia towaru do odbiorców — przez dostarczenie go bądź głównemu dostawcy, bądź kupcowi detalicznemu, bądź samemu spożywcy, wciskają się spekulanci, polujący na zysk doraźny, osiągany z różnicy cen. Tak powstaje łańcuch kolejnych odsprzedaży towaru po cenach coraz to wyższych, przytem towar odciąga się od rynkowego obrotu, jeszcze bardziej się zmniejsza nikła i tak jego podaż i podnosi się jego cena.

3. Podejmując walkę karną z powyższym niezdrowym i dla normalnego obrotu towarów wielce szkodliwym objawem wciskania się do handlu licznej rzeszy spekulujących pośredników prawodawca, wśród całego szeregu różnorodnych postaci lichwy wojennej, wskazanych w pierwszych pięciu ustępach art. 24 (niszczenie albo uniezdolnienie środków żywności lub przedmiotów powszedniego użytku w celu podniesienia ich cen, gromadzenie lub ukrywanie takich przedmiotów albo ograniczenie ich wyrobu lub handlu niemi, w celu wywołania zwyżki cen, lub osiągnięcia nadmiernego zysku), w ust. 4 tego artykułu wyodrębnił w tej mierze handel łańcuszkowy (paskowy), zwany pospolicie „paskarstwem", nie podając atoli żadnego określe-

---

[1] Szczegóły wypadku zob. u Bądkowskiego dz. urzęd. min. sprawiedl. 1921 r., dział nieurzędowy str. 223. Określenie pojęcia handlu łańcuszkiem w powyższem orzeczeniu nie jest zgodne z wykładnią, stosowaną przez izby trzecią i piątą sądu najwyższego, już na podstawie uchylonego art. 54 ust. z 2 lipca 1920 r. rozp. ces. z 24 marca 1917 r. (dzup. nr 131) względnie utrzymanego na razie w mocy art. 57 ustawy rozp. rady związkowej z 8 maja 1918 roku (dzpp. str. 395).

Ustawa z 2 lipca 1920 r. nie wprowadziła zmiany w pojęciu handlu łańcuszkowego jako niepotrzebnego i zasadom zdrowego handlu przeciwnego wciskaniu się osoby niepowołanej między producenta a konsumenta (motywa do art. 18). Zły zamiar czyli świadomość wymagane wedle

nia tego swoistego przestępstwa i nie wymieniając jego znamion. Jak widać z motywów do projektu ustawy z 2 lipca 1920 r. o lichwie wojennej (dz. urz. min. spr. nr. 10—12 r. 1920), ustawa ta chciała pozostawić sędziemu wolną rękę przy ściganiu tego zwyrodnienia stosunków handlowych, mając na względzie, że handel łańcuchowy przybiera tak różnorodne i tak odrębne postacie, jak różnorodne jest samo życie, i że tem samem nie daje się ująć w ramy ścisłej definicji. W tym stanie rzeczy, przy ustaleniu istoty przestępstwa z ust. 4 art. 24, jedyną dla sądów nicią przewodnią jest życiowe pojęcie handlu łańcuchowego, poparte ogólnemi zasadami wykładni i stosowania prawa karnego.

4. Jak widać z motywów projektu ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej, pierwotny jej projekt przewidywał w art. 18 przestępstwo wykupywania przedmiotów powszedniego użytku od drobnych przekupniów i temu wykroczeniu przeciwstawił w art. 24 zbrodnię handlu paskowego. Że zaś odpowiedzialność za zbrodnie zachodzi jedynie w wypadkach winy umyślnej (art. 48 kk.), przeto przeciwstawienie powyższe wykazuje, że nie każde wykupywanie przedmiotów powszedniego użytku podpadać ma, w myśl projektu, pod art. 24 ustawy lipcowej 1920 r., że owszem, w przeciwstawieniu do wykroczenia z art. 18, zbrodnią przewidzianą w ust. 4 art. 24, jest jedynie świadome przybranie na się roli zbędnego spekulacyjnego ogniwa w łańcuchu handlu paskowego. Aczkolwiek zaś art. 18 projektu ustawy uległ następnie zmianie, przybierając cechę szczególnego wykroczenia przeciwko przepisom targowym, to przecież zmiana ta pozostała bez wpływu na istotę zbrodni, zagrożonej w ust. 4 art. 24.

5. Z powyższego wynika, że do czynników przedmiotowych istoty czynu handlu paskowego należy przedewszystkiem zupełna zbędność, z punktu widzenia gospodarstwa społecznego, danej tranzakcji dla normalne-

---

przepisów dzielnicowych nie uległy zmianie; zaostrzono tylko represję karną, traktując handel łańcuszkowy (paskowy) jako zbrodnię (art. 24), z wyłączeniem jedynie wypadków zupełnie drobnych, o których mowa w art. 18 (wykupywanie celem dalszego zarobkowego pozbycia przedmiotów powszedniego użytku: 1) po drodze od ludzi dążających na targ, lub na targu przed urzędownie oznaczoną godziną jego rozpoczęcia; 2) od drobnych sprzedawców (handlujących)). Z motywów do art. 24/1 l. 4 okazuje się, że wszędzie tam ma się do czynienia z handlem łańcuszkowym, gdzie wkroczenie osoby pośredniej między producenta a konsumenta nie pomaga do prawidłowego obiegu towaru i nie ułatwia konsumentom zaopatrzenia się w przedmioty powszedniego użytku, lecz uważane być musi jedynie za niepotrzebne szkodliwe przerzucanie towaru z ręki do ręki, z tym skutkiem, że zarobki pośrednich nabywców podrażają jedynie cenę towaru. W orzeczeniu powyższem podkreślono już, zgodnie z dalszym ustępem motywów, że i dlaczego nawet przy bardzo niskim procentowym zarobku sprawca ulega karze.

Z określenia ustawowego widoczne, że handel łańcuszkowy jest jednym z rodzajów nieuczciwych machinacji, mogących wywołać lub utrzymać zwyżkę cen przedmiotów powszedniego użytku, ale z punktu widzenia ustawy machinacją taką jest już — poza zupełnie drobnemi wypadkami w art. 18 wyłączonemi — k a ż d e gospodarczo nieusprawiedliwione wciskanie się między producenta a konsumenta. Kryterjum zatem winy „umyślnej" sprawcy może być tylko świadomość, że wciska się niepotrzebnie w obrót przedmiotów powszedniego użytku, tworząc zbędne ogniwo łańcucha. Jakkolwiek zaś — co motywa wyraźnie zaznaczają — istota uczciwego i racjonalnego handlu nie sprzeciwia się dopuszczeniu nawet pośrednich grosistów tam, gdzie celem ułatwienia cyrkulacji towaru i rychłego dostarczenia go konsumentowi będzie to wskazane, to zawsze o tem, czy warunki te zachodzą, rozstrzygać muszą okoliczności danego wypadku, co w orzeczeniu powyższem trafnie rozwinięto. W zwyczajnym toku rzeczy raczej przyjąć będzie można, że wciskanie się zwłaszcza większej ilości handlujących między producenta a konsumenta, będzie gospodarczo nieusprawiedliwione, tak, że odmiennie od ogólnych reguł dowodzenia, na obwinionym ciąży będzie dowód wykazania, że mimo przemawiającego na jego niekorzyść domniemania, wciśnięcie się jego ze względu na okoliczności danego wypadku, było jednak usprawiedliwione.

Przy badaniu pewnego czynu pod względem istnienia znamion handlu łańcuszkowego nie można też kłaść zbytniego nacisku na dążenie do osiągnięcia zysku spekulacyjnego już dlatego, że ten zysk może być całkiem drobny, a jednak uzasadnia przyjęcie istoty czynu paskarstwa. Ustawa, chcąc zapobiec drożeniu towarów powszedniej potrzeby, zagroziła karą za zbrodnię każdemu, co wciskając się niepotrzebnie w obrót takowych towarów, powoduje ich podrożenie przez dobicie do ceny zakupu własnego choćby zresztą całkiem normalnego zarobku. Świadomość takiego skutku działania: oto wina „umyślna" paskarza.

Wynika stąd, że zupełnie obojętnem przy uznaniu w pewnym wypadku handlu łańcuszkowego jest: że handlarz-nabywca kupił dane przedmioty w celu normalnego obrotu, a więc dla dostarczenia ich spożywcy, przetwórcy, detaliście itp., i nie jest wymaganem, aby handlarz-sprzedawca wiedział, że nabywca kupuje rzeczone przedmioty na pasek. Nabywca i w tym przypadku, gdy zamierza sprzedać dalej konsumentowi, staje się winnym handlu łańcuszkowego, jeżeli, świadomie wciskając się niepotrzebnie w obrót, cenę podraża; sprzedawca w takim wypadku, choćby wiedział, że nabywca kupuje, aby pozbyć dalej konsumentowi, staje się tak samo winnym wzięcia udziału w handlu łańcuchowym.

Jeżeli w pewnym wypadku działało dwóch lub więcej handlarzy, to okoliczność ta nie mogła pozostać bez wpływu na ustalenie, czy przekroczono lub nie przekroczono liczbę koniecznych pośredników i należało by się przeciwnie domagać ustalenia, że ze względu na okoliczności danego wypadku większa ilość pośredników „celem ułatwienia cyrkulacji towaru i rychłego dostarczenia go konsumentowi" lub z innych przyczyn wyjątkowo była jednak gospodarczo usprawiedliwiona.

2. Według mego zdania wyrok jest nietylko błędny, ale ze względu na cały szereg wyrażeń nieścisłych, często zupełnie dowolnych — dla dalszej judykatury bardzo niebezpieczny.

Błędy zaczynają się od ustępu 4 i mnożą się do końca z wyjątkiem ustępów 8 i 11, z których jedenasty jest już prostą ich konsekwencją, zaś 8 tak trafnością swą od nich się różni, że doprawdy trudno zrozumieć, jak on obok innych, lub te inne obok niego mogły się w jednym toku myśli pomieścić.

ad 4. Ustęp 4., stojąc zresztą w całkiem luźnym — możnaby rzec — w żadnym związku z całością wywodów, zawiera już dwie nieścisłości, mówi bowiem o wzięciu na siebie roli zbędnego „spekulacyjnego" ogniwa i wyraża zdanie, również zupełnie dowolne, że zmiana stylizacji art. 24 ust. 4 bez wpływu pozostała. Wprowadzanie pojęcia „spekulacyjnego ogniwa" tam, gdzie ustawa o niem wcale nie mówi i wcale go nie wymaga, jest zwężeniem pola karalności handlu łańcuszkowego do minimum, załatwienie się zaś kwestją wpływu zmienionego art. 18 na art. 24, w wypadku konkretnym zgoła obojętne, zdolne jest w umysłach młodych sędziów utrwalić metodę przyjmowania za pewnik tego, co dopiero winno być wykazane i udowodnione.

ad. 5. Swoboda w uzupełnieniu ustawy osobistemi kon-

go obrotu handlowego tj. ustalenie, że tranzakcja ta nie zbliża towaru do jego przeznaczenia, a więc do konsumenta, lecz przeciwnie, że go od rynku **o d d a l a**, że nie była ona zatem naturalnem ogniwem obrotu towarem, lecz przeciwnie była przegrodą, przedzielającą towar od spożywcy i zmniejszającą jego podaż na rynku. Przy ustaleniu tej zasadniczej cechy przedmiotowej handlu łańcuchowego niemożna się jednak kierować jakąś idealną lub teoretyczną miarą co do liczby koniecznych pośredników dla normalnego obrotu handlowego. Prawodawstwo polskie nie zna takiego unormowania handlu, któreby ilościowo ograniczało pośrednictwo, a i ustawa o walce z lichwą ma jedynie na celu ściganie wciskania się do handlu przedmiotami powszedniego użytku zbędnego pośrednictwa spekulacyjnego. To też przy ustaleniu wyżej opisanej zasadniczej cechy przestępstwa handlu łańcuchowego jedyną podstawą mogą być normalne stosunki życiowe, które się w danej dziedzinie handlu ułożyły i na których tle handel łańcuchowy występuje, jako szereg zbędnych i anormalnych tranzakcji, odciągających towar od zwykłego obiegu.

6. Podmiotowym czynnikiem omawianego przestępstwa jest dążenie do osiągnięcia zysku spekulacyjnego. Może to być nawet sam przez się zysk nienadmierny, ile że osiąganie nadmiernego zysku stanowi zbrodnię odrębną, przewidzianą w art. 19 ustawy o lichwie wojennej. Nie potrzeba również, iżby to był zysk, zdobyty w szczególności gromadzeniem lub ukrywaniem zakupionych przedmiotów, bo to również stanowi zbrodnię odrębną, przewidzianą w ust. 2 art. 24 tejże ustawy, a przy handlu paskowym możliwe jest nawet dalsze odręczne odsprzedanie towaru, ale bądź co bądź cechą tranzakcji, ściganych w myśl ust. 4 art. 24, musi być cel zysku, i to zysku przygodnego, spekulacyjnego, osiągniętego przez dalszą odsprzedaż towaru. Nie będzie zatem handlem łańcuchowym np. przyjęcie przez wierzyciela od niewypłacalnego dłużnika spłaty długu w towarze, chociażby to były artykuły powszedniej potrzeby, brak bowiem w takiej tranzakcji celu osiągnięcia spekulacyjnego zysku.

7. Łańcuch handlu paskowego otwiera sprzedający przedmioty powszedniej potrzeby spekulantowi, zamyka zaś go zwracający te potrzeby do właściwego normalnego obrotu. Już sam zatem wytwórca, o ile świadomie sprzedaje przedmioty powszedniego użytku na pasek, staje się winnym handlu łańcuchowego, on to bowiem łańcuch otwiera. Każdy następny nabywca to-

---

cencjami, ujawniona wyżej „spekulacyjnem ogniwem“, przeradza się w ustępach 5 i 6 w czystą fantazję. Mówi się więc tu o dość zresztą niewinnej, ale niczem nieuzasadnionej „**z u p e ł n e j**“ zbędności — o „zbliżeniu“ i „oddaleniu“ towaru — o przegrodzie „zmniejszającej“ jego podaż na rynku — o „dążeniu do osiągnięcia zysku spekulacyjnego“, o „zysku przygodnym“ i stwarza całkiem niepotrzebnie, furtkę ucieczki i jeden więcej wykręt dla paskarzy przez postawienie tezy generalnej bezkarności dla tych z nich, co zechcą sprzedaży nadać cechę zwrotu długu — czyli wypełnienia zobowiązania. Żądanie „zupełnej“ zbędności tam, gdzie zwykła zbędność zupełnie wystarcza, jest tem samem co wyżej, zacieśnieniem pola karalności.

Historja o „zbliżeniu“ i „oddaleniu“, o „przegrodzie zmniejszającej podaż na rynku“ stoi w oczywistej sprzeczności z tą „nicią przewodnią“, jaką według słusznego stwierdzenia w ustępie 3-cim ma być dla sędziego „życiowe pojęcie handlu paskarskiego“. Życiowe pojęcie przyjmuje bowem bez wahania istotę handlu łańcuszkowego i w tych wypadkach, gdzie żadna z tych cech nie zachodzi. Dość wskazać na przykład, gdzie fracht na towar przechodzi w ciągu godziny na czarnej giełdzie przez rąk kilkanaście, w czasie, gdy towar jeszcze fizycznie nie może być do konsumpcji oddany. Gdyby się i tu żądało do istoty zbrodni „oddalania“ albo „zmniejszania podaży na rynku“, musiałoby się dojść do przekonania, że ów handel frachtami jest całkiem niewinny.

ad. 6. Stawianie „dążenia do osiągnięcia zysku spekulacyjnego“ jako „podmiotowego czynnika“ handlu łańcuszkowego czyni wrażenie sąsiedzkiej pożyczki, zaciągniętej w nagłej potrzebie. Z faktu bliskiego sąsiedztwa ustępów 2 i 4 na terenie tego samego art. 24 wyciągnięto wniosek o ich bliskiem pokrewieństwie. Nie byłoby w tem może nic tak bardzo złego, gdyby nie to, że właśnie w interpretacji przepisów prawnych przyjęto oddawna zasadę, że cechy, przydane jednemu przestępstwu, których drugie nie ma, traktuje się zawsze jako momenty rozgradzające, a nie zbliżające. Według tej zasady cecha zysku nadmiernego, znajdująca się w ustępie 2 art. 24, nie ma najmniejszego zastosowania w ustępie 4, gdzie o niej ustawa **n i e m ó w i**. Uważne odczytanie całego art. 24 wykazuje dostatecznie jasno, że umieszczono w nim różne rodzaje przestępstw nie ze względu na jakieś ich pokrewieństwo, ale tylko dlatego, że je chciano podciągnąć pod ten sam wymiar kary. Co bowiem za pokrewieństwo istnieć może między handlem łańcuszkowym, a niszczeniem towarów, albo choćby między ustępem 2 a 4 tego art. Pod ustęp 2 należy spekulacja, zakrojona na większą skalę i na dalszą metę, spekulacja dążąca do wywołania pozorów braku towaru, do zmniejszenia jego podaży na rynku“ w tym celu, aby wywołać podniesienie ceny. W handlu łańcuszkowym niema ani jednej z tych cech, bo tu nikomu nie chodzi ani o usunięcie towaru z obiegu, ani o tendencję zwyżkową, tylko o zysk doraźny, karalny jedynie dlatego, że jest zupełnie niezasłużony, a w konsekwencji szkodliwy, bo podnosi ceny, że jest niejako grabieżą, dokonaną na konsumentach, aktem niemoralnym i demoralizującym gdyż, jak widzimy, zachęca łatwym zyskiem, odciąga ludzi od produkcyjnej pracy i szerzy się jak zaraza z zatrważającą szybkością. On nie musi ani „oddalać“ towaru od konsumenta, ani zmniejszać jego podaży, jakkolwiek nieraz te skutki sprowadza. Jego zasadniczą i istotną winą jest według „życiowego pojęcia“ i odpowiadającego mu trafnego pojęcia ustawowego: to, że może wywołać i faktycznie wywołuje zwyżkę cen, lub ją przynajmniej „utrzymuje“. Z istoty swej może on być zarówno „przygodnym“ jak i zawodowym, a choć motywy wyroku ograniczają go tylko do cechy „przygodności“ (ustęp 6), nie ulega wątpliwości, że w tym drugim charakterze jest on znacznie szkodliwszym i niebezpieczniejszym. Może też on przynosić zysk i zwykle go przynosi, ale nie traci swych cech i nie przestaje być karalnym, choćby żadnego zysku nie przyniósł, a nawet zakończył się pewną stratą. Ustawa mówi przecie wyraźnie i o tym wypadku, gdzie on nie powoduje zwyżki, ale ją tylko podtrzymuje. Ten ostatni wypadek może zajść przecież tylko wtedy, gdy paskarz zgoła nie zarabia, jeżeli tylko wbrew tendencji zniżkowej która się na rynku pojawiła, usiłuje choćby ze stratą chwilową, tendencję zwyżkową przywrócić. To jest w ustawie jasno ponad wszelką wątpliwość powiedziane i odpowiada najzupełniej tendencjom komisji prawniczej sejmu, która w przeciwieństwie do odmiennego stanowiska innych ustaw, stawiających zysk jako kryterjum, oparła się na punkcie widzenia interesu ogólnego i odpowiadającej mu lepiej „ceny nadmiernej“. Komisji nie przerażał nawet najwyższy zysk, byleby on nie kolidował z interesem ogólnym i był zasłużonym. Chciała ona tylko wytępić wszelkie działania szkodliwe gospodarczo, choćby one nawet przed woj-

waru i każdy jego sprzedawca dalszym spekulantom, popełnia toż samo przestępstwo, staje się bowiem ogniwem paska. Natomiast wolna jest od takiej winy osoba, kupująca towar od paskarza. ale odstępująca go normalnemu dla danej dziedziny handlu odbiorcy (np. spożywcy, detaliście, przetwórcy), ona bowiem przez swoją tranzakcję urywa łańcuch handlu paskowego i zwraca towar do normalnego obrotu. Jeśli zaś czyni to z nadmiernym dla siebie zyskiem, odpowie z art. 19 ustawy poz. 449/20, ale pod jej ust. 4 art. 24 nie podpada.

8. Ustawa o walce z lichwą wkłada na każdego posiadacza przedmiotów powszedniego użytku obowiązek rozrządzenia się niemi ku największemu pożytkowi społeczeństwa i zakazując nabywać je w sposób. który przynosi szkodę społeczeństwu, poniekąd ogranicza swobodę rozporządzenia niemi. Prawodawca uważał, że w okresie wojennym lub powojennym na posiadaczach przedmiotów codziennego użytku ciążą szczególne obowiązki, będące z ich strony, wobec wielkich ofiar, jakich wojna wymaga, ofiara drobną i niezbędną, i dlatego niewykonanie tych obowiązków surową zagroził karą. Takie mają podłoże i znaczenie zakazy niszczenia środków żywności i innych przedmiotów powszedniego użytku, pobierania za nie cen wygórowanych, gromadzenia ich w celu wywołania zwyżki cen, przedsiębrania innych nieuczciwych machinacji, wywołujących taką zwyżkę, a wreszcie i sprzedawania ich na pasek. Właściciel przedmiotów powszedniej potrzeby powinien przeto baczyć, komu je sprzedaje, by nie przyczynić się do handlu paskowego przez świadomą sprzedaż tego towaru spekulantom paskowym.

9. Z powyższego wynika, że przy ustaleniu cech przestępstwa handlu łańcuchowego na pierwszy plan wysuwa się osoba nabywcy. Dla ustalenia cech tego przestępstwa, zdaniem sądu, jest tedy przedewszystkiem każdorazowo ustalić, że nabywca kupił dane przedmioty nie w celu normalnego obrotu, a więc nie dla dostarczenia ich spożywcy, przetwórcy, detaliście itp., lecz w celu szczególnego niemi spekulowania; odpowiedzialność zaś sprzedawcy polegać będzie na świadomem sprzedaniu przedmiotów powszedniego użytku takiemu spekulantowi.

10. Na skutek tego w sprawie niniejszej sąd okręgowy, o ile miał był do czynu oskarżonych zastosować cz. 2 ust. 4 art. 24 ustawy z 2 lipca 1920 r., powinien był ustalić, że K., nabywając od T. i W. dwie świnie, uczynił to nie w celu dostarczenia ich zwykłym swym odbiorcom (rzeźnikom, spożywcom itp.), których jako handlujący bydłem był zwykłym dostawcą, lecz dla dalszej spekulacyjnej odsprzedaży. Co zaś do T. i W., o ich winie z ust. 4 art. 24 rozstrzygałoby ustalenie, że owe dwie świnie sprzedali K. ze świadomością, iż nabywa je na pasek, lub że sami nabyli je nie w celu

---

ną uchodziły za „normalne" i Bóg wie jak dawno „w danej dziedzinie handlu się ułożyły" (ust. 5).

Z tych założeń wychodząc, nie miała ona powodu karać kupca, który dzięki szczególnym zabiegom, pilności lub zręczności, zdobywszy towar w danych warunkach niedostępny lub wyjątkowo tanio, zarabia i 1000%, jeżeli przytem oddaje przysługę swemu społeczeństwu i nie podnosi cen targowych. Z drugiej jednak strony nie widziała ona racji oszczędzania szkodliwych normalności dlatego tylko, że one się dawniej w danej dziedzinie handlu ułożyły. To też każdego prawnika, który się wczytał w ustawę z dn. 2 lipca 1920 r., który się zastanowił nad takiem art. 19, 20, 21 i innemi, gdzie niema wzmianki o zyskach, a tylko o nadmiernych świadczeniach, oderwanych wyraźnie od pojęcia zysku, bo karalnych nawet wówczas, gdy ich żądano nie dla siebie, a dla osób innych, musi nadmiernie razić to ciągłe operowanie w motywach „zyskiem" i to jeszcze jakimś, nieznanym ustawie, zyskiem spekulacyjnym, i wprost sprzecznym z literą prawa (art. 19) zyskiem nadmiernym „dla siebie" (ust. 7).

ad. 7. Wszystko to, stojąc w dziwnej sprzeczności z pojęciami trafnemi i zręcznie wypowiedzianemi w ustępach 2, 3, 8, prowadziło zwolna do błędnego wyniku, ale gruntowne załamanie się nastąpiło dopiero w ustępie 7, którego już koniecznemi konsekwencjami były dalsze ustępy. Tutaj wbrew najsłuszniejszemu stwierdzeniu w ustępie 5, że „nie można się" przy ustalaniu istoty handlu łańcuszkowego „kierować jakąś idealną, lub teoretyczną miarą co do liczby koniecznych pośredników", stanął sąd najwyższy na stanowisku, że jednak dwuch niezbędnych pośredników do ustalania „pasku" jeszcze nie wystarcza. Stało się to może nieświadomie, bo nikt świadomie takich sprzeczności nie popełnia, ale się stało. A stało się przez to, że niebacznie chciano zamnestjonować tego ostatniego paskarza-poczciwca, który decyduje się wreszcie oddać towar konsumentom. W dalszym wypadku miało to ten skutek, iż w myśl motywów sądu najwyższego trzebaby puścić tylko trzech przez sąd okręgowy zasądzonych, ale w innych wypadkach może być znacznie gorzej, a nawet może się w zupełną bezkarność handlu łańcuchowego przerodzić. Bo, proszę: jeżeli bezkarny jest ten, co towar sprzedawał takiemu co już nie paskował, a jeszcze inny dlatego, że kupując, miał poczciwy zamiar odsprzedać właściwym odbiorcom, to gdzie wreszcie będzie ten, którego możnaby zasadzić? Zwłaszcza jeśli do tego dodamy konieczność „umyślnej winy" wprowadzoną z art. 48 k. k. wbrew charakterowi całej ustawy o lichwie, a w szczególności ust. 4 art. 24.

Jak to jednak pogodzić z pięknemi i trafnemi teorjami o handlu łańcuchowym, któremi przepleciona jest jak złotą nicią, ostatecznie zwycięzka teorja pełnej bezkarności?

Jak to pogodzić z zasadą, wygłoszoną w ustępie 3, że wobec braku definicji ustawowej „jedyną dla sądów nicią przewodnią" jest życiowe pojęcie handlu łańcuszkowego poparte i t. d.? Zdawałoby się, że jeżeli jaka, to sprawa T. i tow. „życiowo" jest najzupełniej jasną. T. i jego towarzysz W. sprzedali dwie świnie znanemu sobie handlarzowi M. K., więc nie mogli mieć żadnej wątpliwości, że je puścili w pasek, bo dopuścili zupełnie świadomie zbędnego zupełnie pośrednika. Czyn ich ten był zdecydowany i skończony, a czynić karalność jego zależną od niezależnego od nich zupełnie dalszego postępku M. K., niema nic wspólnego z prawniczym sposobem myślenia. M. K. ze swej strony nie miał chyba najmniejszych złudzeń co do tego, że między tamtych, a rzeźnika lub konsumenta pcha się tylko dla doraźnego zysku, o który cena świń się podniesie i że bez jego interwencji najzupełniej by się obeszło. Gdzież jest przepis ustawowy, gdzie jaka zasada prawna, albo interpretacyjna, która by mogła prowadzić do tego, że dane do uzasadnienia istoty zbrodni z art 24 ust. 4 nie wystarczają i że trzeba jeszcze czegoś więcej, czegoś, o czem nawet z motywów niepodobna się dowiedzieć? Ogólna amnestja, wygłoszona w ustępie 7 dla wszystkich końcowych paskarzy nie odpowiada woli ustawodawcy.

Gdyby wyrok omawiany był oparł się na rozumowaniu wyrażonym w ustępach 2, 3 i 8, mógłby był stać się naprawdę pięknym drogowskazem na pustych trochę drogach, któremi kroczy w dziedzinie lichwy Sprawiedliwość polska.

Józef Ptaś
Prokurator sądu najwyższego.

sprzedaży swym zwykłym odbiorcom (rzeźnikom, spożywcom itp.), lecz w pogoni za spekulacyjnym zyskiem poza normalnym trybem handlowego obrotu.

11. Nie ustaliwszy w danym razie powyższych cech przestępstwa handlu łańcuchowego i mimo to skazując oskarżonych z ust. 4 art. 24 ustawy poz. 449 z 2 lipca 1920 r., sąd okręgowy dopuścił się istotnej obrazy ust. 4 art. 24 tejże ustawy i art. 48 kk., a uchybienie to pozbawia wyrok zaskarżony mocy orzeczenia sądowego..

121.

Świadome ponad zakres rzeczywistych uprawnień przekroczenie służebności leśnej podpada pod art. 625 k. k.

W sprawach karnych o samowolny wyrąb, zabór lub uszkodzenie drzew w cudzym lesie, w których oskarżony broni się swojem prawem służebności leśnej, ustalenie istnienia i rozmiaru rzeczywistej służebności, oraz faktu jej przekroczenia, należy do sądu karnego [1].

Orzeczenie pełnego kompletu izby drugiej sądu najwyższego z 3 lutego 1920 r. K. 594/18.

Po wysłuchaniu wniosków podprokuratora sąd najwyższy zważył co następuje:

1. W sprawie niniejszej nasuwają się do rozstrzygnięcia pytania zasadnicze:

A) Czy właściciel osady, korzystającej ze służebności leśnej, za przekroczenie tej służebności odpowiada w drodze karnej z mocy ust. 3 i 4 art. 635 kk., czy też poszkodowanemu służy tylko powództwo cywilne.

B) Jeżeli w powyższych wypadkach winnym przekroczenia służebności grozi odpowiedzialność karna, to czy ustalenie przekroczenia prawa służebności należy do sądu karnego, czy też stanowić ma kwestję wymagającą przedsądu cywilnego lub orzeczenia specjalnego urzędu.

C. W ostatnim razie od jakiej władzy zależy określenie zakresu prawa służebności i ustalenie jego przekroczenia.

---

[1] Przytoczone orzeczenie sądu najwyższego porusza dwie zasadnicze kwestje, które dotychczas były rozstrzygane nietylko w praktyce, lecz i w literaturze prawniczej niejednolicie i których zgodne z prawem rozwiązanie ma wielce doniosłe znaczenie ze względu na tak olbrzymią ilość toczących się w naszych sądach spraw o samowolny wyrąb lasu dokonywany przez użytkowników [1], jak i na moralne i ekonomiczne skutki bezkarności nadużyć serwitutowych.

Pierwsze zagadnienie dotyczy karalności świadomego i samowolnego przekroczenia służebności leśnej, przysługującej sprawcy z mocy ustaw włościańskich, jeżeli przekroczenie to polega na wyrębie drzew bądź ponad właściwą ilość, bądź innego rodzaju lub jakości, bądź nie w przeznaczonem na ten cel miejscu.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, iż żadna wątpliwość zachodzić tu nie powinna. Albowiem, jeżeli w myśl ogólnej zasady karalność wszelkiego „samowolnego wyrębu w cudzym lesie" (ust. 1 art. 624 k. k.) podlega karze ten, kto nie mając prawa do wyrębu w cudzym lesie żadnego drzewa, samowolnie wyrąbał jedno drzewo, to na jakiej podstawie możnaby uwolnić od kary tego, kto mając prawo do wyrąbania jednego drzewa, również samowolnie wyrąbał dwa? Zdawałoby się, iż właściwie ten drugi szkodnik jest niebezpieczniejszy, gdyż mając prawo wjazdu do cudzego lasu z większą łatwością może wykonywać swą przestępną działalność, a więc winien ulec surowszej represji. Wynikałoby z tego, iż ustępy 4, 5 i 1-sze zdanie ustępu 3-go artykułu 625 k. k. są właściwie zbędne. Zdawali sobie z tego sprawę i autorzy kodeksu (Tagancew „K. K. z r. 1903" str. 947, ust. 16); jeżeli pomimo to wymienione przepisy w kodeksie zamieścili, to postąpili tak gwoli utrzymania zasady możliwie najmniejszego odstępowania od norm prawa dawnego, które podobne przepisy zawierało wprawdzie w stosunku jedynie do lasów skarbowych (ust. 3 i 44 art. 158 i art. 161 ust. o kar.), oraz ze względu na uprzywilejowane stanowisko, jakie w pewnych wywodach chcieli przyznać sprawcom nadużyć w lasach skarbowych, co wymagało przepisu szczególnego (ust. 3 art. 625).

A jednak w praktyce sądowej i literaturze prawniczej [2] i po zapadnięciu omawianego orzeczenia sądu najwyższego utrzymuje się pogląd, iż nadużycie służebności leśnej przez włościanina, nawet kwalifikujące się pod art. 625 k. k., stanowi czyn niekaralny.

Pogląd ten opiera się na dwóch przesłankach, mianowicie 1) iż nadużycia takie w dawnem ustawodawstwie rosyjskiem były uważane za bezprawie cywilne pociągające za sobą jedynie obowiązek odszkodowania i wchodzące w zakres kompetencji nie sędziów, lecz komisarzy włościańskich. 2) iż stan taki prawodawca polski utrzymał przez ustanowienie artykułu 6-go przepisów przechodnich do u p. c., w myśl którego wszelkie sprawy o nadużycia serwitutowe mają nadal zachować charakter cywilny ze zmianą jedynie organu władzy, powołanego do ich rozstrzygania, wobec czego art. 625 k. k., jako lex generalis do tej specjalnej dziedziny stosowany być nie może.

Jedynie przy bliższem rozpatrzeniu kwestji dochodzi się do przekonania, iż sąd najwyższy stanął w omawianem orzeczeniu na właściwej drodze.

Twierdzenie, jakoby nadużycia służebności leśnej, kwalifikujące się skądinąd pod ust. 3—5 art. 625 k. k., były uważane w dotyczącem włościan prawodawstwie rosyjskiem za niekaralne, opiera się: 1) na tem, iż przepisy dawnej ustawy o karach, odpowiadające wymienionym przepisom kodeksu karnego, dotyczyły jedynie wyrębów w lasach skarbowych (ust. 3—5 art. 158 i art. 161), z czego się wnosi, iż w stosunku do lasów prywatnych, czyny takie były niekaralne; 2) na postanowieniu komitetu urządzającego z 13 marca 1870 r. (załącznik do art. 2966), oraz uchwale komitetu do spraw Królestwa Polskiego, zatwierdzonej w d. 21 maja 1876 r. i 3) na orzecznictwie senatu rosyjskiego.

Atoli przytoczone źródła powyższego twierdzenia nie usprawiedliwiają.

Karalność samowolnego wyrębu drzewa w prywatnem lesie, dokonanego przez użytkowca, z zupełną oczywistością wypływają z przepisów art. 155 u. o. k., przewidującego samowolny wyrąb drzewa w cudzym lesie wogóle. i nie mogła być zachwiana przez to, iż 3-ci i 5-ty ustępy art. 158 i art. 161 tejże ustawy stwarzały stanowisko uprzywilejowane dla nadużyć w lasach skarbowych w postaci ustanowienia minimum nadużycia, oraz złagodzenia normalnej kary za wyrąb w niewłaściwym rewirze, nie mogła chociażby dla tego, że te specjalne przepisy bynajmniej nie uchylały karalności minimalnych nawet nadużyć, jako przewidzianych w ustawie leśnej i wchodzących w zakres kompetencji karnej urzędów leśnych. [1]

---

[1] P. Fr. Kryński w artykule „Sprawa serwitutów leśnych w świetle ustaw obowiązujących i praktyki sądowej", zamieszczonym w numerach 14—16 Gazety Sądowej z roku 1921, określa liczbę tych spraw dla niektórych sądów pokoju na 40% ogółu spraw.

[2] P. Fr. Kryński op. c.

[1] Załącznik do art. 1124 u. p. k. w redakcji rosyjskiej, II ust. 1 i 2.

2. Stanowcza na pierwsze z wytkniętych powyżej zagadnień (ad *A*) odpowiedź wypływa z ust. 3, 4 i 5 art. 625 kk., ścigających przekroczenie dozwolonego wyrębu lasu czy co do obszaru (ust. 3), czy co do gatunku lub jakości przeznaczonego do wyrębu drzewa, czy co do miejsca do tego wyrębu wskazanych. Wszelkie świadome przekroczenia granic uprawnionego użytkowania z cudzego lasu, a więc i świadome ponad zakres rzeczywistych uprawnień, przekroczenie służebności leśnej podpada pod powyższe orzeczenie art. 625 kk., a potwierdzają to i wyjaśnienia twórców projektu, kodeksu karnego 1903 r., podane w ich nocie wyjaśniającej, gdzie czytamy, między innemi, że „prawo użytkowania w cudzym lesie usuwa karygodność wyrębu lub innych postaci korzystania z lasu, o ile użytkownik pozostawał w granicach swojego prawa. Jeśli prawo wyrębu jest ograniczone, natenczas wszelki nieuprawniony zabór, ścięcie lub uszkodzenie drzew stanowi bezprawie. Podmiotem przestępstwa (z art. 625 kk.), może tedy być zarówno osoba, wcale nie mająca prawa wyrębu w danym lesie, jak i osoba, która, mając takie prawo, świadomie i umyślnie je przekroczyła. Słowem i tekst art. 625 k. k. i dotyczące tego arykułu wyjaśnienia komisji redakcyjnej rzeczonego kodeksu świadczy, że jego moc rozciąga się i do wypadków świadomego przekroczenia zakresu uprawnionego użytkowania z cudzego lasu, to jest i do wypadków świadomego i umyślnego przekroczenia prawa służebności leśnej.

3. Odpowiedź na pytanie do jakiej władzy należy ustalenie faktu przekroczenia służebności leśnej przy sprawach o samowolny wyrąb, zabór lub uszkodzenie drzewa w cudzym lesie, rozstrzygają zupełnie stanowcze przepisy ustaw obowiązujących. Wobec zniesienia dawniejszych instytucji włościańskich w b. Królestwie Polskiem (komisarze włościańscy i urzędy gubernjalne do spraw włościańskich) znaczna część spraw rzeczonych instytucji przeszła do urzędów ziemskich, a zakres właściwości tych urzędów określił art. 2 dekretu

Chodziło zatem tu jedynie o ograniczenie kompetencji i ustosunkowanie stopnia karalności. Co zaś do ustępu 4-go art. 158 u. o. k., przewidującego wyrąb w skarbowym lesie drzew innego rodzaju, niż to było dozwolone, oraz masztowego lub innego zakazanego, to istnienie tego zbędnego przepisu tłomaczy się tem, iż art. 158 zastąpił art. 976—1043 k. k. w redakcji z r. 1857, oraz przepisy z d. 9 kwietnia 1863 r., które dotyczyły nadużyć leśnych właśnie w lasach skarbowych i podobny przepis zawierały.[1] Z powyższych względów senat rosyjski niejednokrotnie orzekał, iż przekroczenie prawa wyrębu w cudzym prywatnym lesie co do ilości lub jakości wyrąbanych drzew, stanowi z reguły występek przewidziany w art. 155 u. o. k. (orzecz. dep. karnego z r. 1896 nr. 39, 1898 nr. 33). W tem ostatniem orzeczeniu między innemi czytamy:

> „oskarżenie nabywcy prywatnego lasu o wyrąb nie tych drzew, które im sprzedano, lecz innych, lub też o przygotowanie drzew w większej ilości... lub niewłaściwych rozmiarów, rodzaju, lub jakości... należy do kompetencji sądu karnego, gdyż w podobnych wypadkach wchodzi w grę nie spór o prawo cywilne, lecz kwestja karnej odpowiedzialności nabywcy z art. 155 i 158[1] u. o. k.... Dla uznania wyrębu za samowolny ważne jest nie to, czy sprawca wyrębu posiadał zezwolenie właściciela lasu na wejście do tegoż i przygotowanie tych czy owych materjałów leśnych, lecz to, czy sprawca w rzeczywistości przygotował materjały dozwolone, czy niedozwolone, gdyż przy innem zapatrywanie należałoby uznać za niekaralny wyrąb lasu przez osobę, która uzyskała zezwolenie na zbieranie grzybów, jagód lub innych produktów leśnych"...

Co do wyżej wspomnianego postanowienia komitetu urządzającego i uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego[2], to treść tych aktów, dotyczących wyłącznie spraw o nadużycia serwitutowe w stosunkach nadziałowych włościańskich w b. Królestwie Polskiem znalazła wyraz w art. 134-tym ustawy o organizacji ziemskiej włościan, zamieszczonym w dziale pod nagłówkiem: „o porządku rozpoznawania zażaleń przeciwko naruszeniu lub nadużyciu praw służebności", który brzmi:

> „Komisarz, otrzymawszy skargę, rozpoznaje sprawę w sposób, wskazany niżej w art. 240—252, i postanawia decyzję, którą ogłasza stronom. W decyzji powinny być dokładnie określone: istota i wielkość naruszenia prawa, a jeżeli zrządzona szkoda lub ścieśnienie mogą być powetowane w naturze, bez uszczerbku dla jednej i drugiej strony, w takim razie komisarz wyznacza sposób i termin jej powetowania; jeżeli zaś dla zadośćuczynienia poszkodowanego potrzebne jest wynagrodzenie pieniężne, to komisarz zasądza takowe odpowiednio do zarządzonego uszczerbku. Jeżeli przy naruszeniu lub nadużyciu praw służebności popełniono występek lub zbrodnię[1], w takim razie komisarz komunikuje o tem do dalszych rozporządzeń właściwej władzy policyjnej, sędziemu pokoju lub sędziemu gminnemu, sędziemu śledczemu i prokuratorowi albo jego towarzyszowi, na zasadzie art. 49, 50, 250, 251 i 1286 z uwagą u. p. k.

Z treści zacytowanego przepisu z zupełną, zdawałoby się, oczywistością wynika, iż chodzi tu nie o pozbawienie stosunków służebnościowych sankcji karnej, lecz jedynie o przedsąd administracyjny w przedmiocie ustalenia faktu spełnienia i pogwałcenia stosunku serwitutowego, oraz rozmiarów szkody, z pogwałcenia wynikłej; natomiast karny charakter nadużycia serwitutowego, ujawniony podczas przewodu administracyjno-sądowego, wkłada, w myśl omawianego przepisu, na komisarza obowiązek przekazania sprawy w tej części władzy właściwej. Tak też rozumiał początkowo przytoczony przepis i senat rosyjski. W podstawowem orzeczeniu ogólnego zgromadzenia 1-go i kas. dep. z r. 1892, nr. 15 czytamy:

> „Zjazd sędziów pokoju 2-go okręgu gub. Suwalskiej okólnikiem z 19 czerwca 1886 r. dał podwładnym sędziom i sądom wskazówki, jak mają skierowywać sprawy z oskarżenia korzystających ze służebności leśnych włościan przez właścicieli gruntów o zabór drzew, przyczem orzekł, iż sędziowie pokoju i sądy gminne mają nadawać podobnym sprawom bieg w trybie karnym tylko w tym wypadku, gdy na zasadzie dokumentów dojdą w poszczególnej sprawie do przekonania, iż przedmiot sprawy stanowi oskarżenie o zabór drzewa, t. j. o przestępstwo, przewidziane w ustawie o karach, nie zaś spór o przekroczenie prawa serwitutowego... Rozważywszy kwestję zgodności tego okólnika z ustawą, senat uważa, iż zgodnie z art. 11... ukazu z d. 19 lutego 1864 r.... włościanom, którzy

---

[1] Niekludow „Podręcznik dla sędziów pokoju" t. II, str. 650; Tagancew „Ustawa o karach" wyd. 20-e, str. 436 odsyłacz, ustawy sądowe w wydaniu kancelarji państwa cz. IV, str. 171.

[2] p. orzecz. ogóln. zgrom. 1 i kad. dep. sen. z r. 1892 nr. 15, „Zbiór ustaw włościańskich" Brodowskiego i Kaczkowskiego, wyd. r. 1918, str. 184, odd. 2-gi.

[1] Należy zauważyć, że użyte tu wyrazy występek i zbrodnia, oznaczają przestępstwo wogóle, nie zaś szczególne postacie przestępstwa, określone temiż wyrażeniami w polskim przekładzie kodeksu karnego z r. 1903 (przyp. autora).

z dnia 11 października 1918 r. (dz. pr. nr. 11), który do zakresu działania urzędów ziemskich zaliczył, między innemi, sprawy, dotyczące układu służebności, oraz wszelkie sprawy, jakie z mocy ustaw obowiązujących należały do kompetencji urzędów włościańskich, o ile nie zostały przekazane innym władzom, wreszcie sprawy, które będą urzędowi ziemskiemu przekazane przez ustawę lub rozporządzenie, albo polecenia rządowe. Z mocy zaś art. 6 przep. przech. do ustawy postępowania cywilnego dz. urz. dep. sprawiedliwości tymcz. rady stanu Król. Polsk., nr. 1, str. 20) sprawy sporne, które na zasadzie przepisów dotychczasowych ulegały jurysdykcji komisarzy do spraw włościańskich, rozpoznają sądy cywilne, stosownie do właściwości. Takiemi właśnie sprawami spornemi, które ulegały jurysdykcji komisarzy włościańskich, były między innemi spory o zakres służebności i o ich przekroczenie, a wobec tego jest rzeczą niewątpliwą, że spory o przekroczenie służebności leśnej należą obecnie do władzy sądowej.

4. Z kolei rzeczy rozstrzygnąć należy, czy w sprawach o bezprawny wyrąb drzewa w cudzym lesie przez użytkownika, który ponad zakres swoich praw serwitutowych rabie, zabiera lub uszkadza drzewa w obciążonym służebnością lesie, nie zachodzi potrzeba przedsądu cywilnego, czy zwłaszcza nie rodzi tej potrzeby wspomniany w ustępie poprzednim przepis art. 6 przep. przech. do u. p. c. W odpowiedzi na to pytanie należy przedewszystkiem zauważyć, że przekazanie sądom cywilnym spraw spornych z dawniejszej jurysdykcji b. urzędów włościańskich, stanowi tylko ogólne określe-

---

otrzymali grunta z mocy wspomnianego aktu, zarówno prawa służebności leśnych i pastwiskowych, z których włościanie korzystali dotychczas. Lecz przy wprowadzeniu ukazu w wykonanie, powstały różnego rodzaju trudności, między innemi z powodu podziału spraw o samowolne wyręby lasu przez włościan w majątkach właścicieli ziemskich między specjalne urzędy do spraw włościańskich, t. j. komisarzy i komisje, którym zgodnie z ich przeznaczeniem mogły podsje, którym zgodnie z ich przeznaczeniem mogły podlegać jedynie cywilne spory o prawo służebności, a sądy, które zachowały właściwość co do rozstrzygania spraw o samowolny wyrąb lasu. Trudność powstała głównie z powodu niemożliwości ustalenia zewnętrznych sprawdzianów, któreby pozwalały, bez rozważenia konkretnych okoliczności sprawy, odróżniać samowolny zabór drzewa od przekroczenia prawa służebności leśnej w wypadkach, w których oskarżony takie prawo sobie przypisuje. W podobnych wypadkach sądy z konieczności byłyby zmuszone rozważać kwestję serwitutowych uprawnień oskarżonego, a więc z góry orzekać istnienie lub nieistnienie tego prawa. Celem usunięcia tych trudności komitet urządzający dążąc do zachowania sporów o prawa serwitutowe w kompetencji urzędów do spraw włościańskich, mocą postanowienia z d. 11 lipca 1867 r. (art. 1200) zobowiązał sądy do zwracania szczególnej uwagi przy rozpatrywaniu spraw o samowolny wyrąb lasu na to, czy nie korzystają włościanie ze służebności leśnej i w wypadkach wątpliwych do zwrócenia się o wyjaśnienie do komisarzy i komisji włościańskich, w dniu zaś 13 marca 1870 r. (załącznik do art. 2966) ustanowił szczegółowe przepisy co do trybu rozpatrywania spraw ze skarg na naruszenie lub nadużycie praw serwitutowych; sens tych przepisów w odniesieniu do omawianej kwestji polega na tem, że skargi takie należy zawsze wnosić do komisarzy włościańskich, i tylko w wypadku, gdyby komisarz przy rozstrzyganiu sprawy dopatrzył się czynu karygodnego, sprawa ulega skierowaniu na drogę procesu karnego; sądy zaś mogą przystąpić do rozstrzygnięcia sprawy, wynikłej na gruncie naruszenia lub nadużycia praw serwitutowych, nie wcześniej, jak po uprzedniej uchwale komisarza. I chociaż przy wprowadzeniu do Królestwa Polskiego w r. 1876 reformy sądowej rzeczone przepisy, o ile dotyczą postępowania w sprawach serwitutowych, były zastąpione innemi, to jednak zasadnicza ich myśl została potwierdzona przez pozostawienie w zakresie kompetencji urzędów do spraw włościańskich wszystkich powództw i sporów, powstających na gruncie tabeli likwidacyjnych i aktów nadawczych w tej liczbie i sporów o prawo służebności z zastrzeżeniem, iż w razie popełnienia przy naruszeniu lub nadużyciu praw serwitutowych czynu przestępnego, komisarz zawiadamia o tem do dalszego urzędowania władzę właściwą. Na zasadzie powyższego należy dojść do wniosku, iż spory, dotyczące serwitutów leśnych... są bezwarunkowo wyłączone z właściwości sądów i należą do właściwości urzędów do spraw włościańskch, skutkiem czego taki spór, w jakiembądź postępowaniu sądowem wynikły, nie może być przez sąd rozstrzygnięty, lecz powinien być skierowany do właściwego komisarza do spraw włościańskich"...

W jaki sposób na gruncie tego rozumowania i wyraźnego brzmienia art. 134 ustawy org. włośc. mogła powstać w następstwie praktyka senatu, orzekająca, iż „wejście do lasu w dni nieugajne... i wyrąb drzewa z pnia... nie mogą być porównane do czynów, mających charakter przestępstwa... i pociągają za sobą nie karę, lecz pieniężne odszkodowanie za straty" (Brodowski i Kaczkowski op. c. str. 221) niepodobna zrozumieć, jeśli nie wziąć pod uwagę, iż chodziło tu o cele polityczne, nie mające nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości... mianowicie, o faworyzowanie włościan przy sporze z dworem"...[1] Dla ścisłości zauważyć jednak należy, że przecież praktyka senatu w tym przedmiocie nie zawsze była jednolita. Teraz w orzeczeniu 2 depart. z r. 1891 czytamy:

„gdy włościanie stale dokonywanemi wyrębami w lesie dworskim zupełnie niemal las ten zniszczyli, to słusznem się wydaje i zgodnem z wymaganiami prawa z d. 21 (4) maja 1876 r., by sprawę tę uznać za nie należącą do kompetencji instytucji włościańskich, ponieważ nie stanowi ona nadużycia przez włościan prawa serwitutowego, i włościanie w tym wypadku powinni być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za wyrąb lasu"...

Również ukaz tegoż departamentu z r. 1912 głosi:

„...o ile idzie o nadużycie prawa serwitutowego, przysługującego włościanom na mocy tabeli likwidacyjnej, sprawy podlegają kompetencji instytucji włościańskich, o ile zaś idzie o czyny samowolne, np. samowolny wyrąb cudzego lasu, zabroniony przez prawo karne, — kompetencji instytucji sądowych" (Brodowski i Kaczkowski u. p. c. str. 220, 216).

Powyższe rozważania doprowadzają do stanowczego wniosku, iż pogląd, jakoby zaborcze ustawodawstwo rosyjskie uchyliło karalność nadużyć służebności leśnych dokonywanych w lasach prywatnych przez włościan i kwalifikujących się pod art. 155 ust. o karach, opiera się na nieporozumieniu.

Wniosek ten jednocześnie przesądza i o sensie art. 6 przep. przech. do u. p. c. Albowiem, jeżeli ustawodawstwo włościańskie rosyjskie w przedmiocie występnych nadużyć leśnych uczyniło wyłom w zasadach ogólnych jedynie w postaci ustanowienia przedsądu komisarzy włościańskich, to art. 6 przep. przech., opiewający, iż

[1] W. Rogojski „Dziedzina bezprawia" w numerach 43 i 44 Gazety sądowej z r. 1919.

nie właściwości sądów, które samo przez się bynajmniej nie wyłącza sądów karnych od wglądania w tego rodzaju spory, mogące się nastręczyć na tle sprawy karnej, podobnież, jak sądy karne nie są wyłączone od rozstrzygania sporów z tytułu żądania własności rzeczy ruchomych, posiadania, zastawu itp. Różnorodne tego rodzaju stosunki sporne, których rozstrzyganie w razie jeśli są sporami samoistnemi, należą do sądów cywilnych, stają się jednak przedmiotem wyrokowania sądów karnych, ilekroć na gruncie sprawy karnej wynikną, bo sąd karny, powołany do wyrokowania o przestępstwa, jest zarazem władny wyrokować i o zarzutach na odparcie oskarżenia przytaczanych, o ile tylko nie należą one do rzędu wyjątków, dla których ustawa (art. 27 upk.) przedsąd cywilny wyraźnie zastrzega. Takiego zastrzeżenia niema w ustawie co do sporów o zakres użytkowania ze służebności, bo w sporach tych idzie nie o prawo własności nieruchomej, wymagające w myśl art. 27 upk. przedsądu cywilnego, ani nawet o uznanie samego prawa do serwitutu, lecz o użytkowanie z uznanej obustronnie służebności, to jest o spór nie zaliczony w art. 27 upk. do kwestji, w których ustawa odjęła sądom karnym moc wyrokowania, a których szeregu jak to już wyjaśnił sąd najwyższy w orzeczeniu zgromadzenia ogólnego z 6 maja 1919, w sprawie M. P., rozszerzać nie można, bo art. 27 upk. nie dopuszcza rozciągłej wykładni.

5. W myśl powyższych wyjaśnień, w sprawach karnych z art. 625 k. k. o samowolny wyrąb, zabór lub uszkodzenie drzew w cudzym lesie, w których oskarżony broni się swojem prawem służebności leśnej, a oskarżyciel zarzuca mu świadome i umyślne przekroczenie tego prawa, ustalenie faktu takiego przekroczenia rzeczywistej służebności do sądu karnego należy.

6. Przechodząc od powyższych wyjaśnień ogólnych do sprawy obecnej, przyjść należy do wniosku, że wy-

---

„sprawy sporne, które na zasadzie przepisów dotychczasowych ulegały jurysdykcji komisarzy włościańskich rozpoznawać będą sądy cywilne stosownie do ich właściwości“, nie wprowadził w tej dziedzinie żadnej innej zmiany, prócz przywrócenia normalnego porządku, przewidzianego w art. 1 u. p. c. i normalnej właściwości sądów cywilnych. Na tem miejscu stoimy w obliczu drugiej kwestji, rozstrzygniętej przez sąd najwyższy w omawianem orzeczeniu, a mianowicie, czy nie należało by wyłożyć artykuł 6 przep. przech. do u. p. c. w sensie zastępowania przedsądu administracyjnego przedsądem cywilnym. Pogląd taki spotykamy dość często w kasacjach obrońców oskarżonych. Jednakże, jeśli się weźmie pod uwagę: 1) iż przedsąd, jako wyjątek z zasady ogólnej, może być ustanowiony tylko przepisem wyraźnym; 2) że przepisy przechodnie do u. p. k., wydane jednocześnie z takiemiż przepisami do u. p. c. w niczem nie zmieniły wyraźnego brzmienia art. 27 upk., przewidującego wyczerpująco wypadki przedsądu cywilnego w sprawach karnych; 3) że wedle wyraźnego brzmienia art. 6 przep. przech. do u. p. c. sądy cywilne zastępują komisarza włościańskiego tylko w tych sprawach, które w myśl zasad ogólnych należą do ich właściwości, a zatem nie w sprawach karnych, — to dochodzi się do przekonania o bezwzględnej słuszności poglądu sądu najwyższego. Lecz tutaj napotykamy inną przeszkodę również natury zasadniczej. Istnieje pogląd, iż art. 6 przep. przech. do u. p. c. został uchylony przez późniejsze „przepisy tymczasowe o urzędach ziemskich“ (Dz. praw z r. 1918, nr. 11, poz. 22), a skutkiem tego wszystkie pełnomocnictwa rosyjskich komisarzy włościańskich zostały przywrócone i przelane na odpowiednie urzędy ziemskie polskie.

W myśl tego poglądu „powodem do przekazania spraw spornych, ulegających jurysdykcji komisarzy, sądom mogły być: 1) pobudki czysto zasadnicze, ponieważ sprawy te na mocy art. 1 u. p. c. powinny ulegać kompetencji sądów, a dotychczasowa jurysdykcja w tej dziedzinie urzędów do spraw włościańskich była wyjątkiem i jakby obrazą art. 1 u. p. c., 2) pobudki jedynie praktyczne o charakterze tymczasowym — konieczność przekazania tych spraw powstającym sądom polskim wobec ważności tych spraw i nieistnienia urzędów polskich, odpowiadających b. urzędom włościańskim, czyli że nowela z art. 6 przep. przech. do u. p. c. miała jakby charakter przejściowy, do czasu powstania odpowiednich przepisów“.

W dalszym ciągu obrońca tego zapatrywania wywodzi: „...niejasność noweli i art. 6 przep. przech. do u. p. c. pod względem redakcji i motywów ustawodawczych, spowodowała być może, że wydane na mocy dekretu rady regencyjnej przepisy tymczasowe o urzędach ziemskich z d. 11 października 1918 r. włączają do kompetencji urzędów ziemskich (art. 1 i 2) „rozstrzyganie sporów“ we wszystkich sprawach, jakie z mocy ustaw obowiązujących należały do kompetencji urzędów włościańskich wszystkich stopni, o ile nie zostały przekazane innym władzom“...; tekst zaś przepisów tymczasowych, przytaczając wielokrotnie „sprawy sporne“, jako ulegające kompetencji urzędów ziemskich i normując szczegółowo (np. art. 35, 38, 44, 49) tryb postępowania w tych sprawach, upoważnia jak gdyby do wniosku, że ustawodawca wychodzi z założenia o kompetencji urzędów ziemskich, jako obejmujących „sprawy sporne“ w całym zakresie, w jakim sprawy te należały do byłych urzędów do spraw włościańskich i pomija przepis art. 6 przep. przech. do u. p. c., nadając mu znaczenie normy tymczasowej“.

Przytoczony pogląd zapoznaje jednak ni mniej ni więcej jak naczelną zasadę, regulującą zakres działalności urzędów ziemskich, wyłuszczoną w art. 1 przepisów tymczasowych, który głosi:

„Celem wykonywania zarządu spraw ziemskich, należących do zakresu działania ministerstwa rolnictwa i dóbr koronnych i rozstrzygania sporów w zakresie tego zarządu, powołane zostają urzędy ziemskie“.

Jeżeli teraz zwrócimy się do wyjaśnienia zakresu „zarządu“ „ministerstwa rolnictwa i dóbr koronnych“ (Dz. pr. nr. 1, poz. 1 art. 27), to się okaże, iż do ministerstwa tego „należą sprawy rolnictwa, leśnictwa, spółek rolniczych, zarówno wytwórczych, jak i handlowych, oraz zarząd wszelkiego rodzaju dóbr państwowych, lub znajdujących się pod administracją rządową“.

Zdaje się, iż w przytoczonem brzmieniu zasadniczej ustawy, w której ramach mieści się właściwość wszystkich urzędów ziemskich od najniższych do najwyższych, trudno dopatrzeć się uchylenia lub zmiany art. 1 u. p. c. lub art. 6 przep. przech. do tej ustawy.

Następnie w art. 2 przep. tymcz. czytamy:

„w szczególności do zakresu działania urzędów ziemskich należą: sprawy dotyczące regulowania struktury gospodarstw rolnych, scalania gruntów, układu służebności, podziału gruntów wspólnych, meljoracji rolnych i regulowania obrotu ziemią, — wszelkie sprawy, jakie z mocy ustaw obowiązujących należały do kompetencji urzędów włościańskich wszystkich stopni, o ile nie zostały przekazane innym władzom, oraz te sprawy, jakie będą urzędom ziemskim przekazane przez ustawę lub rozporządzenie, albo polecenie rządowe“.

A więc wszystko to, co kiedyś należało do kompeten-

[1] W. Rogojski op. c.

rok sądu okręgowego w Lublinie, uznający, że właściciel osady, korzystający ze służebności leśnej, nie może za przekroczenie swego prawa serwitutowego odpowiadać w drodze karnej na zasadzie ust. 3 i 4 art. 625 k. k. obraża rzeczone przepisy, i z powodu mylnej wykładni ustawy w mocy orzeczenia sądowego ostać się nie może. Z tych zasad — pozostawiając bez rozpoznania drugi zarzut skargi kasacyjnej pełnomocnika poszkodowanego.

Sąd najwyższy, na mocy art. 174 i art. 178 u. k. k. wyrok sądu okręgowego w Lublinie z d. 30 października r. 1918, z powodu obrazy art. 119, 130 i 170 u. k. k. i ust. 3 i 4 art. 625 k. k. uchyla i sprawy, celem ponownego, w innym składzie sędziów rozpoznania, temuż sądowi okręgowemu przekazuje.

———

122.

Jakiekolwiek ze złośliwości podjęte działanie karygodnem jest według § 87 austr. u. k., o ile tylko w danych warunkach sprowadza jedno z niebezpieczeństw w § 85 lit. b tejże ustawy określonych.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 3 grudnia 1920 r. Kr. 520/20.

W czasie zbrojnego ruchu ukraińskiego we wschodniej Małopolsce przyprowadził patrol ukraiński do obozu P. K. z powodu niesłusznego zresztą podejrzenia, jakoby ona zwabiła umyślnie żołnierzy ukraińskich w zasadzkę. Oskarżony P. M. wystąpił wówczas przeciw P. K. i wyraził się do podrażnionych już ukraińców w tym sensie, że P. K. jest szpiegiem i że należy ją zabić. P. K. rozstrzelano też zaraz potem z rozkazu oficera ukraińskiego.

Sąd okręgowy w Czortkowie wyrokiem z 13 czerwca 1920 br. 107/19 uznał oskarżonego P. M. winnym zbrodni gwałtu publicznego przez złośliwe działanie wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych z § 87 u. k.

Sąd najwyższy orzeczeniem z dnia 3 grudnia 1920. Kr. 520/10 odrzucił zażalenie nieważności oskarżonego P. M., o ile skierowanem było przeciw orzeczeniu o winie, a w powodach decyzji tej przytoczył między innemi, co następuje:

Co do przyjętej przez sąd orzekający kwalifikacji prawnej z § 87 u. k. zarzuca zażalenie brak znamion tej zbrodni i twierdzi wprawdzie zrazu, że mogłyby tu co najwyżej zachodzić znamiona z § 9 i 134 u. k. w dalszym jednak ciągu zażalenie i tę ostatnią koncepcję zwalcza. Tę więc część zażalenia jedynie jako wywód przyczyny nieważności z l. 9 *a)* § 281 p. k. uważać należy. I ta jednak przyczyna nieważności nie zachodzi.

Twierdzi zażalenie, że zbrodnię z § 87 u. k. stanowić mogą tylko czyny, sprowadzające niebezpieczeństwo pod lit. *b)* § 85 u. k. wymienione: „dla jakiejkolwiek“ w innem miejscu „dla każdej“ osoby, że działanie to musi być tego rodzaju, „iżby było połączone z niebezpieczeństwem dla każdej osoby, z góry oznaczonej lub nieoznaczonej, dla jednostki lub więcej osób, bez względu na to, kto jest tą osobą“.

Zapatrywanie to jest o tyle błędne, że pytanie, czy działanie jakieś zdolne jest sprowadzić jedno z niebezpieczeństw, pod lit. *b)* § 85 u. k. przewidzianych, może być rozstrzygnięte jedynie na tle danego faktu przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności towarzyszących. Absolutnej zdolności działania samego w tym kierunku ustawa nie wymaga. Wystarcza zdolność względna, o ile tylko cechę tę miało działanie sprawcy w danych warunkach, a sprawca mimo świadomości, że działanie jego to niebezpieczeństwo wywołać może i licząc się z niem, z złośliwości rozmyślnie to działanie podejmuje. Czy osoba ta, która znalazła się w niebezpieczeństwie wskutek działania oskarżonego była P. K., czy ktokolwiek inny, jest dla karygodności działania obojętne, wystarczy, że niebezpieczeństwo powstało dla człowieka, który w pewnym konkretnym wypadku zawsze będzie indywidualnie oznaczony. Jakakolwiek inna osoba, znalazłszy się w danej sytuacji i w danych warunkach, tak samo narażona by była wskutek działania oskarżonego na niebezpieczeństwo.

W tym sensie też wyraża się ustawa w § 87 u. k., że jakiekolwiek ze złośliwości podjęte działanie, karygodnem jest według tego przepisu, o ile tylko w danych warunkach sprowadza jedno z niebezpieczeństw w § 85 pod lit. *b)* u. k. określonych.

W tym kierunku zatem nie jest uzasadnionym zarzut błędnego zastosowania ustawy.

Błędnem jest wreszcie zapatrywanie zażalenia, jakoby do poczytania zbrodni z § 87 u. k. potrzebnem było, aby złośliwe działanie sprawcy doprowadziło w rzeczywi-

---

cji urzędów włościańskich, lecz już zostało przekazane innym władzom, nie należy do kompetencji urzędów ziemskich. Ztąd w prostej linji wniosek, iż: *a)* art. 6 przep. przech. do u. p. c. został mocą przepisów tymczasowych nie uchylony, lecz potwierdzony, gdyż on to właściwie przenosił niektóre sprawy, ongi należące do kompetencji władz włościańskich „innym władzom“, i *b)* przepisy tymczasowe na kompetencję sądów co do spraw cywilnych, przejętych od byłych komisarzy włościańskich, jako wyraźnie tym sądom przekazanych, żadnego zamachu nie uczyniły. Na tem właśnie stanowisku stoi „Instrukcja ogólna dla urzędów ziemskich, działających na obszarach b. zaboru rosyjskiego“ (Monitor P. nr. 97, z r. 1919), która opiewa:

„art. 5 sprawy sporne, które na zasadzie przepisów dotychczasowych ulegały jurysdykcji komisarzy do spraw włościańskich, rozpoznawać będą sądy cywilne, stosownie do ich właściwości art. 6 przep. t. o urz. sądownictwa) [1].

art. 6. W szczególności do kompetencji urzędów ziemskich nie należą: 1) spory o własność i posiadanie, 2) spory graniczne i 3) sprawy serwitutowe...“

Z powyższych wywodów wynika, iż w obrębie poruszonych zagadnień sąd najwyższy spełnił życzenie jednego z jego oponentów [2] i trafnie przeciął „wrzód serwitutowy, utworzony przez rząd rosyjski na organizmie naszym i postawił sądy poza sferą podejrzeń, walk partyjnych i klasowych“.

S. Wituński.

[1] Te ostatnie wyrazy zapewne wydrukowano omyłkowo, zamiast „przep. przech. do u. p. c.

[2] p. Fr. Kryński op. c.

stości do tego skutku, którego niebezpieczeństwo działanie to wywołało.

Już samo zaistnienie niebezpieczeństwa wystarcza. Jeżeli niebezpieczeństwo to w skutkach swych nie dało się uniknąć, to znaczy, jeżeli życie, zdrowie lub ciało ludzkie w rzeczywistości też w dalszem następstwie działania sprawcy doznało uszczerbku, to fakt ten powoduje jedynie wyższy wymiar kary według przepisów § 86 ust. 2 uk.

123.

Nie można odmówić przedsiębiorcy prawa do pokrycia z biegiem czasu szkód wojennych z dochodów przedsiębiorstwa; rozłożenie pokrycia tych strat wojennych na szereg lat, coroczne wliczenie pewnego ich procentu w koszty produkcji i zaliczenie do ceny produktu jest usprawiedliwionem (§ 20. austr. ces. rozp. z 24 marca 1917 r. nr. 131, dz. p. p.) [1, 2].

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 18 października 1920 r. Kr. 252/20.

Sąd najwyższy (Izba III.) uwzględniając zażalenie nieważności prokuratury przy sądzie okręgowym w Jaśle zniósł w całej osnowie zaskarżony wyrok tegoż sądu z 18 października 1919 r. Vr. V. 206/17, którym oskarżonego W. K., właściciela browaru, uwolniono po myśli § 259, l. 3 p. k. od oskarżenia o występek z § 20 ust. 2 b. ces. rozp. z 24 marca 1917 r. nr. 131, dz. p. p. i zwrócił sprawę temu samemu sądowi do ponownej rozprawy i zawyrokowania.

Z powodów:

...o ileby wreszcie wyrażanie się sądu w motywach wyroku, że ze względu n a s t a n b r o w a r u pobierane przez oskarżonego ceny za piwo nie były nadmiernie wygórowane, miało być wynikiem zapatrywania, że producent uprawnionym jest do powetowania sobie na odbiorcach piwa w ciągu krótkiego czasu także wszystkich szkód wojennych i to nawet bez względu na to, czy może z tego tytułu skądinąd nie rości sobie skutecznie pretensji odszkodowawczej, to takie zapatrywanie prawne byłoby błędnem i naruszałoby przepis § 20 ces. rozp. Żaden przepis ustawy nie usprawiedliwia takiego przerzucania szkody wyłącznie tylko na te osoby, które w najbliższym czasie po zaistnieniu strat wojennych staną się odbiorcami produktów browaru, tak jak nie może być mowy o tem, by wszystkie koszty założenia i urządzenia przedsiębiorstwa ściągnąć wyłącznie z tych osób, które są jego odbiorcami zaraz w pierwszym roku istnienia przedsiębiorstwa.

Jakkolwiek niesłuszną byłoby rzeczą odmówić przedsiębiorcy prawa do pokrycia z biegiem czasu doznanych szkód wojennych z dochodów przedsiębiorstwa, o ileby szkody te w inny sposób np. z funduszów publicznych nie znalazły pokrycia, to nie da się niczem usprawiedliwić, aby one pokryte być miały już z dochodów jednego roku. Zapatrywanie takie powodowałoby nieważność z l. 9 a (§281 pk.).

Tylko bowiem rozłożenie pokrycia strat wojennych na dłuższy szereg lat podobnie jak kosztów założenia i pierwszego urządzenia lub odnowienia normalnie zużytego urządzenia, może dać podstawę wliczenia w koszty produkcji pewnego procentu, którego zaliczenie do ceny produktu będzie usprawiedliwione.

124.

1. *Do poczytania występku handlu łańcuchowego z § 23, l. 4, austr. ces. rozp. z 24 marca 1917 r., nr. 131 dzp. p. wystarczy ustalenie takich faktów, z których niewątpliwie wynika, że sprawca wszedł już na drogę wykonania zamiaru wciśnięcia się zbędnego, a podrażającego towar, między wytwórcę a spożywcę; nie potrzeba rzeczywistego osiągnięcia celu działania zamierzonego i w czyn już wprowadzonego.*

2. *Wysokość osiągniętego względnie zamierzonego zysku nie jest decydująca.*

3. *Mydło toaletowe należy do przedmiotów zapotrzebowania w rozumieniu § 1 ces. rozp.*

4. *Handel łańcuchowy towarem, przeznaczonym za granicę, jest także karygodnym.*

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 29 września 1920 r. Kr. 254/20.

Sąd najwyższy (Izba III.) odrzucił zażalenie nieważności oskarżonego B. K. przeciw wyrokowi sądu o-

[1] Z wywodów prokuratora przy sądzie najwyższym przy rozprawie kasacyjnej:

...o ileby wyrażenie się sądu w motywach wyroku, że ze względu na stan b r o w a r u pobierane przez oskarżonego ceny za piwa nie były nadmiernie wygórowane, miało być wynikiem zapatrywania, że producent uprawnionym jest do powetowania sobie na odbiorcach piwa także wszelkich szkód wojennych i to nawet bez względu na to, czy może z tego tytułu skądinąd nie rości sobie skutecznie pretensji odszkodowawczej, to takie zapatrywanie prawne byłoby błędnem i naruszałoby przepis § 20. ces. rozp. Żaden przepis ustawy nie usprawiedliwia takiego przerzucania szkody na osoby, które z nią nic nie mają wspólnego; szkoda taka trafia tego, w czyim majątku nastąpiła i pozbawionem jest podstawy prawnej zapatrywanie, jakoby producent miał prawo liczyć do kosztów produkcji całą swą szkodę wojenną. Nie można przyznać producentowi prawa zupełnego przenoszenia szkody, jaką wskutek wypadków wojennych ucierpiał w kapitale zakładowym swego przedsiębiorstwa, na odbiorców. Zasada taka byłaby niczem nieusprawiedliwionem uprzywilejowaniem producentów i handlarzy kosztem innych warstw społeczeństwa, które nie mają możności dalszego przenoszenia zwiększanych w ten sposób wydatków na przedmioty zapotrzebowania.

Takie zapatrywanie sądu powodowałoby więc nieważność wyroku przewidzianą pod l. 9. a § 281 p. k. Tylko bowiem naturalne zużycie środków produkcji, jak maszyn, budynków, naczyń i t. d. może dać podstawę do wliczania w koszta produkcji pewnego procentu amortyzacyjnego, bo tylko takie zużycie ma związek z produkcją i w cenie produktów może być policzone.

[2] Orzeczenie powyższe i inne odnoszące się do przepisów ces. rozp. z 23 marca 1917 r. nr. 131, dz. p. p., mają znaczenie dla wykładni pojęć prawnych, objętych także nową ustawą o zwalczaniu lichwy wojennej z 2 lipca 1920 r. dz. u. nr. 67. poz. 449.

P.

kręgowego karnego we Lwowie z 6 listopada 1919 r., l. cz. Vr. 3389/38/18, którym uznano go winnym występku z § 23, l. 4 ces. rozp. z 24 marca 1917 r., nr. 131 dzpp. i po myśli tego przepisu przy stosowaniu § 266 uk. skazano na karę ścisłego aresztu przez 14 dni, tudzież na grzywnę w kwocie 4000 K., a w razie nieściągalności jej na 40-dniowy areszt.

Powody:

Zażalenie opiera się na zarzucie nieważności wyroku z przyczyn, przewidzianych pod l. 3, 5, 9 i 10 § 281 pk. Nieważności tych jednak nie ma. Nieważności z l. 5, § 281 pk nie wywodzi zażalenie po myśli ustawy, nie wykazuje bowiem braków ani wad wyroku, któreby nieważność tę powodować mogły, lecz kwestjonuje jedynie trafność faktycznych ustaleń co do wysokości zysku, przez oskarżonego przy sprzedaży mydła osiągniętego, zarzuca brak dostatecznej podstawy do ustaleń i usiłuje wykazać, że świadek N. B., któremu sąd orzekający z przytoczonych w wyroku powodów nie dał wiary, mówił prawdę. Zwalcza tedy oskarżony w sposób niedopuszczalny (§§ 258 i 288/3 pk.) przekonanie sędziowskie i swobodną ocenę wyników rozprawy. Wywód ten zatem nie może służyć do uzasadnienia zarzutu nieważności z l. 5, § 281 pk. Zauważyć jeszcze należy, że w y s o k o ś ć osiągniętego, czy zamierzonego zysku nie jest decydującą dla ocenienia winy oskarżonego w kierunku karygodnego handlu łańcuchowego. Nie jest też brakiem w rozumieniu l. 5, § 281 pk. pominięcie kwestji, czy umowa o sprzedaż mydła W., względnie wojennemu związkowi przemysłowemu dla olejów i tłuszczów we Wiedniu, została rzeczywiście wykonaną. Do poczytania bowiem występku handlu łańcuchowego wystarczy ustalenie takich faktów, z których niewątpliwie wynika, iż oskarżony wszedł już na drogę wykonania zamiaru wciśnięcia się zbędnego, a podrażającego towar między producenta a konsumenta; nie potrzeba zaś rzeczywistego osiągnięcia celu zamierzonego i w czyn już wprowadzonego działania. Zresztą wykonanie umowy nie przyszło do skutku w danym wypadku tylko dlatego, że kupującemu przedstawiono niezgodnie z prawdą, jakoby mydło było pochodzenia rosyjskiego (ukraińskiego). Nie są również uzasadnione zarzuty błędnego zastosowania ustawy. Pomijając już, że dla ocenienia karygodności działania oskarżonego jedynie miarodajnym jest czas popełnienia czynu (wtedy Wiedeń nie był za granicą), zauważyć należy na wywody zażalenia, że także handel łańcuchowy towarem, przeznaczonym za granicę, jest karygodnym. Działanie takie uszczupla zapasy towaru w kraju, podraża go, a towar wywieziony powraca niejednokrotnie do kraju w cenie, odpowiednio już podwyższonej. Bezkarność takiego działania dawałaby tylko możność obejścia przepisów, mających na celu tępienie szkodliwego handlu łańcuchowego, który karygodnym jest i wtedy, gdy uprawia go kupiec zawodowy w zakresie swego handlu. Mydło toaletowe słusznie zaliczył sąd do przedmiotów zapotrzebowania w rozumieniu § 1, ces. rozp., należy ono bowiem bezsprzecznie do zwykłych potrzeb życiowych znacznej części ludności.

125.

1. *Ze stanowiska przepisu § 20, austr. ces. rozp. z 24 marca 1917 r., nr. 131 dzpp. obojętnem jest, czy sprawca pobiera nadmierną zapłatę za przedmiot zapotrzebowania w gotówce, czy też w innych przedmiotach o wartości, równającej się tej nadmiernej kwocie (handel zamienny).*

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 10 listopada 1920 r. Kr. 296/20.

Sąd najwyższy (Izba III.) odrzucił zażalenie nieważności oskarżonego F. E. przeciw wyrokowi sądu okręgowego w Stanisławowie z 17 lutego 1920 r., l. cz. Vr. 1390/39/18, którym uznano oskarżonego winnym występku z § 20, l. 2 a) ces. rozp. z 24 marca 1917 r., nr. 131 dzup. i wedle tego przepisu przy zastosowaniu § 266 uk., skazano na karę ścisłego aresztu przez jeden miesiąc i na grzywnę w kwocie 500 K., ewentualnie w razie jej nieściągalności na 10 dni aresztu i t. d.

Powody:

Zażalenie nieważności oskarżonego, powołujące się na przyczyny nieważności z § 281, l. 5, 9 a) i 10 pk. nie jest uzasadnionem. Sąd orzekający rozważył w powodach wyroku, obronę oskarżonego, że sam handlu zamiennego nie prowadził, i na podstawie wyniku rozprawy przyszedł do przekonania, że o ile oskarżony sam osobiście nie mieniał soli za produkty rolne, lecz czyniły to jego żona lub córki w jego obecności lub nawet w nieobecności oskarżonego, to ci członkowie jego najbliższej rodziny c z y n i l i t o w j e g o z a s t ę p s t w i e, że go tylko wyręczali w tym handlu prowadzonym w jego interesie i zgodnie z jego wolą, którą też objawił oskarżony sam, odmawiając sprzedaży soli za gotówkę, a żądając w zamian produktów rolnych. U s t a l e n i a te n i e s ą s p r z e c z n e z powołanemi w wyroku zeznaniami świadków, owszem, logicznie z tych wyników rozprawy wypływają. Za podstawę ustaleń co do nadmierności cen, przez oskarżonego pobranych, s ą d s ł u s z n i e p r z y j ą ł c e n y t a r g o w e, ze stanowiska bowiem korzyści majątkowych, jakie przysparzał sobie oskarżony w tym handlu zamiennym, decydujące były właśnie te ceny, jakie oskarżony byłby zapłacił, uiszczając je za produkty rolne w gotówce na targu. Orzeczenie znawcy dotyczy tych właśnie cen targowych. Oskarżony nie bronił się, jakoby nie znał cen produktów rolnych, za które sól mieniał, sąd zatem nie miał powodu tą kwestją szczególnie się zajmować. Skoro jednak mimo to sąd ustalił w wyroku, że oskarżony nie chcąc się z a d o w o l i ć uczciwym zyskiem kupieckim przy sprzedaży soli za gotówkę (74 hal.), z c h ę c i w i ę k s z e g o z y s k u wymawiał sobie i pobierał widocznie nadmierne ceny w formie handlu zamiennego, to tem samem ustalił też sąd niekwestjonowaną zresztą świadomość oskarżonego co do rzeczywistej wartości nabywanych w ten sposób produktów. W powyższych kierunkach zatem nie ma nieważności ani z l. 5 (sprzeczność i niezupełność), ani z l. 9 a) § 281 pk.

Nieważność wreszcie z l. 10 (chyba 9a) § 281 pk. zarzuca oskarżony z tego powodu, że zdaniem jego za-

stosowanie § 20 ces. rozp. wykluczonem jest przy handlu zamiennym. Że stanowiska jednak tego przepisu ces. rozp. obojętnem jest, czy sprawca pobiera nadmierną zapłatę za przedmiot zapotrzebowania w gotówce, czy też w innych przedmiotach o wartości równającej się tej wygórowanej kwocie. Wynika to zresztą niewątpliwie z przepisu l. 4, § 20, który wszystkie korzyści majątkowe sprawcy wliczać każe do ceny, czyli zupełnie na równi stawia zapłatę w gotówce z zapłatą za pomocą innych korzyści majątkowych. Działanie więc karygodne według § 20 ces. rozp. popełnionem być może także przy handlu zamiennym. Zażalenie zatem nie jest uzasadnionem, wobec czego odrzucić je należało.

126.

Pośrednictwo handlowe wtedy tylko wyczerpuje cechy ustawowe handlu łańcuchowego względnie innych machinacji (§ 23, l. 4 austr. ces. rozp. z 24 marca 1917 roku, nr. 131 dzpp.), jeżeli wynagrodzenie pośrednika zbędnego zdolnem było wpłynąć na końcową cenę sprzedażną przedmiotu zapotrzebowania w sposób, towar ten podrażający. Musi więc zachodzić przynajmniej możliwość takiego wpływu w konkretnym wypadku.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 25 stycznia 1921 r. Kr. 333/20.

Sąd najwyższy (Izba III.) w skutek zażalenia nieważności oskarżonych zniósł wyrok sądu okręgowego w Krakowie z 3 listopada 1919 r., Vr. II. 5929/19, którym skazano W. P., M. J., N. G., B. E., S. P. i M. K. za występek z § 23, l. 4 austr. ces. rozp. z 24 marca 1917 r., nr. 131 dzpp. na ścisły areszt, grzywny i t. d. i zwrócił sprawę temu samemu sądowi do ponownej rozprawy i rozstrzygnięcia.

Powody:

Według ustalenia zaskarżonego wyroku przywłaszczył sobie djetarjusz, zajęty w oddziale cukrowym wydziału aprowizacyjnego ministerstwa aprowizacji w Krakowie, w marcu 1919 r. w sposób oszukańczy wagon cukru żółtego z transportu, dla celów konsumcyjnych przeznaczonego, wagi około 100 cent. metr. i za płatnem pośrednictwem oskarżonych sprzedał go fabrykantowi cukierków w Krakowie, M. K., po cenie, wyznaczonej przez ministerstwo aprowizacji na cukier dla celów przemysłowych przeznaczony, to jest po 7 K. za kilogram. Za pośrednictwo otrzymała W. P. 2000 K., S. P. od K. 1400 K., a nadto złożył M. K. z tego tytułu do rąk M. J. kwotę 10.000 K., w której i inni oskarżeni partycypować mieli.

Po wykryciu faktu tego znaleziono jeszcze u osk. M. K. 5033 klgr. cukru i 168 klgr. cukierków, zaś 1855 klgr. cukru u J. L., któremu M. K. część cukru odstąpił także po cenie 7 K. za 1 klgr.

To działanie osk. M. K. skwalifikował sąd jako handel łańcuchowy, pośrednictwo zaś innych oskarżonych jako inne machinacje, zdolne do podniesienia ceny cukru (§ 23, l. 4 ces. rozp. z 24 lutego 1917 r., l. 131 dzpp.).

Co do M. K. zaznaczył sąd w wyroku, że dla braku oskarżenia nie zastanawiał się nad tem, czy oskarżony ten wiedział o karygodnem działaniu owego djetarjusza, przyjął jednak za ustalone, że osk. M. K. zakupił cukier z tą świadomością, że sprzedającym, względnie przydzielającym mu wagon cukru żółtego jest „nie urząd aprowizacyjny, lecz ów djetarjusz“, gdyż sam przyznał, że znanym mu był proceder z przydziałem cukru dla celów przemysłowych przez urząd aprowizacyjny, a mimo to nabył on cukier bez zezwolenia urzędu aprowizacyjnego. Działanie to uznał sąd za zdolne samo przez się do pozbawienia uprawnionych konsumentów możności nabycia tegoż cukru po cenach maksymalnych, tj. po 3 K. 30 hal. za kilogram, a temsamem za zdolne do podniesienia ceny cukru.

Do istotnych znamion handlu łańcuchowego należy zbędność pośrednictwa handlowego ze stanowiska gospodarczego i zdolność tegoż do podbicia ceny. Osk. M. K. słusznie w zażaleniu zarzuca orzeczeniu sądu co do tych decydujących okoliczności niejasność, niezupełność i brak logicznych motywów (§ 281, l. 5 pk.).

Sąd nie ustala, jaki to był legalny proceder co do przydziału cukru przemysłowego znany oskarżonemu K., wskutek czego niemożliwem jest sprawdzenie, czy wysnuty ze znajomości tego procederu wniosek sądu, iż M. K. świadom był, że cukier sprzedaje djetarjusz, a nie urząd aprowizacyjny, jest trafnym i z przesłanki tej logicznie wypływającym. Okoliczność, że M. K. nie miał zezwolenia urzędu aprowizacyjnego na zakupno cukru, uprawnia jedynie do wniosku, że cukier nie był d l a n i e g o przeznaczony, nie uzasadnia zaś jeszcze przyjęcia, że cukier ten w o g ó l e nie był przeznaczonym dla celów przemysłowych, lecz miał być dostarczonym bezpośrednio konsumentom po cenie 3 K. 30 h. za kilogram. Przyjęcie to, w powodach wyroku wyrażone, jest zatem faktycznie pozbawionem motywów, mimo, że ta okoliczność była właśnie decydująca, bo tylko wtedy możnaby mówić o niepotrzebnem wciśnięciu się M. K., zawodowego cukiernika, pomiędzy urząd aprowizacyjny a konsumentów, gdyby ten cukier według przeznaczenia swego miał być dostarczonym konsumentom do bezpośredniego spożycia w stanie nieprzerabianym, a nadto gdyby oskarżony M. K. o tem wiedział, czego jednak sąd nie ustala.

Gdyby brak było tej świadomości po stronie oskarżonego K., lub gdyby K. zakupił cukier, chociażby jemu przez władze nieprzydzielony, ale przeznaczony dla celów przemysłowych, to (pomijając na razie kwestję prowizji) jemu, jako zawodowemu cukiernikowi, nie możnaby zarzucić zbędnego wciśnięcia się w handel tym cukrem w sposób, zdolny do podbicia ceny, skoro sąd sam przyjmuje, że urząd aprowizacyjny dostarczał też cukier dla celów przemysłowych po cenie 7 K. za 1 kg.

Wadliwem jest też ustalenie, że już sam fakt zapłaty przez osk. M. K. oprócz ceny kupna dalszej kwoty 11.400 K. za pośrednictwo czyni nabycie cukru zdolnem do podniesienia jego ceny.

Zdolność ta bowiem nie wypływa jeszcze z logiczną koniecznością z samego faktu zaistnienia kosztów pośrednictwa, wskutek czego przyjęcie tej zdolności w danym wypadku pozbawionem jest w rzeczywistości motywów, co również zarzuca osk. M. K. ze stanowiska

nieważności z l. 5, § 281 pk., a który to zarzut ma też znaczenie w kwestji winy innych oskarżonych (§ 290 pk.), z których zresztą niektórzy i w tym kierunku się żalą.

Jakkolwiek nie można się zgodzić z wywodami zażaleń w kwestji karygodności pośrednictwa handlowego ze stanowiska § 23, l. 4 ces. rozp., to jednak wywody te o tyle są słuszne, o ile wyrażają zapatrywanie, że pośrednictwo to tylko wtedy wyczerpuje cechy ustawowe handlu łańcuchowego wzgl. innych matactw, jeżeli wynagrodzenie pośrednika nawet zbędnego zdolnem było wpłynąć na końcową cenę sprzedażną przedmiotu zapotrzebowania w sposób, towar ten dla spożywców podrażający. Musi więc zachodzić przynajmniej możliwość takiego wpływu w konkretnym wypadku. W tym kierunku brak w zaskarżonym wyroku umotywowanych ustaleń. Mimo bowiem ustalenia faktu samego wydatku przez M. K. na ten cel poniesionego, może zachodzić konkretnie taki stan rzeczy, że nie mógłby wydatku tego przerzucić na konsumentów, lecz musiałby go pokryć sam i o tyle zadowolnić się mniejszym zyskiem. Miałoby to miejsce wtedy, gdyby M. K. nie mógł dowolnie kalkulować ceny sprzedażnej, będąc np. skrępowanym ceną maksymalną, na wyroby cukiernicze ustanowioną, lub — jak podnoszą zażalenia — cennikiem cechu.

Sąd nie ustalił jednak ani nawet nie badał, czy M. K. sprzedawał już cukierki, wyrobione z cukru, nabytego od djetarjusza wydz. aprow. i po jakiej cenie, czy przy kalkulacji tej ceny brał w rachubę koszta pośrednictwa, a jeżeli do sprzedaży jeszcze nie przyszło, czy miał możność podniesienia ceny o kwotę zapłaconych prowizji.

Brak więc względnie wadliwość tych ustaleń niezbędnych do sprawdzenia, czy w działaniu tak osk. M. K. jakoteż reszty oskarżonych mieściły się wszystkie cechy ustawowe handlu łańcuchowego względnie innych matactw w rozumieniu § 23, l. 4 ces. rozp., czyni, że sprawa nie jest jeszcze dojrzałą do rozstrzygnięcia i że powtórzenia rozprawy głównej nie da się uniknąć.

W tym stanie rzeczy należało znieść zaskarżony wyrok i ponowienie rozprawy zarządzić.

127.

Przepis § 20 austr. ces. rozp. z 24 marca 1917 r., nr. 131 dz. p. p. mówi wyraźnie o nadmiernych cenach, a nie tylko o nadmiernych korzyściach sprzedającego. Ustawodawca położył nacisk na ceny bez względu na zyski, zatem nadmierność cen nabycia towaru przez sprzedającego nie wyklucza jeszcze odpowiedzialności z § 20 ces. rozp.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 14 stycznia 1920 r. Kr. 244/19.

Sąd najwyższy (Izba III.) odrzucił nieważność oskarżonych M. D. i B. K. przeciw wyrokowi sądu okręgowego karnego w Krakowie z 27 maja 1918 r., l. cz. Vr. IV. 1440/32/18, o ile nim uznano ich winnymi, a to M. D. K. występku z § 20 ces. rozp. z 24 marca 1917 r., nr. 131 up., przekroczenia z § 18 ces. rozp. z 21 sierpnia 1916 r., nr. 261 dzup. i przekroczenia z § 477 uk., zaś B. K. występku z § 23, l. 3 ces. rozp. z 24 marca 1917 r., nr. 131, dzup. i za to skazano M. D. K. w myśl § 20 tego cyt. rozp. i § 477 uk. stosując §§ 266 i 267 uk. na karę ścisłego aresztu przez 10 dni i na grzywnę w kwocie 10 K., a w razie jej nieściągalności na dalszy areszt przez 24 godziny, a B. K. w myśl § 232 cyt. rozp. na karę aresztu przez 7 dni, i t. d.

Powody:

Powołane w zażaleniu przyczyny nieważności z § 281 l. 4, 5, 9 a i 10 pk., nie zachodzą.

M. D. K., żali się, że nie przeprowadzono ofiarowanych przezeń dowodów na cenę zapałek i mydła w Tarnowie, tudzież na wartość trudów, poniesionych przezeń przy przenoszeniu towarów z Bogumiłowic do Radłowa. Według zapisków jednak protokółu rozprawy, jedynie miarodajnych, obrona przy rozprawie wniosków dowodowych w powyższych kierunkach nie przedstawiła. Już z tego więc powodu zarzutowi nieważności l. 4, § 281 pk. brak uzasadnienia.

Nie mogą też oskarżeni żalić się ze stanowiska nieważności z § 281, l. 5 pk., jakoby trybunał orzekający pominął przy rozważaniu ich winy kwestję kosztów nabycia towaru, tudzież kwestję kosztów i osobistych trudów osk. M. D. K.

W powodach wyroku zaznaczono wyraźnie, że wobec chwiejności tłomaczenia się K., co do wysokości ceny nabycia, nie dał trybunał wiary tłomaczeniu się jego, że kupował zapałki i mydło za cenę wyższą od maksymalnej, względnie od ceny, podanej przez świadka S., którą wziął trybunał za podstawę przy ocenieniu, czy ceny pobrane przez oskarżonego za mydło były nadmierne. Trybunał uwzględnił koszta podróży koleją i koszta pobytu w miejscu zakupna, przyczem liczył się też z tem, że oskarżony niewątpliwie i inne towary równocześnie przewoził, zatem koszty i trudy tego przewozu na więcej towarów rozłożyć należy. Łącznie z tem daje też trybunał wyraz trafnemu zapatrywaniu, że wobec tak nieznacznych kosztów przewozu, nawet koszt nabycia 17 h. za pudełko zapałek, a 1 K. 87 h. za kawałek mydła, nie usprawiedliwia pobranej ceny.

Podnieść tu jeszcze należy, że nadmierność cen nabycia towaru przez oskarżonych nie wykluczałaby wcale zaistnienia znamion § 20 ces. rozp. z 24 marca 1917 r., l. 131 dpp. i § 18 c. r. z 21 sierpnia 1916 r., l. 261. Przepisy te wyraźnie mówią o nadmiernych cenach, a nie nadmiernych korzyściach sprzedającego, wolą ustawodawcy było położenie nacisku na ceny bez względu na zyski. Jeżeli się każdemu przyzna normalny zysk, to niema mowy o wymuszeniu spadku cen, bo kupiec zapłaci chętnie każdą cenę, gdyż brak środków zapotrzebowania zapewnia mu ich pozbycie z zyskiem, który nawet wzrasta równolegle ze wzrostem cen nabycia. Przeciwne więc zapatrywanie paraliżowałoby zupełnie wszelką walkę z wyzyskiem.

Nie jest zatem nawet rozstrzygającem w tej sprawie, jaka była cena nabycia zapałek i mydła przez oskarżonych, lecz nadmierność cen, po których oskarżeni towary te sprzedawali, ta zaś nadmierność wobec cen

maksymalnych zapałek i ustalonych we wyroku cen mydła, nie ulega wątpliwości. Nadmierność tę zresztą trybunał wykazał nawet biorąc za podstawę ceny nabycia, podane przez oskarżonych.

Zarzut braku dostatecznych powodów nie jest wywodem przyczyny nieważności z l. 5, § 281 pk., bo ta zachodzi tylko w razie zupełnego braku powodów orzeczenia co do okoliczności stanowczych, a braku tego nie ma w wyroku.

W wywodzie materjalnych przyczyn nieważności zaczepia zażalenie znów rzeczowe ustalenia wyroku i stara się na podstawie materjału procesowego wysnuć inne wnioski i przeciwstawić je ustaleniom wyroku. W tym kierunku zatem wywód ten nie może posłużyć do uzasadnienia powołanych przyczyn nieważności.

Pozatem podnosi zażalenie, że ilość 44 paczek cykorji, nie była zdolną podbić ceny tego towaru w Radłowie, i że trybunał pominął obronę B. K., iż cykorję przeznaczyła do zamiany na inne towary spożywcze, jej potrzebne, oba jednak zarzuty nie mają znaczenia. Do zaistnienia bowiem znamion ograniczenia handlu celem podbicia ceny wystarcza, jeżeli sprawca rozporządza pewną niedużą nawet ilością towaru, którą chociażby na krótki czas wyłącza z handlu, aby powiększyć sztucznie istniejący już brak tego towaru i w ten sposób wpłynąć na zwyżkę jego cen, chociażby miejscową, przyczem działanie takie większej ilości drobnych handlarzy, nawet samoistne i od siebie niezależne, powoduje w rezultacie podrożenie towaru tego wogóle, na obszarze, działaniem sprawców objętym. Czy zaś sprawca uzyska tę podbitą cenę w gotówce, czy też z równym skutkiem i korzyścią w innych przedmiotach w handlu zamiennym, jest dla karygodności tego, w ustawie zakazanego postępowania, zupełnie obojętnem.

Przyczyny nieważności z l. 10, § 281 pk. wcale nie wywiedziono, więc się ją pomija.

Z tych powodów należało orzec jak wyżej.

128.

Nie każde pośrednictwo handlowe jest karygodnem (§ 23, l. 3 i 4 austr. ces. rozp. z 24 marca 1917 r., nr. 131 dzpp.).

Jeżeli towar (gęsi) z powodu większej podaży jego od popytu nadawał się do częściowego wywozu w okolice, gdzie był przez konsumentów poszukiwanym i dokąd tylko za pośrednictwem handlarza dostać się mógł, to pośrednictwo takie było pożytecznym handlem. W takich wypadkach nie ma mowy o ograniczeniu handlu celem podbicia ceny.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 31 lipca 1919 roku, Kr. 207/19.

Sąd najwyższy (Izba III.) uwzględnił zażalenie nieważności oskarżonego J. E. przeciw wyrokowi Sądu okręgowego w Wadowicach z 21 marca 1919 r., l. cz. Vr. VII. 11/II/19, którym uznano go winnym występku z § 23, l. 3 ces. rozp. z 24 marca 1917 r., dzpp. , nr. 131 i za to go skazano w myśl ust. 4, § 23 wspomn. rozp. przy zastosowaniu § 260 lit. b. i § 266 uk. na karę ścisłego aresztu przez 14 dni, oraz na grzywnę w kwocie 200 K. na rzecz skarbu państwa, w razie zaś nieściągalności jej na dalszy areszt przez 10 dni i t. d., zniósł wyrok ten i zwrócił sprawę temu samemu sądowi do ponownej rozprawy i rozstrzygnienia.

Powody:

Zażaleniu oskarżonego, opartemu na przyczynach nieważności z § 281, l. 5 i 9 a uk. nie można odmówić słuszności.

Skoro się pominie obojętne dla ocenienia winy oskarżonego w kierunku występku z § 23, l. 3 ces. rozp. z 24 marca 1917 r., nr. 131 dzpp. wywody wyroku co do kwestji, czy i jakie upoważnienie władzy przemysłowej posiadał oskarżony dla handlu drobiem, to ustalenia faktyczne zaczepionego wyroku ograniczają się jedynie do tego, że oskarżony zakupił na targu w Wadowicach 11 gęsi. Dalsze ustępy wyroku, że oskarżony „byłby najprawdopodobniej tego dnia pewnie jeszcze więcej gęsi zakupił, a to samo musiał robić i na targach po innych okolicznych miasteczkach, skoro będąc z Kęt, kupował gęsi w Wadowicach“, są tylko przypuszczeniami, których trybunał zresztą niczem nie uzasadnia.

Wysnuty już na podstawie tego materjału wniosek trybunału, że oskarżony zakupywał gęsi i wywoził je w celu ograniczenia handlu, aby tym sposobem cenę ich podbić, nie wynika logicznie i koniecznie z ustalonego samego faktu „kupna“ gęsi, a wobec tego dla tego wniosku faktycznego, dotyczącego istotnych dla sprawy tej okoliczności, brak zupełny powodów w wyroku, co słusznie wytyka zażalenie.

Trybunał niczem nie uzasadnił twierdzenia, że oskarżony kupił gęsi celem podbicia ich ceny, ani też zarzutu, że oskarżony handel tym przedmiotem ograniczał, a jeżeli pojęcia te identyfikuje trybunał z samym faktem kupna gęsi, to błędnie stosuje ustawę.

Nie każde bowiem pośrednictwo handlowe jest karygodnem, a tak samo nie każde kupno powoduje ograniczenie handlu. Oskarżony przyznał wprawdzie ostatecznie, że jako handlarz zawodowy drobiem kupił gęsi, aby je w innej miejscowości z zyskiem sprzedać. Przez to jednak mógł on ewentualnie wykroczyć przeciw zakazowi wywozu, ale nie musiał jeszcze dopuścić się występku z § 23 L. 3 cyt. ces. rozp. Podciągnięcie więc samego faktu kupna pod ten przepis polega na błędnem zastosowaniu ustawy, a dla przyjęcia zamiaru podbicia ceny i dla ustalenia ograniczenia handlu brak zupełny uzasadnienia w zaczepionym wyroku. Pod tym względem decydującem jest i przy należytem stosowaniu ustawy powinno było być przedmiotem badania i rozważania przez trybunał pierwszej instancji, jaki był stosunek podaży do popytu co do gęsi na targu w W. w czasie kupna. Jeżeli bowiem podaż była większa tak, że towar nadawał się na częściowy wywóz w okolice, gdzie był przez konsumentów poszukiwany i dokąd mógł on tylko za pośrednictwem handlarza się dostać, to pośrednictwo takie byłoby legalnym i pożytecznym handlem, i wtedy nie możnaby przyjąć, że kupujący gęsi na targu w W. wciska się między pro-

ducenta i konsumenta jako niepotrzebny i szkodliwy czynnik li tylko celem podbicia ceny. Podwyższenie ceny o uczciwy i nie nadmierny zysk kupca-pośrednika może być w pewnych warunkach nieuniknione skutkiem naturalnego i zdrowego obrotu i wtedy nie jest karygodnem.

Jeżeli wśród takich warunków w celu uczciwego i koniecznego pośrednictwa następuje kupno towaru, to nie ma też mowy o ograniczeniu handlu celem podbicia ceny.

W tym też kierunku szła obrona oskarżonego.

Trybunał jednak pominął te decydujące okoliczności w motywach wyroku i w tym kierunku żadnych ustaleń nie poczynił.

Należało zatem postąpić po myśli § 5 ust. z 31 grudnia 1877, nr. 3 dzpp. z r. 1878.

129.

1. *Urzędowi walki z lichwą i spekulacją przysługuje środek prawny rewizji od wyroków izb karnych.*

2. *Zysk nadmierny zachodzi przy kalkulacji cen z uwzględnieniem strat, poniesionych przy sprzedaży innych towarów.*

3. *Wyjaśnienia rzeczowe, polegające na wyniku śledztwa, nie stanowią niedozwolonego wpływania na opinję sędziów.*

4. *Uchybienia w postępowaniu, na których wyrok nie polega, nie stanowią powodu do rewizji.*

5. *Brak wiadomości o tem, czy pewien przedmiot jest artykułem codziennej potrzeby, uzasadnia błąd w rozumieniu § 59 uk.*

6. *Pod dostawy za granicę, których nie dotyczą przepisy o podbijaniu cen (§ 19 rozp. z 8 maja 1918 r.), podpadają także dostawy z b. dzielnicy pruskiej do b. Kongresówki* [1] [2].

Wyrok izby piątej sądu najwyższego z 25 czerwca 1921 r. K. 49/20.

Z powodów:

A. Odnośnie do skargi rewizyjnej urzędu walki z lichwą i spekulacją w b. dzieln. pr.

1. Badając formalną stronę wniosku o zmianę wyroku trzeba było zastanowić się, czy ekspozytura urzędu walki z lichwą i sp. w b. dzieln. pruskiej, ustanowiona w Ostrowie należy do tych czynników, którym ustawa nadaje prawo do wnoszenia i uzasadniania rewizji w myśl §§ 381, 384 upk. W zapatrywaniach swych na zasadę tego zagadnienia różnią się sądy apelacyjne w Poznaniu i w Toruniu i do wręcz przeciwnego doszły rezultatu (zob. wyrok senatu karnego w Toruniu z 29 września 1920 r. T. 4/20 i uchwałę senatu karnego w Poznaniu z 25 października 1920 r. T. 34/20). Sąd najwyższy urzędowi walki z lichwą i sp. w b. dzieln. pr. prawo to przyznał.

Rozp. b. dzieln. pr. z 27 września 1919 r. (tyg. urz. nr. 45) przekazało temu urzędowi i jego ekspozyturom dochodzenie czynów karygodnych w zakresie lichwy i spekulacji, jak i oskarżenie obwinionych o te czyny przed s ą d a m i d o r a ź n e m i. Równocześnie przydzieliło mu do pomocy w jego działalności te same organy państwowe i municypalne, które wedle przepisów § 153 ust. o ustroju sądownictwa niem. są pomocne prokuraturze. Z chwilą, kiedy minister b. dzieln. pr. uważał za stosowne znieść sądy doraźne i przywrócić dawną właściwość izbom karnym, zmienił wymienione powyżej rozporządzenie o tyle, że nadał urzędowi walki z lichwą i spekulacją jak i jego ekspozyturom, prawo oskarżenia obwinionych przed i z b a m i k a r n e m i (zob. rozp. z 15 grudnia 1919 r., tyg. urz. nr. 70, str. 409 i 417).

Jeżeli się bada znaczenie i treść tych rozporządzeń, to nie można pominąć rozpatrzenia się w c a ł o ś c i rozporządzeń, które minister b. dzieln. pr. w zakresie sądownictwa pod datą 15 grudnia 1919 r. wydał. Rozpatrzenie to poucza, że pobudką i celem tych rozporządzeń — a wydano ich równocześnie dziewięć — było nie zaprowadzenie n o w y c h z a s a d p r a w a z punktu widzenia prawnego, ale potrzeba chwili i względy praktyczne przy uwzględnieniu zasad dawnych. Odkąd wydawało się koniecznem przekształcić istniejące przy głównym urzędzie żywnościowym, urzędzie skarbowym i innych decernaty „Walki z lichwą“ w osobny urząd walki z lichwą i spekulacją, nadano temu urzędowi w celu i granicach takiej walki, jak i w celu szybkiego przeprowadzenia jej te same prawa, które na mocy ustawy o ustroju sądownictwa przysługiwały bez ograniczeń prokuraturze tj. prawa o s k a r ż y c i e l a p u b l i c z n e g o.

Od wyroków sądów doraźnych, przed któremi oskarżał urząd walki z lichwą i sp., nie było wówczas środków prawnych a zatem urząd walki z lichwą i spekul. doprowadzał dochodzenia swoje i oskarżenie od początku aż do końca tj. aż do prawomocności wyroku. Odkąd sądy doraźne usunięto i sprawy przeszły do izb karnych a skutkiem tego i do instancji rewizyjnej, w której zmienia się także prokuratura, ministerstwo uważało za stosowne ograniczyć czynność urzędu walki z l. i sp. na ten tylko zakres pracy, który ma oskarżyciel publiczny przed izbami karnemi. Ponieważ prokurator w charakterze oskarżyciela publicznego przed izbami karnemi ma prawo, a w danym razie i obowiązek zakładania rewizji i uzasadnienia jej, nim odeśle akta i rozpocznie się czynność instancji rewizyjnej (§ 387/2 upk.), więc i urzędowi walki z l. i sp. wzgl. jego ekspozyturom jako oskarżycielowi publicznemu przed izbami karnemi odmówić tego samego prawa nie można.

Względy praktyczne, z któremi w chwili organizacji sądownictwa rozporządzenia wymienione liczyć się

---

[1] Powołane do tezy 1. odmienne orzeczenie sądu apelacyjnego w Poznaniu K a ł u ż n i a c k i wydrukował w „Ruchu prawniczym i ekonomicznym“ 1921 r. str. 184 nast.

[2] Teza 6 budzi wątpliwości. Wszakże gdy w miejsce Rzeszy niemieckiej na obszarze b. dzielnicy pruskiej gospodarzy Rzeczpospolita polska, zdawaćby się mogło, że interesa gospodarcze państwa nie kończą się na granicy b. kordonu, która istnieć przestała. Jest to jedno z trudnych zagadnień międzydzielnicowego prawa karnego.

musiały, nie mogły zmierzać i prowadzić do innego rezultatu. Jeżeli czasokresy do wnoszenia i uzasadnienia rewizji wynoszą tylko tydzień a w czasie tym akta sądowe wraz z protokołem i wyrokiem są w sądzie prawie niezbędne, nie mogło ministerstwo uważać za pożądane a nawet w większości wypadków za możliwe, żeby nad kwestją, czy i w jakich granicach żądać zniesienia wyroku, decydował wyłącznie ten oskarżyciel publiczny, który sprawy nie zna. Naturalniejszem i praktyczniejszem było pozostawić decyzję drugiemu oskarżycielowi publicznemu, który sprawę prowadził i motywy wyroku usłyszał przy rozprawie, t. j. urzędowi walki z lichwą i spekulacją....

3. Drugi zarzut skargi rewizyjnej urzędu walki z l. i sp. jest nieuzasadniony, bo dotyczy ustaleń faktycznych. Czy sąd pierwszej instancji stwierdził słusznie lub niesłusznie, że cena worków w wysokości 2400 M. tkwi w cenie 9600 M., żądanej od O. i W. za rzepak i że nadwyżka 2500 M. przy kupnie ziemniaków wypłaconą została ze względu a raczej w policzeniu na odebrany poprzednio rzepak, tego instancja rewizyjna badać niema prawa. Błąd prawny w policzeniu ostatnio wymienionych 2500 M. zachodziłby tylko wtenczas, gdyby oskarżony D. był chciał przy kalkulacji cen rzepaku uwzględnić straty poniesione przy sprzedaży i n n y c h towarów. W takiem jednakże świetle sąd pierwszy kalkulacji D. nie przedstawił, ustalił raczej, że dodatek 2500 M. stoi w tak ścisłym związku z ceną odebranego w L. rzepaku, że cenę tę trzeba było uważać za późniejsze podwyższenie ceny kupna za rzepak.

Przy wliczeniu tych dwóch sum (2800 i 2500 M.) do obrachunku za rzepak, sąd pierwszej instancji nadmiernego zysku dopatrzeć się nie mógł, uwalniając więc D. od tej części oskarżenia normom prawnym rozp. z 8 maja 1918 r. nie uchybił.

B. Odnośnie do skargi rewizyjnej oskarżonych.

1. Zarzut błędnego zastosowania przepisów o p o s t ę p o w a n i u jest bezpodstawny...

Jeżeli przewodniczący odczytał na rozprawie akt oskarżenia wraz z jego uzasadnieniem, to nie naruszył przez to prawa. Oskarżeni mieli w wywodzie rewizyjnym oczywiście na oku § 242 upk. w dawniejszem jego brzmieniu, bo mówią o uchwale wszczynającej postępowanie. Tymczasem na skutek rozp. min. b. dzieln. pruskiej z 15 grudnia 1919 r., otrzymał § 242/2 upk. treść odmienną, a mianowicie o tyle, że w miejsce uchwały wszczynającej postępowanie główne „odczytuje się akt oskarżenia". O ograniczeniu odczytania do jednej części tego aktu prawo nic nie wspomina.

Pozatem jednakże jeszcze zauważyć wypada, że przepis dzisiejszy przywraca tylko taki stan rzeczy, jaki istniał przed wprowadzeniem niemieckiej ordynacji karnej z 1 lutego 1877 r. Wedle motywów do tejże ordynacji, zaprowadzono w niej uchwałę sądową wszczynającą postępowanie główne i kazano odczytać ją na rozprawie głównej, z a m i a s t aktu oskarżenia, z tego m. i. powodu, że ogłoszenie dochodzeń i wyników śledztwa mogłoby wywołać uprzedzenie u sędziów. Jednakże praktyka sądowa wykazała, że bez bliższego objaśnienia stanu rzeczy, wobec sędziów przedewszystkiem niezawodowych (ławników lub przysięgłych) przewodniczący nieraz obejść się nie mógł. Dlatego z biegiem czasu wyjaśnienia rzeczowe, polegające na wyniku śledztwa, czy w nawiązaniu do odczytania uchwały o wdrożeniu postępowania czy w toku rozprawy, ponowiły się, a sądy rewizyjne tych wyjaśnień za niedozwolone wpływanie na opinję sędziów już nie uznawały.

Zarzut więc oskarżonych, oparty na możliwości wpływania na sędziów przez odczytanie dochodzeń, jest i z tego punktu widzenia bezpodstawny.

Że biegli na rozprawie głównej składali r a z e m przysięgę, o tem protokół nic nie wspomina. Gdyby biegli byli rzeczywiście razem zaprzysiężeni, to wedle stałego orzecznictwa nie możnaby w tem znaleść powodu do rewizji, ponieważ na fakcie tym w y r o k nie polega (§ 376/1 upk.)...

2. Pod względem m a t e r j a l n y m skarżą się oskarżeni na błędne zastosowanie rozp. K. N. R. L. z 2 kwietnia 1919 r. i rozp. niem. R. Zw. z 8 maja 1918 r. jak i niezastosowanie § 59 uk. i rozp. niem. R. Zw. z 18 stycznia 1917 r.

a) ...Powoływanie się G. i O. na § 59 uk. jest bezpodstawne.

Przewidziany tam stan rzeczy uniewinnia bowiem nie tego, kto ustawy k a r n e j nie znał, tylko tego, który nie wiedział o istnieniu okoliczności do ustawowej istoty czynu należących. Chodzićby zatem tylko mogło o to, czy oskarżeni wiedzieli, że rzepak jest po myśli rozp. z 2 kwietnia 1919 r. artykułem codziennej (niezbędnej) potrzeby. Jeżeli zaś sąd pierwszej instancji to przyjął na mocy faktu, że oskarżeni D., G. i O. są zawodowymi kupcami zbożowymi, a W. „handlującym wojennym", to błędu w jego redakcji dopatrzeć się nie można.

b) Inaczej się rzecz ma z zastosowaniem przepisów § 1, l. 4 rozp. z 8 maja 1918 r. o podbijaniu cen. § 19 tego rozporządzenia powiada bowiem:

> Przepisy niniejszego rozporządzenia ani przepisy w przedmiocie cen maksymalnych, nie dotyczą d o s t a w z a g r a n i c ę.

Powstaje więc pytanie, czy w wypadkach, w których rozp. niem. R. Zw. z 8 maja 1918 r. zastosować trzeba na ziemi polskiej tj. w byłej dzielnicy pruskiej, dostawy do b. Kongresówki nazwać wolno dostawami „zagranicę".

W ogólnem rozumieniu prawa karnego byłoby takie tłomaczenie wyrazu „granica" bezwzględnie błędem, bo sprzeciwiałoby się duchowi prawa.

W obecnym jednakże wypadku zważyć trzeba, że rozp. z 8 maja 1918 r. nie posiada podkładu politycznego, że raczej podkładem jego jest cel g o s p o d a r c z y. Rozporządzenie to wydała bowiem Rada Związkowa z mocy upoważnienia w § 3 ustawy z 4 sierpnia 1914 r., wypowiedzianego co do zarządzeń gospodarczych, a treść rozporządzenia „o podbijaniu cen" z tego zakresu nie wychodzi.

Jeżeli wobec tego wyraz „granica" rozumieć trzeba jako „granica gospodarcza" a b. dzielnica pruska w roku 1919 tworzyła w stosunku do b. Kongresówki w rzeczywistości o d d z i e l n y t e r e n g o s p o d a r c z y, to uznać trzeba, że rozporządzenie z 8 maja 1918 r. o podbijaniu cen nie dotyczy tych wypadków, gdzie zro-

biono kupiecką tranzakcję dostawy do byłej Kongresówki.

Sąd pierwszej instancji stwierdził przy wagonie PKP. 130.604, że oskarżony D. kupił zawarty tam rzepak wprost od producenta i zaraz go dalej sprzedał O. i W. do b. Kongresówki, dokąd ten rzepak następnie też wywieziono. Tu chodzi więc — o ile O. i W. są interesowani — o dostawę za granicę gospodarczą b. dzieln. pruskiej i równocześnie za granicę terytorjów, na których ekonomiczną obronę przepisy natury gospodarczej z 8 maja 1918 r. wydano, o ile zaś D. jest interesowany, to zakupno od producenta bez łańcuszkowego i podbijającego ceny pośrednictwa. Gdy przeto przy tym wagonie ustalił sąd pierwszej instancji podbijanie cen przez nieczyste machinacje i handel paskowy u oskarżonych D., O, i W., to ustalenie jego sprzeciwia się prawnemu pojęciu przepisów §§ 1, 4 i 19 rozp. z 8 maja 1918 r. i ulega uchyleniu.

Wątpliwszą jest kwestja przy rzepaku umieszczonym w wagonie Altona 8144. Sąd pierwszej instancji stwierdził, że rzepak przeszedł poza producentem przez ręce firmy F. w Poznaniu, H. w Pleszewie i D. w Ostrowie do G. w Warszawie. Że G. kupił ten rzepak celem wywozu za granicę gospodarczą b. dzielnicy pruskiej, to wedle ustaleń zaskarżonego wyroku nie ulega wątpliwości, więc też ukarania jego na mocy przepisów rozp. z 8 maja 1918 r. podtrzymać nie można. Czy jednakże D. wtenczas, kiedy kupił rzepak od H., już kupił go dla b. Kongresówki, czy też nabył go pierwotnie w tym celu, żeby go — jak w obronie swej twierdził — rozsprzedać w Ostrowie, tego z ustaleń zaskarżonego wyroku doczytać się nie można. Od tej jednakże okoliczności zależy, czy do D. stosować wypadało § 19 rozporządzenia z dnia 8 maja 1918 r. lub czy też D. stał się na terytorjum byłej dzielnicy pruskiej świadomie jednym ze zbytecznych, bo w łańcuszkowym handlu współdzielczym i przyczyniających się do podbicia cen pośredników pomiędzy producentem a konsumentem rzepaku. Ponieważ z wyroku nie wynika, że sąd pierwszej instancji z tej różnicy pojęcia prawnego przy zastosowaniu rozp. z 8 maja 1918 r. zdawał sobie sprawę, wyroku także odnośnie do oskarżonego D., o ile za handel paskowy przy rzepaku od H. nabytym został ukarany, z dotychczasowemi ustaleniami podtrzymać nie można.

Zastanowienie się nad tem, czy rozp. niem. Rady Związkowej z 18 stycznia 1917 r. służyć może oskarżonemu za obronę, jest wobec tego, że i przy tem rozporządzeniu chodzi o cele gospodarcze w myśl § 3 ustawy z 4 sierpnia 1914 r., tak długo bezprzedmiotowe, dopóki sąd pierwszej instancji nie stwierdzi, w jakim celu i dla którego terytorjum D. rzepak od H. kupił...

130.

1. *Różnica, zachodząca pomiędzy protokołem a wyrokiem odnośnie do treści zeznań świadków lub opinji biegłego, nie stanowi z reguły powodu do rewizji.*

2. *Wyłamanie schowań w rozumieniu l. 2, § 243 uk., nie musi być połączone z ich uszkodzeniem.*

Wyrok izby piątej sądu najwyższego z 18 maja 1921 r. K. 40/21.

Z powodów:

...Zasadniczej istotnej sprzeczności między protokółem a wyrokiem co do treści opinji dra L. niema, chociaż protokół mniej dokładnie aniżeli wyrok oddaje myśl biegłego. W tym jednakże względzie decyduje wyrok, nie zaś protokół, którego siła dowodowa odnosi się w myśl § 274 upk. tylko do formalności zachowanych podczas rozprawy głównej. Różnica, zachodząca między protokółem a wyrokiem, odnośnie do treści zeznań świadków lub opinji biegłego, nie stanowi zatem powodu do rewizji, o ile z różnicy tej nie należy wysnuć wniosku, że nie zachowano ustawą przepisanych formalności. Ten wzgląd zaś w danym wypadku nie wchodzi w rachubę...

Skarga rewizyjna zarzuca..., że... l. 2, § 243 uk. nie mógł być zastosowany, ponieważ sąd nie ustalił wcale, czy szafa wskutek otwarcia przemocą, została rzeczywiście uszkodzona. Zarzut ten dotyczy zagadnienia zasadniczego, a mianowicie, czy wyłamanie schowań w rozumieniu l. 2, § 243 uk. oznacza zarazem uszkodzenie substancji przedmiotu. Na stanowisku tem stoi rzeczywiście wielu wybitnych teoretyków prawa karnego. (Por. np. Franka § 243, III 2 a; Liszta § 218; Olshausena § 243, 17).

Według zapatrywania przeważającego w literaturze i według dotychczasowego orzecznictwa, uszkodzenie substancji nie jest jednak konieczne i nie ma żadnego powodu, aby w danym wypadku od tego stanowiska judykatury odstępować. Jeżeli więc sąd orzekający nie ustalił, czy uszkodzenie substancji przedmiotu, a więc tutaj szafy, nastąpiło, to przez to, l. 2, § 243 uk. nie obraził, gdyż mógł by kwestję jako nienależącą do znamion przestępnego czynu pominąć. Z tego też powodu nie może być mowy o obrazie § 266/1 (§ 377, l. 7) upk.

131.

Przyjęcie przez przewodniczącego oświadczenia oskarżonych, złożonego przy rozprawie po ogłoszeniu wyroku: iż wyroku nie przyjmują, uzasadnia wniosek o przywrócenie do stanu pierwotnego czasokresu do założenia rewizji omieszkanego w zaufaniu, że oświadczenie powyższe obejmuje przyjęcie do sądu zgłoszenia rewizji[1].

Uchwała izby piątej sądu najwyższego z 11 maja 1921 r. K. 47/21.

Z powodów:

Wymienieni w osnowie uchwały oskarżeni skazani zostali na dniu 28 sierpnia 1920 r., za rozbój w myśl §§ 249, 250 uk. na ciężkie więzienie.

Przy ogłoszeniu wyroku byli wszyscy oskarżeni o-

---

[1] Możnaby mniemać, że skoro stwierdzono, że wszyscy oskarżeni zgłosili rewizję w sądzie i w czasie właściwym, wniosek o przywrócenie czasokresu do pierwotnego stanu był bezprzedmiotowy i że należało jedynie rewizję ich poddać zwyczajnemu traktowaniu (§ 383 upk.).

becni, poczem odprowadzono ich do więzienia śledczego. Akta sądowe nie wykazują, żeby który z oskarżonych był wniósł w czasie i w sposób w § 381 upk. przepisany skargę rewizyjną. Czasokres rewizji upłynął 4 września 1920 r. Dopiero 8—9 października 1920 r. wystosowało kilku oskarżonych do prokuratury względnie do sądu okręgowego w Ostrowie zapytanie, jak daleko postąpiła ich sprawa, twierdząc, iż oświadczyli w terminie głównej rozprawy, że wyroku nie przyjmują, lecz apelację zakładają. Bezpośrednio potem, a to 11 października 1920 r. wniósł adwokat B. do sądu okręgowego w Ostrowie pismo, datowane 10 października 1920 r., w którem w imieniu wszystkich siedmiu oskarżonych, dotkniętych wyrokiem..., zakłada przeciw temu wyrokowi rewizję i równocześnie wnosi o przywrócenie postępowania w stan pierwotny w myśl § 44 upk. Celem uzasadnienia tego wniosku powołuje się m. i. na świadectwo sędziów, którzy podczas głównej rozprawy tworzyli izbę karną i na świadectwo protokolantki, że wszyscy oskarżeni, każdy z osobna, zaraz po ogłoszeniu wyroku wobec zebranego jeszcze sądu oświadczyli, że wyroku nie przyjmują, lecz odwołują się do sądu apelacyjnego. Przewodniczący miał na to odpowiedzieć: „dobrze". Przewodniczący izby karnej, dyrektor sądu K. i protokolantka C. przyznali w zażądanem od nich przez sąd najwyższy oświadczeniu urzędowem, iż rzecz istotnie tak się miała, tylko dyrektor K. nie może przypomnieć sobie, czy wypowiedział słowo: „dobrze", ale uważa to za możliwe, podczas kiedy protokolantka i ten szczegół, jako prawdziwy potwierdziła, oświadczając, że „o ile sobie przypomina", tak było. Przy takim stanie rzeczy i wobec zachowania przepisów § 45 upk. przez oskarżonych, sąd najwyższy uważał za wskazane, przychylić się do wniosku adwokata B., o ile tenże zaopatrzony był w pełnomocnictwo oskarżonych, oddalić zaś wniosek postawiony imieniem oskarżonego M., ponieważ akta nie dostarczają dowodu na to, że adwokat B. działał z upoważnienia i w myśl tego oskarżonego.

Sąd najwyższy wychodzi z założenia, że jeżeli oskarżeni zaraz po ogłoszeniu wyroku, a zatem przed upływem tygodniowego czasokresu rewizyjnego, oświadczyli wobec urzędującego jeszcze sądu, że wyroku nie przyjmują, tylko odwołują się do wyższej instancji — i jeżeli przewodniczący to oświadczenie zatwierdził wyrazem „dobrze", oskarżeni mieli prawo przypuszczać, że formalnościom zaskarżenia wyroku stało się zadość. Rzeczą bowiem sądu było, albo nie upewniać oskarżonych w mniemaniu, że oświadczenie ich rewizyjne zostało „przyjęte", albo kazać przez protokolanta ująć oświadczenie oskarżonych w formę protokółu w § 381 upk. przewidzianą. Wobec więc tego, że oskarżeni wpływu na to nie mieli, ażeby sąd oświadczenie, które samo w sobie oddane zostało w czasie należytym i przed sądem właściwym, ubrał w formę przepisaną, że raczej co do skuteczności tego oświadczenia byli w niezawinionym błędzie, uważać trzeba przeszkodę w dopilnowaniu czasokresu rewizyjnego za spowodowaną nieuchronnym dla oskarżonych wypadkiem w myśl § 44 upk.

132.

1. *Odczytanie protokółu zeznań świadka z obrazą § 249 upk., stanowi powód do rewizji, chociażby nastąpiło na zgodny wniosek prokuratora i obrońcy.*

2. *Znalezienie się wśród zorganizowanej bandy, która przychwyconych żołnierzy polskich prowadziła do urzędu gminnego, samo przez się nie uzasadnia jeszcze działalności na szkodę wojska polskiego (§ 89 kk.).*

3. *Usunięcie godła państwowego i przybicie go na domu prywatnym, dokonane z pobudek złośliwych i w takiż sposób, stanowi obelżywy wybryk w rozumieniu § 135 uk.*

Wyrok izby piątej sądu najwyższego z 18 maja 1921 r. K. 52/21.

Z powodów:

1. W myśl zasady bezpośredniości sądzenia § 249 upk. postanawia kategorycznie, że w wypadku, gdy dowód faktu oparty jest na spostrzeżeniu pewnej osoby, należy ją przesłuchać na rozprawie głównej i że przesłuchania jej nie może zastąpić odczytanie protokółu przesłuchania dawniejszego lub piśmiennego jej oświadczenia... Wobec tego stanowczością nacechowanego przepisu... zgodny wniosek stron, w sprawie udział biorących, o odczytanie protokółu przesłuchania takiej osoby jest bez wszelkiego znaczenia (orz. tryb. Rzeszy t. IX, str. 49). Wyjątki dopuszczalne są jedynie wśród warunków w § 250 upk. przewidzianych.

Skoro tedy w danym wypadku mimo braku takich warunków, na rozprawie głównej, zakończonej zaskarżonym wyrokiem, odczytano na zgodny wniosek prokuratora i obrońcy protokół niezaprzysiężonych zeznań świadka P. R., złożonych 13 września 1920 r. przed sądem doraźnym, na których m. i. odnośnie do faktów, objętych jego spostrzeżeniem oparto dowód winy oskarżonego, to wytknięta w skardze rewizyjnej obraza §§ 249 i 250 upk. nie może ulegać wątpliwości...

3. W motywach zaskarżonego wyroku sąd wyrokujący nie ustalił z wymaganą w myśl § 266 upk. ścisłością, w jakiem działaniu oskarżonego upatrywał znamiona zbrodni z § 89 uk., w szczególności w czem dopatrywał się działalności na szkodę wojska polskiego. Ustalenie, że oskarżony znalazł się wśród „zorganizowanej bandy", która przychwyconych żołnierzy polskich prowadziła do urzędu gminnego w B. (nie w „P."), wystarczyć nie może, tem bardziej, że nie ustalono, że już wówczas oskarżony współdziałał z organizatorami tego konwoju K. i towarzyszami, i to z świadomością, że chodzi o wydanie żołnierzy polskich władzom bolszewickim (przy którem oskarżony w rzeczywistości nie był obecny, gdyż nastąpiło ono dopiero po odbyciu posiedzenia rady gminnej w B.). Sąd wyrokujący nie ustalił również stopnia udziału oskarżonego w zbrodni z § 89 uk., czy mianowicie oskarżony działał w charakterze współsprawcy (§ 47 uk.), czy też pomocnika (§ 49 uk.).

4. Usunięcie godła państwowego i przybicie go na domu prywatnym, dokonane z pobudek złośliwych i w takiż sposób, stanowi obelżywy wybryk w rozumieniu § 135 uk. Przeciwny temu pogląd, wyrażony w skardze rewizyjnej nie ma oparcia w ustawie. Jednakże sąd wy-

rokujący, skazując oskarżonego za występek w § tym przewidziany, podobnie jak odnośnie do zbrodni z § 89 uk., nie ustalił w motywach zaskarżonego wyroku stopnia jego udziału w przestępstwie, co tem bardziej uczynić był powinien, że oskarżony zaprzeczył, jakoby w zarzuconym mu występku z § 135 uk. wogóle czynny miał udział...

133.

Ogłoszenie wyroku bez przywrócenia wykluczonej poprzednio jawności rozprawy, skutkuje uchylenie wyroku wraz z ustaleniami[1].

Wyrok izby piątej sądu najwyższego z 20 lipca 1921 r. K. 92/21.

Część wyroku wraz z ustaleniami uchylono stosownie do przepisów §§ 376, 392, 393, 394/2, 505 upk. i z powodów:

Wytykając, że w chwili ogłoszenia wyroku nie przywrócono, zgodnie z nakazem § 174/1 ust. o ustr. sąd., jawności rozprawy, poprzednio, bez zarzutu z niczyjej strony, wykluczonej, ma oskarżony widocznie na myśli przepis § 377 l. 6 upk., wedle którego wyrok ma być uważany zawsze za polegający na obrazie ustawy, jeżeli zapadł na podstawie ustnej rozprawy, przy której naruszono przepisy o jawności postępowania. Przepis ten został rzeczywiście naruszony, skoro z aktów w szczególności z protokółu rozprawy (§ 273 upk.), nie wynika, by jawność rozprawy jak k. 52/2 wykluczona, dla ogłoszenia wyroku (k. 54/2) przywróconą została.

Jakkolwiek więc inne zarzuty skargą rewizyjną oskarżonego objęte są oczywiście chybione, ile, że na uzasadnienie zarzutu obrazy prawa materjalnego wprowadzono nowe okoliczności faktyczne, ze stanem aktów i ustaleniami sądu pierwszego sprzeczne — to jednak wobec kategorycznego nakazu §§ 174/1, ust. o ustr. sąd. cyt. wytknięta usterka formalna jako istotna, prowadzić musi do uchylenia tej części wyroku... (§ 377, l. 6. u. p. k.).

134.

1. *Ustalenie, że urzędnik, przyjmując poczęstunek, nie działał z chęci zysku, nie podlega sprawdzeniu w instancji rewizyjnej.*

2. *Skazanie za przestępstwo z § 49 uk. i art. 3 rozp. min. b. dzieln. pr. z 16 stycznia 1920 r. dz. urz. nr. 7, jest wykluczone w razie stwierdzenia jedynie winy nieumyślnej.*

Wyrok izby piątej sądu najwyższego z 1 czerwca 1921 r. K. 14/21.

Z powodów:

Sąd wyrokujący uwolnił oskarżonego od oskarżenia o pogwałcenie w trzech wypadkach, w charakterze urzędnika aprowizacji, obowiązków urzędowych z chęci zysku.

Skarga rewizyjna prokuratury zwalcza zaskarżony wyrok jedynie w wypadku H., zarzucając obrazę: ... b) art. 2, l. 2 ust. z 30 stycznia 1920 r. przez wykluczenie po stronie oskarżonego chęci zysku, pomimo, że ustalenie, iż oskarżony przyjął od H. poczęstunek w postaci obiadu, d o w o d z i, wedle ustalonych powszechnie pojęć i zapatrywań, działania z chęci zysku; c) § 263 upk. przez niezupełne wyczerpanie oskarżenia, o tyle, że sąd wyrokujący, odrzuciwszy kwalifikację czynu, wskazaną w akcie oskarżenia, nie skazał oskarżonego z § 49 uk. i art. 3 rozp. min. b. dz. pr. z 16 stycznia 1920 r. dz. urz. nr. 7, str. 135.

Skardze rewizyjnej nie można przyznać słuszności.

Drugi zarzut pozornie tylko skierowany jest przeciw błędnemu jakoby, pod względem prawnym, zastosowaniu art. 2, l. 2 zacytowanej ustawy, w rzeczywistości atoli dotyczy pytania natury ściśle faktycznej: czy oskarżony, przyjmując poczęstunek w domu H. działał z chęci zysku. Odpowiedź przeczącą na to pytanie sąd wyrokujący oparł na swobodnej ocenie konkretnych okoliczności sprawy. Słuszność tej oceny nie może stanowić przedmiotu sprawdzenia w postępowaniu rewizyjnem (§ 376 upk.).

Pomocą w rozumieniu § 49 uk. jest umyślne popieranie umyślnego przestępstwa. Sąd wyrokujący w danym wypadku uznał za stwierdzone, że naruszenie obowiązków urzędowych przez oskarżonego polega na zaniedbaniu, że więc było wynikiem winy nieumyślnej; z tego już zatem względu nie mógł go czynić odpowiedzinaym za przestępstwo z § 49 uk. i art. 3 rozp. min. b. dzieln. pr. z 16. stycznia 1920 r., dz. urz. nr. 7, str. 135...

135.

1. *Umotywowanej odmownej uchwały dowodowej nie może zastąpić wzmianka w uzupełnieniu wyroku.*

2. *Okoliczność, że świadek mieszka zagranicą, nie może z reguły uzasadnić odmowy jego przesłuchania.*

3. *Z chwilą i w granicach, w których niemiecki kodeks karny obowiązuje w Polsce, jego kary za zdradę kraju wzgl. zdradę stanu odnoszą się do zdrady kraju polskiego i do zdrady stanu względem Rzeczypospolitej Polskiej.*

---

[1] Rozprawę przeprowadzono bez zarzutu z wykluczeniem jawności; w celu ogłoszenia wyroku na podstawie tej rozprawy uchwalonego, należało jawność przywrócić. Proceder ten polega — jak uczy doświadczenie praktyczne — często tylko na użyciu słów sakramentalnych przez przewodniczącego — że się jawność przywraca — jeżeli za drzwiami nikogo niema. Również uczy doświadczenie, że nieraz w pośpiechu sąd przeocza orzec formalnie to przywrócenie, lub że zapomina się uwidocznić to zarządzenie w protokóle. Czy skutkiem takiego przeoczenia lub zapomnienia ma być w każdym wypadku unieważnienie całej ustnej rozprawy i jej owoców tj. ustaleń faktycznych, mimo że przeciw niej — jak w danym wypadku — żadnych zresztą zarzutów słusznych niema? Czy można mówić, że wyrok zapadł tu na podstawie ustnej rozprawy, przy której obrażono przepisy o jawności postępowania? i ze ustalenia, na których wyrok polega, dotknięte są — jak tego wymaga § 393/2 upk. — obrazą ustawy, z powodu której nastąpiło uchylenie wyroku?

Wyrok izby piątej sądu najwyższego z 23 lutego 1921 r. K. 93/20.

Z powodów:

I. § 243 uk. brzmi w ust. drugim:

„Potrzeba u c h w a ł y sądu, jeżeli wnioskowi co do dowodu ma się odmówić".

Wedle protokółu głównej rozprawy, postawił oskarżony wniosek o przesłuchanie drugiego znawcy pisma. Temu wnioskowi sąd pierwszej instancji wprawdzie miał prawo odmówić, mógł to jednak uczynić tylko w drodze umotywowanej uchwały, którą w terminie głównej rozprawy ogłosić należało. Gdy to się nie stało i sąd pierwszej instancji raczej wniosek ten milczeniem pominął, oskarżony żali się słusznie na uchybienie formalnym przepisom prawa. Wzmianka w uzasadnieniu wyroku, że sąd na podstawie własnego badania charakteru pisma i orzeczenia znawcy T., dostatecznie przekonał się o autorstwie pisma, nie zastępuje „u chwały" sądowej. Ile że oskarżony, z a n i m w y r o k z a p a d ł, miał prawo dowiedzieć się o stanowisku sądu pod względem wniosku dowodowego, żeby móc doń przystosować końcową swoją obronę.

II. ...Wychodząc... z założenia, że uchwała w myśl § 243 upk. powzięta, musi być wedle przepisu § 34 upk. umotywowana, sąd najwyższy odmowy co do wezwania świadka M., opartej na tem, że świadek znajduje się za granicą, za prawnie uzasadnioną uznać nie był w możności. Uzasadnienie to upada z tego powodu, ponieważ za pośrednictwem ministerstwa świadków zagranicznych nietylko przez sądy zagraniczne wysłuchać, ale i przed sądy polskie wzywać można, o ile z odnośnem państwem zagranicznem dyplomatyczne stosunki nie są zerwane. Czyby świadek M. na termin stanął i czyby na mocy przepisu § 54 upk., obowiązującego także w Gdańsku, świadectwa nie odmówił, tego sąd pierwszej instancji przewidzieć nie mógł i zresztą też na tem uchwały swej nie oparł. Odmowa przeto, tak, jak została zaprotokołowaną, była nieuzasadniona...

III. Skoro... sąd pierwszej instancji nad zastosowaniem albo niezastosowaniem § 86 uk. ...ponownie zastanowić się będzie musiał, winien rozważyć następujące momenty prawne i w wyroku je uwzględnić: 1) §§ 83—86 uk. omawiają czyny, zmierzające do zdrady stanu po myśli §§ 80 i 81 uk. Jeżeli przeto czyni się kogoś odpowiedzialnym za zbrodnię z § 86 uk., to czyn jego przestępny musi być taki, iżby mógł przygotować jedną ze zbrodni, wymienionych pod ll. 1—4 w § 81 uk.

Akt oskarżenia wytacza przeciw R. zarzut, że przygotowywał gwałtowną zmianę k o n s t y t u c j i wzgl. f o r m y r z ą d u Państwa P o l s k i e g o. Akt oskarżenia ma więc oczywiście na myśli przepis § 81, l. 2, jako podkład § 86 uk. Tymczasem brzmienie § 81, l. 2 uk. nie ze wszystkiem z brzmieniem oskarżenia się zgadza.

Wobec tego, rozstrzygając sprawę ponownie winien sąd pierwszej instancji wyjść z założenia:

a) że z chwilą i w granicach, w których niemiecki kodeks karny obowiązuje w P o l s c e, jego kary za zdradę kraju wzgl. zdradę stanu, odnoszą się do zdrady k r a j u p o l s k i e g o (nie niemieckiego) i do zdrady stanu względem R z e c z y p o s p o l i t e j P o l s k i e j. Zasada ta wynika ze zmiany stosunków prawno-państwowych na obszarach od Niemiec przejętych, a znalazła ona wyraz już między innemi w rozp. min. b. dzieln. pruskiej z 15 grudnia 1919 r. o organizacji sądownictwa karnego i rozp. min. b. dzieln. pruskiej z 23 grudnia 1919 r. o zmianie pruskiej ustawy o stanie oblężenia i i.

b) że w czasie, z którego pochodzą objęte oskarżeniem czyny R., właściwej „konstytucji" w Polsce nie było, że wszelako był i obowiązywał już wtenczas cały szereg ustaw, normujących w całości swej „ustrój" państwowy w rozumieniu § 81, l. 2 uk....

136.

1. *Przepis art. 14/1 ustawy z 30 stycznia 1920 roku, w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnioną z chęci zysku, nie stoi na przeszkodzie przekazaniu rozpatrzenia skargi rewizyjnej przez zwyczajny komplet sądu najwyższego pełnemu kompletowi izby.*

2. *Ustawa powyższa na obszarach b. dzielnicy pruskiej weszła w życie 13 marca 1920 r.*

3. *Art. 1, l. 1 tej ustawy uchyla zastosowanie § 350 i § 370, l. 5 uk.*

Wyrok izby piątej sądu najwyższego z 25 lutego 1921 r. K. 97/20.

Z powodów:

Sąd najwyższy w zwykłym składzie... sprawę... na mocy art. 2 dekr. z 8 lutego 1919 r., poz. 199, przekazał pełnemu kompletowi izby piątej.

Powzięciu rzeczonej uchwały art. 14/1 ustawy z 30 stycznia 1920 r. nie stał na przeszkodzie; przepis bowiem, że „sprawy o przestępstwa, przewidziane w tej ustawie, rozpoznawane będą co do winy i kary we wszystkich instancjach przez sąd karny w składzie trzech sędziów państwowych" kładzie nacisk na wyraz „państwowych", by w ten sposób wykluczyć od udziału w orzecznictwie w sprawach, sądzonych w b. dzielnicy austr. sędziów przysięgłych, w b. Królestwie Kongresowem w pierwszej i drugiej instancji ławników, a w b. dzielnicy pruskiej sędziów niezawodowych, nie mając bynajmniej na celu uchylenia w sprawach powyższych specjalnego przepisu, zawartego w trzeciem zdaniu ust. 2, dekretu o ustroju sądu najwyższego z 8 lutego 1919, który zwyczajnemu kompletowi tegoż sądu nadaje, bez wszelkiego ograniczenia, prawo przekazywania poszczególnch spraw kompletowi całej izby...

Pierwsze z zagadnień, przekazanych kompletowi całej izby piątej do rozstrzygnięcia, zrodziło się na gruncie art. 10/2, ustawy z 31 lipca 1919 r., w sprawie wydawania dziennika ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (dzu. poz. 400), w związku z rozporządzeniem rady ministrów z 17 maja 1920 r. (dzu. poz. 288). Art. 10/2 rzeczonej ustawy zapowiada bowiem, że „termin jej wejścia w życie na obszarach b. zaboru pruskiego oznaczy uchwała rady ministrów", a powołane rozporządzenie ziszcza tę zapowiedź postanowieniem, iż „uchwałę w sprawie wydawania dziennika ustaw Rzeczypospolitej Polskiej

wprowadza się w życie na obszarze b. dzielnicy pruskiej z d. 1 lipca 1920 r.“ Wobec tego, mając te jedynie przepisy na względzie, możnaby mniemać, że skoro ustawa z 30 stycznia 1920 r. nie określa terminu wejścia jej w życie a art. 4 ustawy z 31 lipca 1919 r. postanawia, że „moc obowiązująca ogłoszonych w dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej aktów w art. 1 wymienionych zaczyna się, o ile w nich inaczej nie postanowiono, po upływie dni 14-tu po dniu ich ogłoszenia“, to wobec wspomnianego wyżej zastrzeżenia, zawartego w art. 10/2, dzień wejścia w życie tej ustawy w b. dzielnicy pruskiej tj. dzień 1 lipca 1920 r. uważać należy w tej dzielnicy jako dzień ogłoszenia w dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, wydanej dla całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej ustawy z 30 stycznia 1920 r. i w ślad za tem przyjąć, że ustawa ta w b. dzielnicy pruskiej zaczęła obowiązywać z dniem 15 lipca 1920 r. Tak jednak nie jest. Art. 10 ustawy z 31 lipca 1919 r., zapowiadając w ustępie 2, że termin wejścia jej w życie na obszarach b. zaboru pruskiego, oznaczy uchwała rady ministrów, postanawia w pierwszym ustępie: „Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia; z tą chwilą tracą moc obowiązującą art. 21, dekretu 1-go rady regencyjnej o tymczasowej organizacji władz naczelnych w Królestwie Polskiem (dz. pr. Król. Pol. nr. 1), jak również wszystkie inne na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego dotychczas obowiązujące postanowienia, o ile sprzeczne są z treścią niniejszej ustawy“. Z tego by wynikało, że w b. dzielnicy pruskiej, w przeciwstawieniu do dwu innych dzielnic, w myśl intencji ustawodawcy, aż po dzień, który uchwała rady ministrów miała dopiero oznaczyć, a który w myśl powziętej uchwały przypadł na dzień 1 lipca 1920 r., dotychczasowe przepisy w przedmiocie terminu wejścia w życie ustaw, nic w tej mierze nie postanawiających, miały w czasie vacatio legis zachować swoją moc obowiązującą. Za taką wykładnią przemawia przedewszystkiem art. 2 później uchwalonej, lecz wcześniej ogłoszonej ustawy o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej z 1 sierpnia 1919 r. (dz. pr. poz. 385, nr. 64, z 12 sierpnia 1919 r.), który stanowi: „Dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, obowiązujące na tych ziemiach w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy, pozostają nadal w mocy, o ile nie ulegają zmianie na podstawie niniejszych lub późniejszych ustaw sejmowych“. Rozporządzenie Kom. N. R. L. z 17 marca 1919 r. (Tyg. urz. nr. 1) odnosi się wyłącznie do „ustaw, rozporządzeń i dekretów władzy polskiej, rządzącej na terytorjum, zajętem przez wojsko polskie“, a więc do własnych jego aktów ustawodawczych, i z tego już względu nie może służyć za punkt oparcia przy odpowiedzi na zagadnienie powyższe. Wobec tego należałoby go szukać w ustawach, obowiązujących na obszarach b. dzielnicy pruskiej, za czasów jej przynależności do państwa pruskiego. Ustawami takiemi były w owym czasie, o ile chodzi o pruskie ustawy krajowe (preussische Landesgesetze), ustawa z 16 lutego 1874 (zb. ust. 23), która wstąpiła w miejsce §§ 2 i 3 ustawy z 3 kwietnia 1846 (zb. ust. 151), o ile zaś chodzi o ustawy z mocą obowiązującą w całej Rzeszy Niemieckiej (Reichsgesetze), art. 2 zasadniczej ustawy Rzeszy Niemieckiej z 16 kwietnia 1871 r. (dz. pr. nr. 63). Z dwu tych ustaw, zgodnych z sobą w postanowieniach, co do terminu wejścia w życie aktów ustawodawczych, ogłoszonych w przeznaczonym na ten cel dzienniku, decydującą w danym wypadku byłaby druga, gdyż dotyczy ustaw ogólno państwowych, jaką jest, jak już nadmieniono, ustawa z 30 stycznia 1920 r., wydana dla całego obszaru Rzeczypospolitej. W danym atoli wypadku, wobec zmienionego ustroju państwowego o zastosowalności ustawy z 16 kwietnia 1871 r. nie może być mowy. Skoro więc w kwestji dotyczącej początku mocy obowiązującej ustaw, nie zawierających w tej mierze żadnych postanowień, ustawodawstwo obowiązujące na ziemiach b. dzielnicy pruskiej przed 12 sierpnia 1919 r. nie daje punktu oparcia, należy po wskazówki sięgnąć do zasad nauki. Zasady te głoszą, że w braku stałego terminu początku mocy obowiązującej ogłaszanych ustaw i w braku określenia w samej ustawie terminu, od którego ma obowiązywać, ustawa zyskuje moc obowiązującą od daty ogłoszenia. Dziennik urzędowy min. b. dzieln. pruskiej ustawę z 30 stycznia 1920 r., dzu. poz. 60 ogłosił w nr. 10 z 13 marca 1920. Art. 3a wydanego na zasadzie art. 6 ustawy z 1 sierpnia 1919 r. w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości rozporządzenia min. b. dz. pruskiej z 6 grudnia 1919 r. (tyg. urz. nr. 69) w przedmiocie „dziennika urzędowego ministrów b. dzielnicy pruskiej“ głosi, że w tymże dzienniku „będzie się ogłaszać wszystkie ustawy i rozporządzenia, publikowane w dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, które mają mieć moc obowiązującą w b. dzielnicy pruskiej“. Jeżeli się zważy, że wydanie tego rozporządzenia przypada na czas po ogłoszeniu ustawy z 31 lipca 1919 r. (dzu. nr. 66 z 16 sierpnia 1919 r. poz 400), której art. 1 stanowi, „że w dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej będą ogłoszone między innemi: 1) ustawy sejmowe, 2) powszechnie obowiązujące rozporządzenia Rządu, wydane na podstawie istniejących ustaw“, a więc akty ustawodawcze, które, o ile dotyczą b. dzielnicy pruskiej, objęte są art. 3a powołanego rozporządzenia, to musi się dojść do wniosku, że ogłoszenie tych aktów, w czasie przed ziszczeniem zapowiedzi, objętej art. 10/2 ustawy z 31 lipca 1919 r., w dzienniku urzędowym min. b. dz. pruskiej, mogło mieć na celu jedynie wprowadzenie ich, zgodnie z art. 6 lit. d. ustawy z 1 sierpnia 1919 r., w życie, i to, w myśl poprzednich wywodów z dniem ogłoszenia, gdyż postanowienia art. 6 rozp. z 6 grudnia 1919 r. (głoszącego wyraźnie, że tylko przepisy i rozporządzenia, wymienione w art. 3 b i c, a więc przepisy i rozporządzenia wydane przez ministra b. dzielnicy pruskiej, we własnym jego zakresie działania, nabierają mocy obowiązującej w ośmiu dniach po wydaniu odnośnego numeru dziennika, o ile ogłoszony przepis względnie rozporządzenie inaczej samo nie stanowi i wyłączającego w ten sposób leżące poza poruczonym mu zakresem ustawodawczym ogólnopaństwowe ustawy i rozporządzenia), do tych aktów ustawodawczych odnieść niepodobna.

W myśl tych wywodów należy tedy uznać, że kontrasygnowana przez ministra b. dzielnicy pruskiej ogólno-państwowa ustawa z 30 stycznia 1920 r. (dzu. poz. 60) na obszarach b. dzielnicy pruskiej weszła w życie

13 marca 1920 r., co w szczególności dotyczy także Pomorza, na którem, jako na terytorjum b. dzielnicy pruskiej, zwróconem podówczas stosownie do postanowień traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 r. Rzeczypospolitej Polskiej, ustawa z 1 sierpnia 1919 r. dzu. poz. 385 w myśl art. 19 tejże ustawy już obowiązywała. Szczegół ten podnieść należało ze względu na miejsce spełnienia czynu zarzuconego oskarżonemu.

Drugie zagadnienie pozostaje w związku z pytaniem, czy abstrahując od ustawy z dnia 30-go stycznia 1920 roku i od okoliczności, że skrzynię z winem oskarżony odebrał w charakterze urzędowym, czyn mu zarzucony należałoby zakwalifikować jako kradzież z § 242 u. k., czy jako sprzeniewierzenie w rozumieniu § 246 uk. Sąd wyrokujący oświadczył się za pierwszą ewentualnością; z poglądem tym jednakże zgodzić się nie można. Cechę odróżniającą przywłaszczenie od kradzieży stanowi okoliczność, czy rzecz, którą sprawca bezprawnie sobie przywłaszczył, w chwili przywłaszczenia pozostawała w dzierżeniu jego, czy też innej osoby. W rozumieniu prawa karnego rzecz „dzierży“ ten, kto mocen jest faktycznie nią rozporządzać. W danym wypadku wedle ustaleń zaskarżonego wyroku skrzynia z winem razem z innemi pakunkami oddana była oskarżonemu, jako urzędnikowi kolejowemu, któremu było powierzone odbieranie i wydawanie na stacjach pakunków. Niezależnie zatem od tego, czy skrzynia była zamknięta czy rozbita, oskarżony z chwilą objęcia służby w wagonie pakunkowym, zyskał wyłączne władztwo faktyczne nad nią z całą jej zawartością. Skoro zatem część tej zawartości w postaci butelki wina sobie przywłaszczył, nie zabrał rzeczy cudzej, będącej w dzierżeniu innej osoby, lecz rozporządził rzeczą, która znajdowała się w jego dzierżeniu. Bezprawne zarządzenie oskarżonego, polegające na przyswojeniu sobie butelki wina, podpada tedy pod pojęcie sprzeniewierzenia (Unterschlagung) w rozumieniu § 246, względnie wobec charakteru służbowego, w którym skrzynię odebrał, pod pojęcie sprzeniewierzenia w urzędzie (Amtsunterschlagung) w rozumieniu § 350 uk.. Pod ten § jednakże czyn oskarżonego, niezależnie od tego, czy by go należało zakwalifikować jako kradzież czy jako sprzeniewierzenie, podciągnięty być nie może, gdyż według art. 12 ustawy z 30 stycznia 1920 r. dzu. poz. 60, przepisy szczególne ustaw karnych, stanowiące o karach łagodniejszych za czyny zbrodnicze (art. 7 l. c.) wymienione w art. 1 tejże ustawy, w czasie jej obowiązywania nie mogą być stosowane i odzyskują moc prawną dopiero po uchyleniu jej na mocy uchwały rady ministrów, zatwierdzonej przez Naczelnika Państwa i ogłoszonej w dzienniku ustaw (art. 10 l. c.).

Odpowiedź na trzecie zagadnienie wypaść musi twierdząco. Jakkolwiek bowiem § 370 l. 5 uk. w brzmieniu ustawy z 19 czerwca 1912 r., będąc w stosunku do kradzieży i sprzeniewierzenia „lex specialis“, wyklucza wśród okoliczności w nim przewidzianych i odnośnie do przedmiotów tam przytoczonych zastosowanie §§ 242, 248 uk., to nie ma on jednak zastosowania w wypadkach innych czynów samoistnych, chociażby ich częścią składową był stan faktyczny kradzieży lub sprzeniewierzenia. Stosowanie § 370 l. 5 uk. jest wykluczone, gdy czyn sprawcy, spełniony wśród okoliczności i na przedmiotach wymienionych w tym §, przedstawia się jako rozbój (§ 249 uk.) lub kradzież rozbójnicza (§ 252 uk.) lub sprzeniewierzenie w urzędzie z § 350 uk., a także w wypadkach kradzieży i sprzeniewierzenia, przewidzianych w art. 1, l. 1 ustawy z 30 stycznia 1920 r. W tych ostatnich chodzi bowiem nietylko o naruszenie praw majątkowych jednostki, ale także o pogwałcenie prawa państwa względem urzędników, obowiązanych do ścisłego, sumiennego i bezinteresownego wykonywania obowiązków urzędowych lub służbowych. W razie skazania urzędnika, który dopuścił się kradzieży lub sprzeniewierzenia powierzonych mu lub dostępnych dlań z powodu służby przedmiotów spożywczych lub użytkowych albo innych przedmiotów zapotrzebowania domowego w małej ilości lub nieznacznej wartości, celem niezwłocznego ich zużycia, tylko za wykroczenie z § 370 l. 5 uk., naruszenie obowiązków urzędowych względnie służbowych, nie uległoby karze, a właśnie motywy rządowe do projektu ustawy z 30 stycznia 1920 r., zaznaczają, że celem projektowanej ustawy jest: „w sposób stanowczy i radykalny położyć kres korupcji i nadużywaniu władzy lub stanowiska służbowego przez urzędników, którzy — niestety w rozmiarach, wychodzących poza ramy zwyczajnej przestępczości — przez popełnianie przestępstw, z chęci zysku pochodzących, nie tylko rzucają cień na cały stan urzędniczy, ale co więcej, w sposób niezwykle niebezpieczny szkodzą państwu w chwili, kiedy ono w skutek warunków wojną spowodowanych, znajduje się w szczególnie ciężkiem położeniu... [1]

137.

1. *Wadliwe spisanie protokółu nie uzasadnia z reguły, samo dla siebie, przyczyny rewizyjnej; również nie stanowi jej uchybienie, z którego nie powstała dla oskarżonego żadna szkoda: należy tu także niezastosowanie § 264 upk.*

2. *Natomiast istotnem jest uchybienie, polegające na pominięciu w powodach wyroku orzeczenia o okolicznościach łagodzących z § 266/3 upk.*

Wyrok izby piątej sądu najwyższego z 6 listopada 1920 r. K. 74/20.

Z powodów:

Pod względem formalnym rewizja zarzuca wadliwe spisanie protokółu, niedokładne podanie nazwisk ła-

[1] Por. do tego orzeczenia uwagi Leżańskiego w „Ruchu prawniczym i ekonomicznym“ 1921, str 564, 567. Odnośnie do drugiej z powyższych tez sąd apelacyjny w Poznaniu (tamże str. 184) przyjął że ustawa z 30 stycznia 1920 r. obowiązuje w b. dzielnicy pruskiej dopiero od 28 marca 1920, doliczając do daty ogłoszenia ustawy w dzienniku urzędowym ministerstwa b. dzielnicy pruskiej (13 marca 1920) 14 dni, art. 4 ustawy z 31 lipca 1919, dz. poz. 400; na tej podstawie nie zastosował tej ustawy do sprzeniewierzenia przez urzędnika pocztowego przesyłki pocztowej, popełnionego w nocy z 15 na 16 marca 1920 r. Zgodnie z poglądem sądu najwyższego obecnie ustawa z dnia 23 czerwca 1921 r. dzu. poz. 511 art. 1.

wników w nagłówku wyroku oraz cały szereg uchybień w postępowaniu.

a) O ile rewizja żali się na to, że protokół zawiera jedynie w języku niemieckim wzmiankę o ogłoszeniu wyroku wraz z istotną treścią jego motywów, to zarzut taki jest w danym wypadku nieuzasadniony.

Niewątpliwie, że używanie niemieckich formularzy bez przetłumaczenia ich na język polski, byłoby uchybieniem i sprzeciwiałoby się art. 5 l. 3 rozporządzenia o języku urzędowym w sądownictwie w b. dzielnicy pruskiej z 15 grudnia 1919 r. (Tygodnik urzędowy nr. 70), lecz uchybienie to w danym wypadku dla tego nie jest istotnem, ponieważ protokół jako całość jest prowadzony w języku polskim, a tylko przez zapomnienie nie przetłómaczono wzmianki o ogłoszeniu wyroku. Wskutek tego wzmiankę tę należy — co prawda — uważać za nieistniejącą, lecz z tego wynika tylko, że protokół jest wadliwie spisany. To jednak nie jest powodem rewizyjnym, jeżeli postępowanie główne samo w sobie nie zawiera żadnego istotnego uchybienia. W danym wypadku rewizja nie twierdzi wcale, że ani sentencja wyroku, ani istotna treść motywów nie były ogłoszone, lecz podnosi tylko zarzut, że to ogłoszenie wyroku nie jest zamieszczone w protokóle. Rewizja nie żali się zatem na uchybienie w postępowaniu, lecz jedynie na wadliwe spisanie protokółu. Taki zarzut nie dotyczy istotnego uchybienia w postępowaniu, nie może być zatem uwzględniony.

b) Tak samo bezpodstawny jest zarzut, że nagłówek wyroku podaje niedokładnie nazwiska ławników, ponieważ na podstawie wymienionych nazwisk, można z pomocą listy ławników każdej chwili dokładnie stwierdzić, jacy ławnicy zasiadali w danej sprawie.

c) Dalsze zarzuty rewizji pod względem formalnym, odnoszą się bezpośrednio do postępowania samego.

aa) Zarzut obrazy ustępu 2 i 4 § 242 upk. jest nieuzasadniony. Jeżeli protokół zawiera wzmiankę, że świadek O. jest „bez przeszkód", to nie ma to oznaczać, że świadek ten, badany co do stosunków osobistych, oświadczył przed sądem, że jest bez „przeszkód", lecz jest tylko krótkiem protokólarnem określeniem na to, że świadek na odnośne zapytanie przewodniczącego odpowiedział, że nie jest z oskarżonym ani spokrewniony ani spowinowacony. Takie określenie nie zawiera żadnego uchybienia przeciwko ustępowi 2, § 242 upk., ponieważ — chociaż językowo błędne — wyraża wymienioną myśl dostatecznie jasno.

Również ustęp 4 § 242 upk. nie został obrażony. Z protokółu nie wynika wprawdzie, czy oskarżony został przesłuchany w nieobecności świadków, gdyż odpowiednia drukowana wzmianka w języku niemieckim nie jest ani wypełniona, ani przetłumoczona na język polski, nie może być więc braną pod uwagę. Badanie oskarżonego w obecności świadków jest też bezwątpienia uchybieniem w postępowaniu. Lecz w danym wypadku, gdzie przy rozprawie głównej żadna ze stron interesowanych, mianowicie zaś oskarżony, nie żalił się na takie postępowanie, a nawet rewizja nie twierdzi, że powstała stąd dla oskarżonego jakakolwiek szkoda, uchybienie to nie jest do tyla istotnem, aby miało stanowić powód rewizyjny.

bb) Dalszy zarzut rewizji dotyczy § 264 upk. Lecz i ten zarzut jest bezpodstawny. Zastosowanie przez sąd orzekający l. 4, § 243 uk. w miejsce l. 2 i 7 tego samego paragrafu, zawiera co prawda inną kwalifikację czynu przestępnego, gdyż różne rodzaje kradzieży, wymienione pod poszczególnemi liczbami § 243 uk., wykazują odrębne znamiona specjalne w ogólnym typie kradzieży jako takiej. Każdy z owych rodzai kradzieży posiada swoisty, sobie tylko właściwy, stan faktyczny ustawowy. Dlatego jest zmianą stanowiska prawnego, jeżeli sąd orzekający przyjmuje, że czyn oskarżonego podpada pod inną liczbę § 243 uk., aniżeli tę, którą przytoczono w akcie oskarżenia. Z tego wynika, że w takim razie należy oznajmić oskarżonemu o tej zmianie i dać mu w tym względzie możność obrony. Jest więc uchybieniem przeciwko § 264 upk., jeżeli się tego nie uczyni. Lecz niezastosowanie ogólnej tej zasady nie w każdym wypadku jest uchybieniem istotnem. Przepis § 264 upk. jest bowiem dany dla tego, aby oskarżony odpowiednio do zmiany stanowiska prawnego sądu mógł kierować swą obroną. Jeżeli więc zmiana stanowiska prawnego nie może mieć żadnego istotnego wpływu na sposób obrony, natenczas odpada najważniejsza przyczyna, jaką ustawodawca kierował się przy tworzeniu przepisu, zawartego w § 264 upk. Skutkiem tego w takich wypadkach niezastosowanie § 264 upk., chociaż pozostaje uchybieniem w postępowaniu, nie jest jednak uchybieniem do tyla istotnem, aby miało spowodować uchylenie wyroku.

Taki wyjątek zachodzi w danym wypadku. Oskarżony nie bronił się bowiem, że nie spełnił pewnego specjalnego rodzaju kradzieży, lecz przeczy stanowczo, jakoby wogóle spełnił był kradzież. Zwrócenie mu więc uwagi na to, że sąd przyjmuje rodzaj kradzieży z liczby 4, § 243 uk. a nie z l. 2 i 7, musiałoby pozostać bez żadnego wpływu na jego obronę, która i nadal mogła iść tylko w kierunku konsekwentnego przeczenia spełnienia kradzieży. Wobec tego uchybienie przeciwko § 264 upk. w danym wypadku nie jest istotnem i nie może tworzyć powodu rewizyjnego.

cc) Za to nie można odmówić słuszności zarzutowi obrazy § 266/3 upk.

Według tego przepisu wyrok m u s i zawierać orzeczenie w sprawie okoliczności łagodzących, jeżeli odnośny przepis karny zastosowanie łagodniejszej kary czyni w ogólności zawisłem od przyjęcia okoliczności łagodzących i jeżeli sąd okoliczności takie przyjmuje lub wbrew postanowionemu wnioskowi nie uwzględnia ich. Warunki te dane są w tym wypadku. Ustawa przewiduje w § 243 uk., przy okolicznościach łagodzących karę więzienia nie krótszą od trzech miesięcy, prokurator zaś wniósł o sześć miesięcy, czyli, że tem samem postawił wniosek o przyznanie oskarżonemu okoliczności łagodzących. Mimo to wyrok nie zawiera ani rozstrzygnienia, czy sąd przyjmuje okoliczności łagodzące, ani też z jakich powodów tego nie czyni. Dokładne uzasadnienie nieprzyznania oskarżonemu okoliczności łagodzących było tem konieczniejsze, ile że sąd sam podkreśla dotychczasową nieskazitelność oskarżonego.

138.

Rewizję założoną przez obrońcę kilku oskarżonych uważać należy w razie wątpliwości za wniesioną imieniem wszystkich oskarżonych.

Uchwała izby piątej sądu najwyższego z 20 kwietnia 1921 roku. K. 50/21.

Uchwałę izby karnej sądu powiatowego w Brodnicy z 3 marca 1921 r., którą odrzucono rewizję oskarżonego A. R. z powodu spóźnionego założenia jako niedopuszczalną, zniósł sąd najwyższy, uznając rewizję za prawidłowo wniesioną (§ 387 upk.),

zważywszy,

że adwokat K. na głównej rozprawie dnia 12 lutego 1921 r. występował jako obrońca wszystkich trzech oskarżonych, że pismo jego z 15 lutego zawiera wniesienie rewizji przeciw wyrokowi z 12 lutego 1921 r. bez wszelkiego ograniczenia, że zatem przyjąć należy, iż rewizja została założona także imieniem oskarżonego R., czemu nie sprzeciwia się nagłówek pisma tego: „w sprawie karnej przeciw S. J. 1684/20", ile że pierwszy oskarżony Z. został uwolniony, imieniem jego zatem rewizja założoną być nie mogła.

139.

Zapomóg miesięcznych wypłacanych wdowom po członkach stowarzyszenia w regule aż do ich śmierci lub powtórnego zamążpójścia nie można uważać za „przemijające" nawet w takim razie, gdy zapomoga w pewnych, w statucie określonych przypadkach, wyjątkowo wcześniej ustaje, lub dla braku dostatecznych funduszów w pewnym roku może nie być wypłaconą.

Orzeczenie izby czwartej sądu najwyższego z 15 stycznia 1920 r. I. rej. 29.

Odrzuca się zażalenie jako nieuzasadnione.

Zarządzenie zwrócone jest przeciw orzeczeniu ministerstwa skarbu, którem odmówiono prośbie przemyskiej Kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników o przyznanie istniejącemu przy niej funduszowi inwalidów i wdów, uwolnienia od należytości, przewidzianego w § 10 ust. 3, zdanie drugie ces. rozp. z 15 września 1915 r. dzun. (austr.). nr. 280.

Sąd najwyższy rozpatrując to zażalenie, nie mógł go uznać za uzasadnione.

Wedle statutu żalącej się kasy fundusz inwalidów i wdów powstaje z wpisowego i wkładek, które oznacza rada nadzorcza, z odsetek od tego funduszu w wysokości przez tę radę oznaczonej, z datków i zapisów na ten cel przeznaczonych i innych dochodów dozwolonych, jako to z koncertów, loterji, balów i t. p. (§ 27). Fundusz ten stanowi odrębny majątek pod zarządem przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników. Odsetki od tego funduszu i połowa wkładek na ten fundusz uiszczonych, mają być użyte na pensje i zapomogi, o ile tego wymagać będzie potrzeba. Wszelka pozostałość w dochodach, nieużyta na pensje i zapomogi, jakoteż dochody, wymienione w § 27, będą dopisywane do tego funduszu (§ 28). Wszyscy członkowie, którzy do funduszu inwalidów i wdów wpłacali wkładki przynajmniej przez sześć lat, mają prawo pobierać pensję, jeżeli wskutek wieku, umysłowej słabości, nierozmyślnego kalectwa, uznani zostaną przez radę nadzorczą, za niezdolnych do dalszego zarobkowania, zaś uprawnione wdowy po członkach i inwalidach, mają pobierać wyznaczone „miesięczne wsparcie", jeżeli wykażą, że *a)* małżeństwo zawarte zostało przed uznaniem męża za inwalidę, *b)* że zmarły członek uiszczał przepisane wkładki przynajmniej przez 6 lat, *c)* że wdowa uprawniona aż do śmierci męża przez 3 lata zostawała z nim w związku małżeńskim (§ 29). Po zestawieniu rachunków każdoczesnych, uskutecznia rada nadzorcza wymiar „pensji" między inwalidów i zgłaszające się wdowy. Wymiar ten jest zawisły od czasu należenia do funduszu inwalidów i wdów (§ 30). Pensja udzielona wdowie ustaje: *a)* z pierwszym dniem miesiąca jej zgonu; *b)* z pierwszym dniem miesiąca, w którym weszła w powtórny związek małżeński; *c)* jeżeli prowadzi życie niemoralne, nakoniec *o)* w razie skazania jej przez sąd karny za czyn hańbiący (§35).

Z tych postanowień statutu wynika, że brak tu, o ile się rozchodzi o zapomogi dla wdów — warunku przewidzianego w powołanym wyżej przepisie § 10 ces, rozp., gdyż zapomogi, udzielane wdowom, nie są „przemijającemi", jak tego wymaga powołany przepis, lecz stałemi, w tem rozumieniu, iż każda wdowa, wykazująca warunki, wymagane w § 29 statutu, ma prawo pobierać zapomogę aż do zaistnienia jednego z wymienionych w § 35 powodów ustania tego prawa.

Na poparcie swego twierdzenia, że o stałych zapomogach dla wdów nie może tu być mowy, żaląca się kasa przytacza dwa argumenty: najpierw, że wedle § 35 statutu, pensja wdowia „każdej chwili" może być cofnięta; a powtóre, że wedle §§ 30 i 28 statutu pensje mogą być wypłacane wdowom tylko wówczas, gdy dochody roczne na to pozwolą, a więc w razie, gdy fundusz inwalidów i wdów nie przyniósł żadnego czystego dochodu, żadna wdowa pensji nie otrzyma.

Żaden z tych argumentów nie wytrzymuje krytyki: O ileby pierwszy z nich miał to znaczenie, że cofnięcie, a więc i wypłacenie pensji wdowiej zależy jedynie od dobrej woli kierujących organów stowarzyszenia, to twierdzeniu temu przeczy brzmienie tego § 35 oraz §§ 28 i 29 statutu.

Jeżeli zaś zarzut ten należy rozumieć w ten sposób, że pensje wdowie z tego powodu są „przemijającemi", bo ustają nie tylko w razie śmierci lub powtórnego zamążpójścia wdowy, ale także w przypadkach przewidzianych pod lit. *c)* i *d)* w § 35 statutu, to zarzut ten jest nieuzasadniony dlatego, ponieważ zapomoga nie traci charakteru stałej i nie staje się przemijającą, jeżeli w regule ma być wypłacana aż do śmierci, lub powtórnego zamęścia wdowy, a tylko w wyjątkowych, z góry określonych przypadkach, zwłaszcza

tego rodzaju, jak wymienione w § 35 statutu, ustaje wcześniej.

Nie można też uznać zasadności drugiego zarzutu. Pomijając bowiem ten wzgląd, że wobec stanu funduszu inwalidów i wdów widocznego ze sprawozdania kasowego za rok 1913, oraz sposobu powstawania funduszu i zarządzania nim (§§ 27 i 28 statutu) z jednej, a sposobu wymiaru pensji (§ 30 statutu) z drugiej strony, przypuszczana w zażaleniu możliwość nieotrzymania żadnej pensji przez wdowy, wydaje się być wykluczoną, na co wskazuje także treść § 28 statutu („o ile tego potrzeba wymagać będzie“).

Zaznaczyć należy, iż okoliczność, że statutowo stale ustanowiona pensja wdowia, mogłaby być z powodu czasowego braku potrzebnych dochodów w pewnym roku niewypłaconą, nie odbiera tej pensji cechy stałego świadczenia.

140.

Orzeczenia komisji apelacyjnej dla opłaty szynkarskiej, wprowadzonej ustawą z 20 grudnia 1905 r., dz. u. k. nr. 11 z r. 1906, nie podlegają rozpatrzeniu sądu najwyższego, jako tej władzy, która objęła agendy b. trybunału administracyjnego na ziemiach polskich b monarchji austrjackiej.

Uchwała izby czwartej sądu najwyższego w Warszawie, z 16 stycznia 1920 r. l. rej. 167.

Odrzuca się zażalenie jako niedopuszczalne.

Zażalenie jest zwrócone przeciw orzeczeniu komisji apelacyjnej dla opłaty szynkarskiej we Lwowie, w sprawie takiej opłaty za lata 1912—1916.

Wedle § 6 ustawy z 20 grudnia 1905 r., dz. u. k. nr 11, z r. 1906 wchodzą w skład wspomnianej komisji, prócz urzędników administracyjnych i innych funkcjonarjuszów, dwaj urzędnicy sędziowscy.

W niniejszym przypadku rozchodzi się zatem o orzeczenie, które w myśl §3 lit. h. ustawy z 22 października 1875 r., dz. u. p. (austr.), nr. 36 z r. 1876, nie podlega orzecznictwu sądu najwyższego, który objął agendy trybunału administracyjnego na ziemiach polskich b. Monarchji austrjackiej.

141.

Wystawca weksla, który, po zapłaceniu sumy wekslowej otrzymał weksel z powrotem i dołączył do odwołania przeciw wymiarowi podatku dochodowego, jest jako posiadacz weksla osobiście odpowiedzialny za należytość także od takich oświadczeń, które dopiero po jego akcepcie zostały umieszczone na wekslu.

Orzeczenie izby czwartej sądu najwyższego w Warszawie z 6 października 1919 r. l. rej. 30.

Zaczepione zażalenie odrzuca się jako nieuzasadnione:

Powody:

Do odwołania M. L. z daty 25 sierpnia 1910 r. przeciw podatkowi zarobkowemu za r. 1910 było dołączone 5 weksli, z których cztery opiewały na sumę 2000 K., datowane 1 lipca 1909 r., płatne 26 lipca 1909 r. i wystawione przez D. M., adresowane do M. L. i P. L. i przez nich przyjęte a każdy z nich zaopatrzony żyrem in blanco D. M.; piąty zaś nosi datę 17 września 1908 r., płatny w cztery miesiące od daty, wystawiony przez S. K., akceptowany przez M .L. i P. L. i zaopatrzony żyrem bez daty S. S. Od weksli tych wymierzono podwyższone należytości stemplowe, które to należytości w toku instancji utrzymano w mocy.

Załatwiając zażalenie M. i P. L. przeciw temu wniesione do byłego trybunału adm. w Wiedniu, sąd najwyższy, który objął zakres działania tego trybunału na ziemiach byłego zaboru austrjackiego, oparł swe orzeczenie na następujących zasadach.

Zażalenie — nie zaczepiając słuszności wymiaru pod względem przedmiotowym — zarzuca jedynie, że żalący się nie mogą być uważani za „posiadaczy“ tych weksli, a w charakterze akceptantów weksli nie są obowiązani do zapłaty należytości, o które tu chodzi, a które tylko z tego powodu wymierzono, iż na wekslach tych umieszczono później żyro bez daty.

Sąd najwyższy nie mógł uznać tego zarzutu za uzasadniony. Czy wedle ustawy wekslowej pod „posiadaczem“ weksla należy rozumieć coś więcej, aniżeli odpowiada to mowie potocznej — tę kwestję można pozostawić nierozstrzygniętą, bo § 16 ustawy o należytościach od weksli — a ten przepis w pierwszym rzędzie o tem decyduje — nie zna takiej różnicy. Wynika to z brzmienia tego przepisu ustawowego: Skoro tam jest mowa naprzód o „wystawcy, o tym, który podpisał akcept lub żyro, albo inne oświadczenie na wekslu“, dalej o „każdym, kto przez jeden z aktów wymienionych w § 10 brał udział w obiegu weksla“ (czem są objęte już wszystkie grupy wekslowo uprawnionych), a potem na równej linji z „tym, który sporządził protest, nie zrobiwszy nakazanego przepisami doniesienia o przekroczeniu stemplowem“, wymienia ustawa „posiadacza“ weksla, to określenie to nie może oznaczać nikogo innego, jak tylko tego, kto weksel p o s i a d a bez względu na wszelkie okoliczności prawne, z których wynikło posiadanie. Jedynym warunkiem jest przytem, by posiadacz weksla otrzymał go nie w innym celu (np. jako wzór papieru lub pisma), lecz jako d o k u m e n t w rozumieniu poz. tar. 101 I A. (porównaj naczelne słowa tej poz. tar. i jej ustęp lit. g.) dla swego zabezpieczenia lub wykazania się (porównaj § ust. 1 lit a) ustawy o należytościach).

Warunek ten zachodzi bez żadnej kwestji co do weksli w mowie będących, albowiem żalący się byli akceptantami tych weksli i w tym charakterze przyjęli je jako dokument w powyższem znaczeniu i jako taki dokument przedłożyli je władzy podatkowej, nie zastosowawszy się poprzednio do postanowienia § 22 ust. wekslowej.

142.

Jeżeli od wyroku, którym tylko część zaskarżonej pretensji przyznano powódce, sam tylko pozwany wniósł odwołanie, wymiar należytości od protokółu i wyroku w postępowaniu odwoławczem, stosuje się tylko do tej części, która jest przedmiotem odwołania.

Orzeczenie izby czwartej sądu najwyższego w Warszawie z 12 lutego 1920 r. l. rej. 49.

Uchyla się orzeczenie jako nieuzasadnione w ustawie.

Powody:

W sporze M. S. przeciw dr. A. S. o płacenie alimentów, zapadł wyrok sądu obwodowego w Tarnowie z 30 kwietnia 1916 r., którym zasądzono pozwanego na zapłacenie rat alimentacyjnych po 100 koron miesięcznie z góry za czas od sierpnia 1915 do lutego 1916 r. włącznie, a oddalono powódkę z dalszem żądaniem skargi, co do przyznania jej większych rat (po 120 koron miesięcznie) i to już od dnia 1 czerwca 1915 r. począwszy. Od wyroku tego wniósł pozwany odwołanie, którego sąd apelacyjny wyrokiem z 14 lipca 1916 r. nie uwzględnił.

Wobec tego, że powódce służyło w tym sporze prawo ubogich, a pozwany został zasądzony na ponoszenie kosztów postępowania odwoławczego, przypisano pozwanemu należytości stemplowe, a w szczególności obok innych zażaleniem nie objętych należytość w kwocie 20 koron od spisanego w postępowaniu odwoławczem protokółu rozprawy z daty 14 lipca 1916 r. i od wyroku sądu apelacyjnego z tej samej daty również w kwocie 20 koron, przyjmując kwotę 1080 kor., tj. 9 rat po 120 kor, jako wartość przedmiotu sporu.

Przeciw temu wymiarowi, dokonanemu przez krajową dyrekcję skarbu we Lwowie, która na rekurs dra S. zmieniła wymiar pierwotny, dr. S. wniósł zażalenie do byłego trybunału administracyjnego w Wiedniu, a sąd najwyższy, objąwszy zakres działania tego trybunału, oparł swe orzeczenie na następujących zasadach.

W powołaniu pozwany żądał zmiany wyroku sądu I instancji i oddalenia powódki z żądaniem skargi. Zważywszy, że tym wyrokiem pozwany został zasądzony tylko na zapłacenie sumy 700 kor. (7 rat po 100 kor.) że zatem pozwany tylko co do tej sumy miał powód do zaczepienia wyroku I instancji, bo od zapłaty reszty zaskarżonej pretensji, już wyrokiem I instancji został uwolniony, nie może ulegać żadnej wątpliwości, że wniosek jego o zmianę tego wyroku tyczył się tylko tej kwoty, którą wyrok I instancji powódce przysądził, tj. sumy 700 kor.

Gdy zaś powódka nie wniosła wcale odwołania od wspomnianego wyroku, może być po myśli § 16, ustęp 2, l. 5 ces. rozp. z 15 września 1915 r., dz. u. p. austr., nr. 279 tylko ta kwota 700 kor. podstawą wymiaru dla należytości od protokółu i wyroku w postępowaniu odwoławczem.

Sprzeczne z tem zapatrywaniem zaczepione orzeczenie należało więc znieść, jako w ustawie nie uzasadnione.

143.

W sporze o zeznanie deklaracji ekstabulacyjnej dla pretensji pozwanego, należy przyjąć sumę tej pretensji a nie podaną w skardze wysokość interesu powoda, jako wartość przedmiotu sporu.

Orzeczenie izby czwartej sądu najwyższego z 12 lutego 1920 r. l. 41.

W sporze I. O. przeciw Z. S. i tow. o orzeczenie wyrokiem, że pozwani obowiązani są zeznać deklarację, zezwalającą na wykreślenie prawa zastawu na ich rzecz wpisanego dla kilku pretensji, w łącznej sumie 190.000 koron w stanie biernym dóbr Breitenau i kilku innych realności, podał zastępca powoda dr Z. G. wartość „interesu prawnego" na 100 kor. Ze skargą połączono wniosek na adnotację skargi na karcie C tych realności w księgach gruntowych dwóch sądów.

Od skargi tej i od protokółu spisanego w tym sporze przypisano podwyższone należytości, a to od 1 egzemplarza skargi 6 kor., a od dalszych 6 egzemplarzy skargi i od protokółu po 1 kor., razem 13 kor., a po potrąceniu stempli na 1 kor. 92 hal., w resztującej kwocie 11 kor. 08 hal. wraz z dwukrotną podwyżką.

Przeciw orzeczeniu kraj. dyr. skarbu, utrzymującemu w mocy ten wymiar, wniósł dr. G. zażalenie a sąd najwyższy nie mógł je uznać za uzasadnione. Zażalenie wychodzi samo z założenia, że ma tu zastosowanie powołany także w zaczepionem orzeczeniu § 57 normy jurysdykcyjnej. Wedle tego § n i e wysokość interesu powoda, którą jedynie w przypadkach wymienionych w § 59 normy jurysdykcyjnej, należy uważać za wartość przedmiotu sporu, lecz w pierwszym rzędzie k w o t a p r e t e n s j i, której zabezpieczenie w grę wchodzi, a jeśli wartość zastawu jest mniejsza, ta właśnie w a r t o ś ć z a s t a w u rozstrzygającą jest o właściwości sądu, a więc wedle § 10 ces. rozp. z 26 grudnia 1897 r. (dz. u. p. nr. 305) także dla wymiaru należytości. Skoro zaś w niniejszym suma pretensji, o którą chodziło, przekracza 100 kor., a sam żalący się ani w skardze, ani nawet w rekursie przeciw wymiarowi należytości nie twierdził, żeby wartość zastawu, to wymienionych w skardze dóbr i realności, na których pretensje powołanych były zabezpieczone, nie przekraczał kwoty 100 kor. była władza pozwana uprawnioną utrzymać w mocy wymiar należytości w takiej wysokości, jaka odpowiada wartości przedmiotu sporu, przewyższającego 100 koron.

Oddala się zażalenie, jako w ustawie nieuzasadnione.

144.

Orzeczenie wydziału krajowego, w przedmiocie wydalenia ze służby inspektora policji miejskiej, nie podlega zaskarżeniu przed sądem najwyższym, jako trybunałem administracyjnym[1].

---

[1] Porównaj z judykaturą wiedeńskiego Trybunału adm.: zbiór Budwińskiego nr. 1217/81, 5458/90, 6043/91, 8670/95, tudzież A. 5847/908.

Uchwała izby czwartej sądu najwyższego z 16 lutego 1920 r. l. rej. 71.

Inspektor policji miejskiej jest urzędnikiem gminy (§ 28 ustawy z 13 marca 1889 r., dz. u. k. nr. 24), a jego stosunek służbowy do gminy opiera się nie na postanowieniach prawa publicznego, lecz na uchwale rady miejskiej, do której po myśli § 26 lit. p. powołanej ustawy kraj., należy mianowanie i oddalanie urzędników, jest więc natury prywatno-prawnej. Spory wynikające z tego stosunku służbowego, podlegają orzecznictwu sądów zwyczajnych.

145.

Przy wymiarze poborów cywilnych funkcjonarjuszy państwowych w czasie służby wojskowej, po myśli ustawy austr. z 22 czerwca 1878 r., dz. u. p. nr. 59, miarodajne jest co do rodzaju służby wojskowej urzędowe poświadczenie władzy wojskowej.

Orzeczenie izby IV sądu najwyższego w Warszawie z 4 marca 1920 r. l. rej. 142.

Odrzuca się zażalenie jako nieuzasadnione.

Powody:

Załącemu się, który będąc sędzią w Drohobyczu, wskutek zarządzonej mobilizacji odszedł 1 sierpnia 1914 roku jako podporucznik do służby wojskowej, przyznało prezydjum sądu krajowego wyższego we Lwowie od 1 sierpnia 1914 r. tylko część poborów cywilnych, jako tzw. pobór mobilizacyjny, w kwocie rocznej 2853 K. 33 h. a następnie dekretem z 24 czerwca 1918 r. wskutek podwyższenia poborów cywilnych, na zasadzie postanowień pragmatyki służbowej, na kwotę łączną 4566 K. od 1 czerwca 1917 r., pobór mobilizacyjny w kwocie 3760 K. rocznie. Ten ostatni dekret został w toku instancji utrzymany w mocy orzeczeniem ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie z d. 6 maja 1919 r. 1. 2980.

Zażalenie przeciw temu orzeczeniu do sądu najwyższego wniesione opiera się na wywodzie, że żałący się należał już od 1 stycznia 1912 r. do pospolitego ruszenia, że mu się zatem należą całe pobory cywilne w myśl § 6 ust. 3, ustawy z 22 czerwca 1878 r. Dz. p. p. austr. nr. 59 (bez dodatku na mieszkanie), nie zaś pobory t. zw. mobilizacyjne z § 6 ust. 4 tejże ustawy, gdyż te ostatnie należą się oficerom w rezerwie, że więc orzeczenie ministerstwa sprawiedliwości narusza przepis § 6 ust. 3 powołanej ustawy.

Sąd najwyższy rozważył co następuje:

Podniesiony w odpowiedzi pozwanego ministerstwa zarzut niewłaściwości sądu najwyższego do rozpoznawania tej sprawy, względnie braku biernej legitymacji po stronie pozwanej władzy z tego powodu, że rozchodzi się tu o pretensje do skarbu b. państwa austrjackiego, która mogłaby co najwyżej być zgłoszoną do likwidacji, uznał sąd najwyższy jako nieuzasadniony, a to dlatego, że w sprawie tej zapadło orzeczenie pozwanego ministerstwa, co niezawodnie uzasadnia tak legitymacją bierną tegoż ministerstwa jak i właściwość sądu najwyższego.

Co do rzeczy samej, to brak zażaleniu uzasadnienia z następujących powodów:

Na zapytanie prezydjum sądu krajowego wyższego we Lwowie z 10 października 1918 r. wystosowane do komendy 32 pułku strzelców w Bochni, jako przełożonej władzy wojskowej żałącego się, nadeszła odpowiedź z 21 października 1918 r., że żałący się jest kapitanem w rezerwie, co odpowiada zresztą także treści dołączonego do zażalenia wyciągu z księgi ewidencyjnej, wedle którego został żałący się jako porucznik w rezerwie zamianowany w 1918 r. kapitanem. Na powyższem zawiadomieniu władzy wojskowej opiera ministerstwo sprawiedliwości swe orzeczenie, wywodząc, że wedle oznajmienia właściwej komendy, żałący się służył w wojsku jako oficer rezerwowy, nie zaś jako oficer obrony krajowej, względnie pospolitego ruszenia, że mu się więc należą za czas służby wojskowej w myśl obowiązujących przepisów pobory cywilne tylko t. zw. mobilizacyjne. Sąd najwyższy uważa, że władza administracyjna słusznie przyjęła za podstawę swego orzeczenia urzędowe poświadczenie władzy wojskowej, co do zakwalifikowania rodzaju służby wojskowej żałącego się, bo właśnie władza wojskowa jest powołaną do ustalenia, jakie stanowisko służbowe w organizacji wojskowej żałący się zajmuje. Jeżeli zaś żałący się jest zdania, że władza wojskowa niewłaściwie go zaliczyła do rezerwy, to rzeczą jego byłoby wdrożyć wobec władzy wojskowej odpowiednie kroki, celem uzyskania tego zakwalifikowania, które jego zdaniem odpowiada obowiązującym przepisom. Gdyby następnie władza wojskowa zmieniła swe stanowisko, to żałący się mógłby na tej nowej podstawie żądać wznowienia postępowania administracyjnego. Jak długo jednak istnieje oświadczenie władzy wojskowej, że żałący się należy, względnie wówczas należał, do rezerwy, tak długo władza cywilna przy wymiarze poborów służbowych nie tylko nie ma powodu przyjąć, że żałący się wbrew temu oświadczeniu władzy wojskowej należał wówczas do pospolitego ruszenia, lecz przeciwnie, stanowiłoby to sprzeczność z aktami, gdyby władza cywilna inaczej zakwalifikowała rodzaj służby wojskowej żałącego się, aniżeli opiewa oświadczenie władzy wojskowej. Że zaś oficerom w rezerwie należą się pobory cywilne t. zw. mobilizacyjne, przyznaje sam żałący się.

Wobec powyższego musiał sąd najwyższy zażalenie, jako nieuzasadnione odrzucić.
